ABONAMENT RTV. Dziś wszystko, co musisz wiedzieć o płaceniu abonamentu w tym roku. Str. 28

4,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

9 772353 619055 03

Nr 15 (22.345)

Piątek 18 stycznia 2019

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

REKLAMA 008807670

FOT. RADEK KOLEŚNIK

Pomyślmy. Czy hejt zwycięży? Czy wszyscy musimy się tu pozabijać?

Ta śmierć to symbol

strony 12-14, komentarz DZ na str. 2

Dostaliśmy list: „...moja Babcia uprawia wędrówki piesze i rowerowe. Podejrzewamy, że sprawność zawdzięcza lekturze DZ. Od 40 lat..."

strona 26

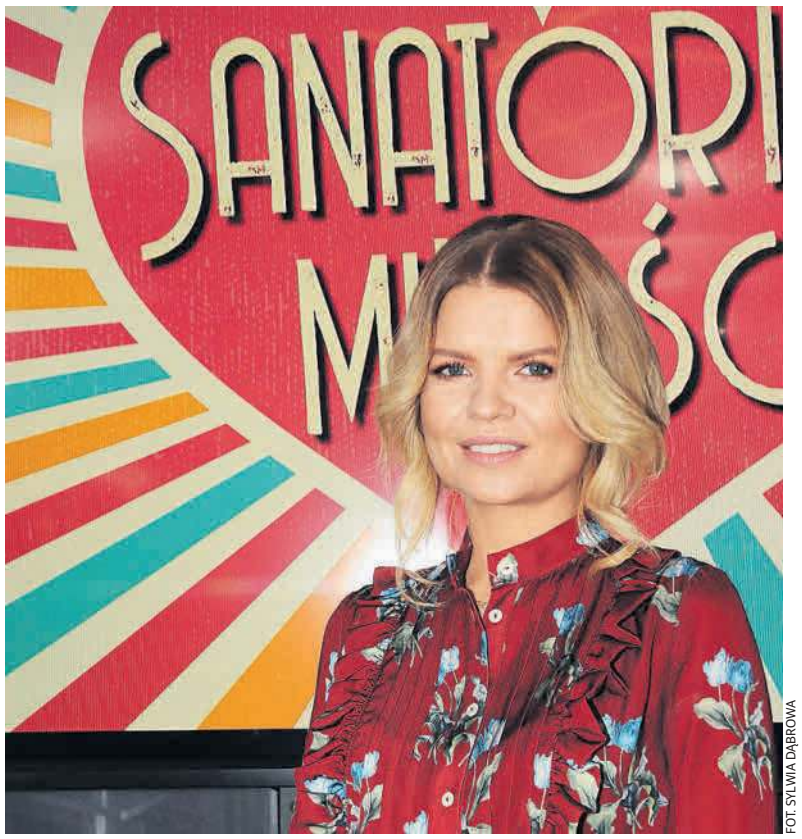

FOT. SYLWIA DĄBROWA

„Sanatorium miłości", serial dokumentalny kręcony w Ustroniu, może być hitem. W roli głównej Marta Manowska i świetni seniorzy

strona 22

REKLAMA 008838878

Rekompensaty za utracone prawo do bezpłatnego węgla

Wnioski można składać od 22.01.2019 r. do 23.04.2019 r. w punktach Spółki Restrukturyzacji Kopalń, Jastrzębskiej Spółki Węglowej i Tauron – Wydobycie.

Wypłaty nastąpią od 1 czerwca 2019 roku.

Świadczenie nie przysługuje m.in. osobom, których roszczenie zostało zaspokojone na podstawie przepisów ustawy z 12 października 2017 roku.
Szczegółowe informacje wraz z wnioskami na stronach internetowych – Ministerstwa Energii, SRK, JSW i Tauron - Wydobycie.

eprasa.pl da644973f4

Czy można pogodzić się z apelami o ciszę i nicnierobienie?

Marek Twaróg,
redaktor naczelny
marek.twarog@dz.com.pl

Wstępniak

Po tym, jak dzień po śmierci prezydenta Gdańska, przed kamerą, a potem w druku, oskarżyłem polityków i ich propagandę o sianie nienawiści, która doprowadza ostatecznie do tragedii, rozpętała się burza, którą w kilku zdaniach powinienem podsumować. Nie chciałem właściwie już nic tu dodawać, ale gwałtowne rozprzestrzenianie się tego komentarza w polskiej sieci i ogromny zasięg na Facebooku, a co za tym idzie lawina opinii i interpretacji, skłoniły mnie do paru słów.

1. Dziękuję za poparcie, szczególnie tym ważnym liderom opinii, którzy mają wpływ na rzeczywistość. Lecz szczególnie tym, którzy na co dzień nie podzielają moich poglądów, a tutaj zauważyli wspólne pole do działania.

2. Owszem – odpowiadam niektórym moim oponentom – mogłem jeszcze zauważyć grzechy dzisiejszej opozycji, cofnąć się do Sikorskiego czy Palikota. Być może łatwiej byłoby się Państwu z moimi słowami wtedy pogodzić. Bo tak - grzechy są z obu stron. Proszę nie oczekiwać jednak ode mnie, że będę dla miłej atmosfery zaprzeczać tezie, że dziś eskaluje konflikt propaganda władzy. Nie tylko moim zdaniem – tak właśnie jest. I to władza ma dziś narzędzia do zatrzymania tej wojny. To władza jednym słowem, jednym telefonem wiadomo skąd, może przeciąć festiwal nienawiści w mediach publicznych. To władza jednym słowem, jednym telefonem, może usunąć w cień życia politycznego radykałów, których nazwiska wszyscy znamy. To władza jednym słowem i jednym telefonem może wyłagodzić i wyciszyć najbardziej emocjonalne tematy polityczne. To władza jednym słowem i jednym telefonem może pokazać, że nie ma zgody na wieszanie na szubienicy portretów europosłów w Katowicach, czy na wystawianie aktów zgonu prezydentom miast (m.in. prezydentowi Adamowiczowi) - jak robili to narodowcy. Moi niezawodni studenci, gdy tak dzień po śmierci prezydenta siedzieliśmy na wydziale, z tą swoją młodzieńczą wiarą w świat, powiedzieli: „Przecież to nie jest trudne. Przed każdą kampanią wyborczą jedną decyzją polityczną szefów partii i PR-owców usuwa się w cień krzykaczy, łagodzi nastroje, prezentuje się politykę w taki, a nie inny sposób". Tak, moderowanie nastrojów nie jest bardzo trudne. Można je rozhuśtać do poziomu wojny, a można wyciszyć do poziomu rozejmu.

3. Jednak nie zgadzam się z opinią, że pierwszym krokiem jest tutaj cisza medialna. To kapitulanctwo liderów opinii. Zmienić coś można działaniem, a nie chowaniem się po kątach. Rozumiem taką wewnętrzną potrzebę, sam niekiedy uderzam o takie emocjonalne dno. Ale patrząc dalej - trzeba działać, trzeba zło nazwać złem. Zrozumieć, że godzi ono we wszystkich, z prawa, z lewa, ze środka - i zacząć działać. A nie milczeć albo apelować: „ciszej nad tą trumną".

Można poprawiać przepisy, na mocy których będziemy ścigać za mowę nienawiści, można rugować z przestrzeni publicznej hejt. Tak, wkraczamy tu w obszar pełen wątpliwości - obszar dawno rozpoznany przez ludzi zajmujących się mediami i przez naukę, która media bada - ale dla większości ludzi nowy. Wkraczamy w kontrowersje: kto ma uznawać, co jest hejtem, a co jedynie dozwoloną krytyką? Czy walka z nienawiścią w sieci nie będzie po prostu cenzurą? Czy surowe przepisy dotyczące walki z hejtem i wysokie kary nie będą instrumentem do zamykania niewygodnych mediów? Dziennikarze, medioznawcy, kulturoznawcy, eksperci od dawna się tutaj spierają. Ale robić coś trzeba, nie można siedzieć z założonymi rękami i milczeć. Nie bez racji wielu dziś kolportuje słowa Edmunda Burke'a, ojca konserwatyzmu: „Dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobrzy ludzie nic nie robili".

4. Fakt, że zabił człowiek z psychicznymi problemami (jak można wnioskować z jego historii), niczego nie usprawiedliwia. Pisanie dziś, że to nie mord polityczny i że coś podobnego zawsze mogło się zdarzyć, to w moim przekonaniu jednak ucieczka. To przecież mord na tle atmosfery życia publicznego, jaką mamy, a za tę atmosferę odpowiadają w największej mierze – niestety – politycy. Moment ataku, ofiara i słowa, które zabójca wypowiadał na scenie - dlaczego przyjmujemy, że to przypadek? W każdym razie, nawet jeśli przypadek, nawet jeśli wykrzesałbym z siebie maksimum zrozumienia dla innego sposobu myślenia, to równie dobrze można przecież uznać, że to nie przypadek. Pół na pół, prawda? Tak czy owak, ostatecznie - czy przypadek, czy nie przypadek - warto działać. Bo przekonanie, że nienawiść i agresja narastają, jest przecież powszechne z każdej strony politycznego sporu.

5. Jerzy Owsiak nie powinien rezygnować z prezesowania Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. To oczywiście tylko symbol. Przecież WOŚP będzie grał i – mam nadzieję – w kolejnych latach zbierze jeszcze więcej pieniędzy. Ale właśnie na poziomie symbolu Owsiak powinien zostać. Bo jego rezygnacja to symboliczny triumf zła. Owsiak odchodzi, nienawistni politycy i propaganda zostają. Tak to wygląda z lotu ptaka. Triumf zła.

Pogoda

Śniegu jest dużo, teraz czas na słońce i piękną pogodę w Beskidach

Delikatny mróz i sporo słońca - tak zapowiada się ten weekend. To zatem wymarzona pogoda na szusowanie. W Beskidach wszystkie ośrodki są otwarte, jest więc z czego wybierać. Wygląda na to, że największe opady śniegu już za nami, w ten weekend będzie więc można wybrać się w góry. **(AJD)**

Dzisiaj
2°C
0°C
Barometr **1017 hPa**
Wiatr **zach., 27 km/h**
Uwaga **porywy wiatru**

Sobota
1°C
-3°C
Barometr **1021 hPa**
Wiatr **płd., 7 km/h**
Uwaga **brak opadów**

Niedziela
0°C
-3°C
Barometr **1021 hPa**
Wiatr **płn., 5 km/h**
Uwaga **prawie bezchmurnie**

Smog

Średnia jakość powietrza

Dziś jakość powietrza w rejonie Częstochowy, Żywca i w części centralnej województwa ze względu na poziom pyłu zawieszonego będzie umiarkowana; na pozostałym obszarze województwa jakość powietrza będzie dobra. **(KAP)**

Wkrótce w DZ

Już jutro Magazyn Rodzinny, a w nim przepisy na słodkie prezenty z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka oraz przykładowe testy Egzaminu Ósmoklasisty.

W poniedziałek Kibic - podsumowanie wydarzeń sportowych minionego weekendu.

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl

CAŁA WŁADZA W RĘKACH REKTORA

Komentarz

Środowisko akademickie na otwartym posiedzeniu Rady Wydziału Prawa i Administracji UŚ wypowiedziało swoje obawy i niezadowolenie z szykowanych zmian w strukturze organizacyjnej uczelni. Z postulatów, po konsultacji z innymi wydziałami, jasno wynika, że naukowcy są pełni obaw co do przyszłości UŚ, a przede wszystkim przewidują chaos, jaki może zapanować, gdy runie stara struktura UŚ i nowe rozwiązania, zgodnie z nową ustawą o szkolnictwie wyższym, zostaną wprowadzone w życie w październiku 2019 roku. Nie widzą w nich zmian na lepsze.

Dotychczas, co do zasady, uczelnia składała się z wydziałów, które były podmiotami praw i obowiązków związanych z prowadzeniem studiów i badaniami naukowymi. Teraz studia prowadzić będzie uczelnia, a stopnie naukowe nadawać jej senat. Rola rad wydziałów ma być dekoracyjna. Nie będzie katedr, instytutów.

Cała władza zostanie w rękach rektora i przeciwko tej scentralizowanej władzy środowisko akademickie najgłośniej zaprotestowało, widząc w niej emanację zasady: dziel i rządź. Rektor stanie się bezpośrednim przełożonym wszystkich pracowników, wszystkie stanowiska kierownicze zostaną obsadzone przez niego.

Odpowiedzi rektora Uniwersytetu Śląskiego, prof. Andrzeja Kowalczyka, na te i inne zarzuty zamieszczamy na str. 15. Rektor uspokaja: Uczelni nic złego nie grozi.

OSOBOWOŚĆ ROKU

Jutro wraz z DZ ukaże się specjalny dodatek „Osobowość Roku 2018", prezentujący kandydatów do tego miana

Rozpoczęliśmy już tegoroczną edycję akcji, w której głosami mieszkańców naszego regionu zostaną przyznane prestiżowe tytuły Osobowość Roku 2018 *(rozmowa z Moniką Jaskólską - Osobowością Roku 2017 na str. 18)*. Głosowanie jest prowadzone w kategoriach: kultura, działalność społeczna i charytatywna, samorządność i społeczność lokalna oraz biznes. Laureaci zostaną wybrani osobno w miastach i powiatach województwa śląskiego. Listę nominowanych osób i zasady głosowania można znaleźć na: dziennikzachodni.pl/osobowosc. Głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu będzie trwać do środy, 6 lutego, do godz. 22. Później czeka nas finał wojewódzki. Jutro -w sobotę 19.01 - ukaże się dodatek prezentujący osoby nominowane w plebiscycie.

Najlepsi 2018
z najlepszych DZIENNIK ZACHODNI
NOMINUJ WYBIERZ GŁOSUJ
OSOBOWOŚĆ ROKU 2018

FOT. ARC

DZ PRZED LATY

DZ z 29.01.1979 roku:

Przez kraj przetacza się właśnie dyskusja o dzikach. „DZ" o tych zwierzętach pisał też 40 lat temu, ale w zupełnie innym świetle. Wtedy, aby pomóc wygłodniałym zimą dzikom, helikopter z Zespołu Lotnictwa Sanitarnego woził im ziemniaki. **(TOS)**

Ziemniaki z helikoptera dla głodujących dzików

SZCZECIN, 28. I.

Zespół lotnictwa sanitarnego w Szczecinie informuje o przeprowadzeniu kolejnej niecodziennej akcji. Helikopterem dostarczono na teren międzyodrza dla przebywającego tam stada dzików blisko tonę ziemniaków. Dziki były tak wygłodniałe, iż nie przeraziły się nadlatującego śmigłowca i niemal natychmiast „zajęły się" dostarczonym im

UWAGA!

NAJBLIŻSZA NIEDZIELA

20.01

JEST NIEHANDLOWA

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA

008844709

PROMOCJA RATALNA „RATKA LEKKA JAK PIÓRKO" OBOWIĄZUJE OD 17.01.2019 R. DO 07.02.2019 R. I DOTYCZY TOWARÓW PRZY KTÓRYCH ZNAJDUJE SIĘ INFORMACJA O CENIE TOWARU W ROZBICIU NA 50 RAT. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 4 400 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 4 400 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 4 400 ZŁ; STAŁA STOPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY 50 MIESIĘCY; LICZBA RAT 50; WYSOKOŚĆ RATY 88 ZŁ; O PRZYZNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPISIE; W IMIENIU ALIOR BANK S.A.; BGŻ BNP PARIBAS S.A., SANTANDER CONSUMER BANK SA RTV EURO AGD UMOCOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODSTĄPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ.; „ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD" DOSTĘPNE W STOISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL. CENY PROMOCYJNE PRODUKTÓW Z OGŁOSZENIA „RATKA LEKKA JAK PIÓRKO" OBOWIĄZUJĄ OD 17.01.2019 R. DO WYCZERPANIA ZAPASÓW LUB DO 07.02.2019R. LUB DO ODWOŁANIA W CZĘŚCI LUB W CAŁOŚCI Z WYŁĄCZENIEM CEN PRODUKTÓW, KTÓRYCH TERMIN OBOWIĄZYWANIA OKREŚLONY JEST INDYWIDUALNIE I PODANY PRZY INFORMACJACH CENOWYCH. TERMIN OBOWIĄZYWANIA CEN PRODUKTÓW MOŻE ULEC ZMIANIE POPRZEZ PUBLICZNE POINFORMOWANIE KLIENTÓW W SKLEPACH I/LUB MEDIACH. ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ WYSTĄPIENIA BŁĘDÓW W PROCESIE PRZYGOTOWANIA OGŁOSZENIA DO DRUKU. W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH CENY PRODUKTÓW W SKLEPACH MOGĄ BYĆ NIŻSZE NIŻ W OGŁOSZENIU.

eprasa.pl da644973f4

SPORNY BUDŻET WOJEWÓDZTWA

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Choć marszałek zapowiedział, że instytucje kultury jednak dostaną więcej pieniędzy, sejmikowa opozycja nie poparła tegorocznego budżetu województwa.

Spór o finansowanie kultury zdominował poniedziałkową sesję budżetową. Faktem stały się zapowiadane w DZ cięcia zaprojektowanych pierwotnie funduszy, m.in. dla Muzeum Śląskiego, Biblioteki Śląskiej i Teatrów: Śląskiego oraz Rozrywki (w sumie ponad 10 mln zł). Radni Koalicji Obywatelskiej nazwali to „niszczeniem instytucji kultury w regionie" i wstrzymali się od głosu przy uchwalaniu budżetu.

W nim wydatki na kulturę to 177 mln z ponad 1,6 mld zł. Marszałek Jakub Chełstowski podkreślał, że per saldo są one wyższe od ubiegłorocznych o 9 mln zł. Z tej podwyżki skorzystali m.in. zespół Śląsk (+ 3 mln) oraz Muzeum Zamkowe w Pszczynie i Opera Śląska w Bytomiu (+ 1 mln).

Na konferencji poprzedzającej sesję Chełstowski zapowiedział też, że instytucje kultury dostaną wiosną dodatkowe pieniądze z nadwyżki budżetowej.

Do podziału może być dodatkowych 13 mln zł. Niewiadomą pozostaje los Teatru Rozrywki. Władze województwa zamierzają zaproponować współfinansowanie go miastu Chorzów. **(MZ)**

W Śląskiem jest najwięcej transplantacji w Polsce

Medycyna

Agata Pustułka
a.pustulka@dz.com.pl

Rekordowy rok 2018 w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu - 103 przeszczepy: 76 transplantacji serca oraz 27 transplantacji płuc. Nasze szpitale są bardzo aktywne w kwalifikowaniu dawców.

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Panu Mieczysławowi najpierw wszczepiono w Zabrzu, pierwszy raz w Polsce, sztuczne serce, a potem dostał narząd od dawcy

Ponad 75 przeszczepów serca przeprowadzonych w zeszłym roku w Śląskim Centrum Chorób Serca spowodowało, że ten najlepszy transplantacyjny szpital w Polsce wszedł do grona sześciu najlepszych, najbardziej prestiżowych na świecie, które mogą pochwalić się tak dużą liczbą wykonywanych zabiegów.

Przyczyn sukcesu jest wiele, bo do serc trzeba dodać rekordową liczbę 27 przeszczepionych płuc, w tym w aż 16 przypadkach u chorych na mukowiscydozę. To właśnie ośrodek w Zabrzu dał szansę nieuleczalnie chorym na nowe życie. Poza tym chorzy nie musieli już zbierać pieniędzy na odpłatne zabiegi w Wiedniu, gdzie wcześniej jeździli na operacje.

Co najważniejsze, nie tylko wzrosła liczba zabiegów, ale przede wszystkim liczba dawców, w czym wielka zasługa szpitalnych koordynatorów, na których spoczywa trud rozmowy z rodziną o przekazaniu narządów bliskiego do przeszczepu.

Na 107 zgłoszonych do Śląskiego Centrum Dawców zakwalifikowano 76, co daje 71 proc. ogółu. Lekarze decydowali się na przyjmowanie tzw. trudniejszych dawców, by dać szansę oczekującym na przeszczep. Jak okazuje się, to słuszna droga i światowa tendencja. Tak właśnie kwalifikują światowe ośrodki, o czym zabrzańscy kardiochirurdzy mogli przekonać się podczas szkoleń w San Diego w USA, a chirurdzy przeszczepiający płuca - w Hanowerze.

- Analizując dane dotyczące dawców z innych województw widać, że w przeciwieństwie do małopolskiego czy mazowieckiego nie doszło u nas do zahamowania dawstwa narządów, co oczywiście bardzo cieszy - mówi dr Wojciech Saucha, koordynator transplantacyjny w Śląskim Centrum Dawców.

Bardzo dużą aktywnością wykazały się szpitale. Najwięcej dawców, bo 16, to pacjenci Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Katowicach. Na drugim miejscu znalazł się Wojewódzki Szpital Specjalistyczny św. Barbary w Sosnowcu (15 dawców), tradycyjnie wspierający transplantacje. Aż 12 dawców narządów pochodziło z Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Cieszynie, a zatem mniejszego ośrodka, co trzeba bardzo docenić. W dalszej kolejności znalazły się Wojewódzki Szpital nr 4 w Bytomiu (9 dawców), Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Częstochowie (7) oraz Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Jastrzębiu-Zdroju i Górnośląskie Centrum Medyczne w Katowicach (po 6 dawców).

- Dziękujemy rodzinom i bliskim dawców za ten bezcenny dar i wielką świadomość, jak wielką wartością są przeszczepy - mówi prof. Marian Zembala, dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu. ©℗

W Beskidach lepiej, ale trwa walka ze śniegiem

Natura

Andrzej Drobik
a.drobik@dz.com.pl

Po bardzo trudnych chwilach dla mieszkańców beskidzkich miejscowości w końcu pojawiło się słońce - dosłownie i w przenośni. Ujsoły i Rajcza walczą o odśnieżenie dojazdów do przysiółków, które od kilku dni są odcięte od świata.

- Mieliśmy problemy na 18 drogach prowadzących do przysiółków w gminie Ujsoły - mówi Tadeusz Piętka, wójt gminy. Były dostępne pieszo, ale nawet dojście tam było niebezpieczne. Na dzisiaj, po całodobowej pracy, możemy powiedzieć, że 8 z tych dróg zostało już odblokowanych i przywróconych do ruchu samochodowego, na pozostałych trwają prace. Kolejne 8 dróg jest już otwartych dla ograniczonego ruchu samochodowego, ciągle staramy się poszerzyć te drogi. Na dwie ostatnie drogi potrzebujemy jeszcze doby - dodaje Piętka.

Najgorzej wygląda sytuacja w przysiółkach Zagroń w Złatnej i Kubiesówka w Glince. Przez następną dobę sytuacja powinna się jednak poprawić, tym bardziej że prognoza na najbliższe dni nie przewiduje dużych opadów śniegu.

- W tej chwili do akcji mamy rzucony cały sprzęt, dostaliśmy pomoc ze strony starostwa powiatowego, cały czas pracuje sztab kryzysowy - mówi Zbigniew Paciorek, wójt gminy Rajcza. - Dotarliśmy już praktycznie do wszystkich przysiółków. Na tę chwilę dojazd jest już udrożniony, choć pracy przed nami jeszcze dużo - uważa Paciorek. ©℗

FOT. SCHRONISKO PTTK NA HALI RYSIANKA

Wczoraj w Beskidach pojawiło się słońce i ustały opady. Teraz gminy walczą z ogromną ilością śniegu, działają sztaby kryzysowe

KADRY

Saługa nowym członkiem zarządu wodociągów

Wojciech Saługa został nowym wiceprezesem zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Piekarach Śląskich. Były marszałek województwa śląskiego został powołany na to stanowisko 11 stycznia przez radę nadzorczą spółki, w której sto procent udziałów ma miasto. Co zdecydowało o zatrudnieniu Saługi na tym stanowisku? - Wieloletnie doświadczenie związane z pełnieniem mandatu posła i senatora, doświadczenie w zarządzaniu oraz 4-letni okres pełnienia funkcji marszałka województwa śląskiego w minionej kadencji - mówi Sylwia Łysakowska z biura prasowego Urzędu Miasta Piekary Śląskie. - Wojciech Saługa jako marszałek nadzorował Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów, co jest wystarczającą rekomendacją - dodaje Łysakowska. Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie zakres obowiązków Saługi w MPWiK. Wiadomo za to, że były marszałek zarobi 14220 zł brutto, czyli więcej niż w urzędzie. **(OSA)**

KALENDARIUM

1493

526 lat temu w Piotrkowie zwołano pierwszy dwuizbowy sejm walny z udziałem posłów wybranych na sejmikach ziemskich. W skład sejmu wchodzili członkowie rady królewskiej, niżsi urzędnicy ziemscy, szlachta przybywająca na sejm, a niepełniąca żadnych urzędów, i przedstawiciele miast.

1799

220 lat temu Francuz Nicholas-Louis Robert opatentował pierwszą maszynę papierniczą.

1902

117 lat temu ukazał się pierwszy odcinek powieści „Chłopi" Władysława Reymonta w „Tygodniku Ilustrowanym", w którym była publikowana w latach 1902-1908. Wydano ją w latach 1904-1909. W 1924 r. pisarz otrzymał za nią literacką Nagrodę Nobla. Powieść ukazuje codzienne życie społeczności wsi Lipce.

1919

100 lat temu założono Polski Czerwony Krzyż, najstarszą polską organizację humanitarną, która jest członkiem Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Zajmuje się m.in. udzielaniem pomocy humanitarnej w czasie klęsk i wojen, pomocą socjalną, nauką udzielania pierwszej pomocy, propagowaniem idei honorowego krwiodawstwa, itp.

2007

12 lat temu nad Europą przeszedł huragan Kyrill, jeden z najsilniejszych, jakie nawiedziły nasz kontynent. Niezwykle silne wiatry pojawiły się także w Polsce. W Katowicach wiatr złamał 25-metrową konstrukcję dźwigu, na skutek czego zginął jego operator. **(JJ)**

HISTORIA JEDNEGO ZDJĘCIA

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Autor zdjęcia: Arkadiusz Gola, fotoreporter „Dziennika Zachodniego"

Zima 2010 była dla mieszkańców Jury Krakowsko-Częstochowskiej pamiętna. Chaos na kolei, pozbawione prądu i wody miejscowości, zablokowane przez śnieg i powalone na drogi drzewa, nieczynne szkoły, milczące telefony stacjonarne. Do pomocy skierowano nawet wojsko. Agregaty prądotwórcze, czysta woda, świeczki, zapałki i sól były artykułami pierwszej potrzeby. Mieszkańcy powiatu będzińskiego, zawierciańskiego i okolic Częstochowy czuli się, jakby cofnęli się do czasów średniowiecza. Na drzewach zalegały ciężkie lodowe czapy, podobnie na słupach energetycznych. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi nie miało prądu nawet przez dwa tygodnie, co spowodowało brak wody w wodociągach, bo stanęły też pompy. Opóźnienia pociągów wynosiły po kilka godzin.

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA 018804524

Amica

W ZESTAWIE TANIEJ!

nawet do 15%

AMICA OTP6641BG
Okap
- Funkcja czasowego wyłączenia
- Oświetlenie halogenowe
- Elegancki panel dotykowy

Nr art. 1367164

Klasa energetyczna D

Wydajność: 334 m³/h

AMICA PIM6541NSU
Płyta indukcyjna do zabudowy
- Funkcja AutoBridge
- Timer – z funkcją minutnika dla każdego pola osobno
- Pro Baby System – Blokada włączenia przez dzieci.

Nr art. 1373417

Funkcja Booster dla wszystkich pól

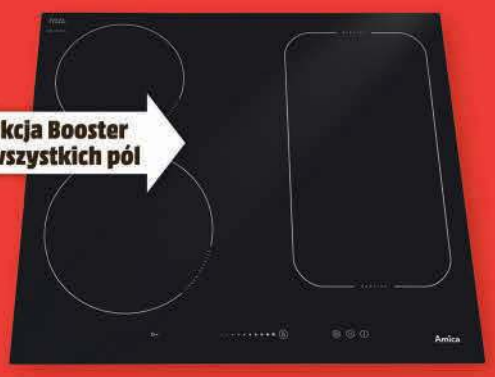

AMICA EB8562B
Piekranik do zabudowy
- 10 funkcji piekarnika
- Funkcja szybkiego nagrzewania
- Chowane podświetlane pokrętła

Nr art. 1297553

Klasa energetyczna A

Prowadnice teleskopowe pojemność 66l

AMICA DIM636ACBD
Zmywarka do zabudowy
- 6 programów zmywania
- program self-cleaning
- Blue DOT – zewnętrzne oświetlenie
- System suszenia: HotAir Drying

Nr art. 1385614

14x Kompletów naczyń

Klasa energetyczna A+++

Dodatkowa szuflada na sztućce MaxiSpace 3

Cena za zestaw

3949,10

Cena dotychczasowa 4646,- TANIEJ O 696,90

Stwórz swój dowolny zestaw z minimum dwóch sprzętów AGD i oszczędź*

przy zakupie 2 sprzętów **5%**, 3 sprzętów **10%**, a 4 i więcej **15%** wartości

*Szczegóły w regulaminie na mediamarkt.pl lub u Sprzedawcy

Asortyment w podanych cenach dostępny od 18.01 do 21.01.2019 r. lub do wyczerpania zapasów. Podane informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 k.c. Asortyment dostępny w sklepie internetowym mediamarkt.pl oraz w wybranych sklepach stacjonarnych MediaMarkt.

mediamarkt.pl

MediaMarkt®

WAKAT W ZTM

Nie udało się wyłonić nowego szefa Zarządu Transportu Metropolitalnego

Ostatniego dnia stycznia kończy się umowa obecnego szefa Zarządu Transportu Metropolitalnego Marka Kopla, a jego następcy wciąż nie widać. Niepowodzeniem zakończył się konkurs na to stanowisko, który jeszcze w 2018 roku ogłosiła Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Do konkursu zgłosiło się czterech kandydatów, ale tylko dwóch z nich spełniło kryteria formalne. Dlatego tylko dwie osoby zostały zaproszone na rozmowy kwalifikacyjne. Ich efekt jest jednak taki, że nie zdecydowano się na zatrudnienie ani jednej z nich. „Osoby biorące udział w naborze (...) nie spełniły oczekiwań w zakresie poziomu preferowanych kwalifikacji, umiejętności, doświadczenia zawodowego oraz określonych predyspozycji..." - czytamy w uzasadnieniu decyzji o nierozstrzygnięciu konkursu. Trwa już nowy konkurs na to stanowisko. **(TOS)**

ROZMOWA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO" I RADIA PIEKARY

Piech: Lepiej kochać niż nienawidzić

Rozmowa z Rafałem Piechem, prezydentem Siemianowic.

Jedzie pan na pogrzeb prezydenta Adamowicza?

Na pogrzeb nie jadę, ale jutro o godz. 12 spotkamy się z mieszkańcami Siemianowic na mszy w kościele Ducha Św.

I co dalej? Wracamy do codziennej naparzanki?

Mam nadzieję, że nie. Choć, niestety, tak dzieje się po każdej tragedii.

W tyskich szkołach mają odbywać się lekcje na temat mowy nienawiści. Dobry pomysł?

Bardzo dobry. Każdy pomysł, który prowadzi do pokoju, by bardziej kochać, a nie nienawidzić, jest rewelacyjny.

To jeszcze Rafał Piech czy już John Lennon? W Siemianowicach też będą lekcje jak w Tychach?

Lennon? Nie mam innych recept na to, co widzimy w polityce. A lekcje? Rozważymy.

Dziś mówi się o pomyśle ochrony dla prezydentów miast. Co pan o tym sądzi?

Nie wiem, czy to się sprawdzi. Codziennie jesteśmy wśród ludzi. Jeśli ktoś chce zrobić krzywdę politykowi, to zrobi.

Rozmawiał: Marcin Zasada

OMINĘŁO WAS. SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD TYGODNIA

Zero złudzeń

Wiadomości TVP zrobiły materiał po śmierci Pawła Adamowicza. Ordynarnie propagandowy, niesmaczny... Nikt przyzwoity pod czymś takim, by się nie podpisał. Ale zaskoczenie? Żadne. Czy Jacek Kurski wyleci z TVP? A co za różnica? Zawiesili Rachonia za plastelinową żenadę z Owsiakiem. No i? Sam Rachoń uznał, że ten tępawy humor godzien misji publicznej? Niezmiennie bawi mnie oburzenie, gdy w TVP znów zrobią coś głupiego czy paskudnego. To tak jakby wyżywać się na kelnerce za podanie nieświeżej zupy.

Mieszkam w Polsce

A druga strona? Gdzie druga, jasna jak cholera strona? Tam, gdzie zawsze. W tym samym kreskówkowym świecie. Ktoś zaproponował miesięcznice im. Pawła Adamowicza. Bodaj prof. Środa argumentowała, że jedna strona atakuje, druga się tylko broni. My dobrzy, oni źli. Ktoś porównał śmierć Adamowicza do zabójstwa Popiełuszki... Jest coś wśród tzw. oświeconych, co każe ludziom się ścigać: będziemy jeszcze głupsi, będziemy jeszcze bardziej... Wszędzie tępa agitka. Hejterzy hejterzą przeciw hejtowi. Mieszkam tu, tu, tu!

Jest ogólnie niewesoło

Jeszcze o poczuciu humoru, a propos plastusiów w TVP. Ludzie! Dowcip, satyra, swada, błysk, lekkość, dystans, ironia, wieloznaczność... Gdzie się to wszystko w tej Polsce podziało? Jak nie Owsiak z plasteliny, to przyciężkawe albo głupkowate kabarety. Jak nie Studio Yayo, to polskie komedie, które obrażają inteligencję i pamięć o tym, co kiedyś w naszym kinie było zabawne. Konkurencja dla coraz słabszego „Ucha prezesa"? „Ulica zagranica" - to coś z Tuskiem, Bieńkowską... etc. Muchy się do komputera zlatywały. Takie g... Dochodzę do wniosku, że np. Wojciech Mann czy wcześniej Tuwim ze Słonimskim to nam się trafili przypadkiem, przez jakieś zakrzywienie porządku rzeczy. Bo tak naprawdę smutni jesteśmy jak Chropaczów w listopadzie.

KURIOZA TROPI: MARCIN ZASADA

#DZODKUCHNI

MAT. PRASOWE

Premiera książki ze zdjęciami Arka Goli za tydzień w Rudzie Śląskiej

Premiera książki „Nasz dworzec" i wernisaż wystawy zdjęć Arkadiusza Goli i Joanny Helander odbędą się za tydzień, w piątek, 25 stycznia o g. 18.00 w Galerii Fermata, w Stacji Biblioteka, na pięknie odnowionym dworcu PKP w Rudzie Śląskiej - Chebziu (ul. Dworcowa 33). Wystawa będzie czynna do 22 lutego. Książka ze zdjęciami Goli i Helander oraz wierszami Ryszarda Krynickiego to obraz Rudy Śląskiej - bardziej osobisty w wykonaniu J. Helander, a w przypadku A. Goli - reportażowy, socjologiczny. **(KAP)**

Nowoczesne silniki made in Poland. Start produkcji w Tychach

Przemysł

Jolanta Pierończyk
j.pieronczyk@dz.com.pl

Wczoraj w Opel Manufacturing, tyskiej fabryce grupy PSA, uruchomiono produkcję supernowoczesnego 3-cylindrowego silnika, czterokrotnego laureata tytułu Silnik Roku.

- Silnik PureTech to nowoczesna jednostka napędowa z zapłonem iskrowym, z zapasem spełniająca wszystkie normy emisji i odznaczająca się bardzo niskim zużyciem paliwa - usłyszeli uczestnicy wczorajszej uroczystości uruchomienia produkcji, której dokonali wspólnie Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii, oraz Carlos Tavares, prezes zarządu Groupe PSA.

- Jesteśmy bardzo dumni z tego, że grupa PSA zdecydowała o tym, że linia produkcyjna tych silników znajdzie się w Polsce. Jest to trzecie państwo w świecie, w którym te silniki są produkowane, po Francji i po Chinach - podkreśliła minister Jadwiga Emilewicz.

- Mamy tu zespół o właściwym nastawieniu, o konkurencyjnym duchu - powiedział prezes Tavares.

W tym roku w tyskiej fabryce ma powstać 230 tysięcy egzemplarzy rzeczonego silnika PureTech, natomiast celem jest 460 tys. silników na rok. Cel ten ma być osiągnięty w 2020 roku.

FOT. JOLANTA PIERONCZYK

Polska jest 3. państwem na świecie, gdzie produkuje się te silniki

Carlos Tavares nie ukrywał, że etap inwestycji się zakończył i teraz trzeba wszystkie wysiłki skierować na odpowiednią jakość produkcji, która gwarantowałaby zadowolenie klientów.

- To jest nasz główny cel. Zaczyna się prawdziwe życie - podkreślił, wspominając tempo przemian, jakie zaszły w firmie w ciągu zaledwie pięciu lat.

Powiedział wprost: - Pięć lat temu grupa PSA stała na granicy bankructwa. Od tego stanu agonii pracowaliśmy bardzo ciężko, by zbudować ten poziom produktywności, który zrealizowaliśmy już w pierwszej połowie 2018 roku. Osiągnęliśmy wtedy poziom efektywności finansowej kluczowych producentów niemieckich.

Prezes Carlos Tavares przypomniał, że w 2017 roku grupa PSA nabyła firmy Opel i Vauxhall, które, jak zaakcentował, generowały straty od 20 lat. Kluczem do sukcesu był program naprawy sytuacji „Tempo", który efekty przyniósł już w pierwszej połowie 2018 r.

- Produkcja tego silnika jest wielką szansą - powiedział, chwaląc tempo, w jakim powstała stosowna linia produkcyjna. Jej przygotowanie zajęło bowiem tylko 12 miesięcy, co - jak podkreślił szef zarządu grupy PSA - jest imponującym wynikiem nawet w skali całej branży motoryzacyjnej.

Minister przedsiębiorczości i technologii ze swej strony zauważyła, że czas, kiedy konkurencyjność polskiej gospodarki opierała się na taniej sile roboczej, zakończył się definitywnie.

- Dziś konkurujemy już nie taniością, ale jakością i produktywnością - powiedziała minister, zaznaczając, że jesteśmy zainteresowani tworzeniem mocnych podwalin gospodarczych dla następnych dekad, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że kolejna unijna perspektywa finansowa nie będzie dla nas tak hojna, skoro od naszego wstąpienia do Unii Europejskiej, czyli od 2004 r., polska gospodarka bardzo się rozwinęła.

- Jesteśmy dziś drugą gospodarką najszybciej rozwijającą się w Europie, a kilka miesięcy temu zostaliśmy dołączeni do grona 25 najszybciej rozwijających się gospodarek świata - podkreśliła Jadwiga Emilewicz.

- A zatem ta perspektywa nie może być już taka hojna. Jeśli chcemy stworzyć trwałe podstawy pod rozwój, musimy kreować warunki pod dobre inwestycje wysokowolumenowe, w których powstają produkty przyszłości. I taką fabryką jest dziś fabryka w Tychach.

Na koniec życzyła jej, by rozwijała się tak szybko, jak linia produkcyjna silnika PureTech i by grupa PSA odkryła, że rozwijanie się w Polsce ma sens i żeby z Polską związała się na długo. ©℗

4 Design Days. 2 dni dla branży, 2 dla wszystkich

Pod patronatem DZ

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl

50 debat tematycznych i prezentacji, 300 wystawców, ponad 9 tys. gości biznesowych oraz ponad 25 tys. zwiedzających. Tak zapowiada się tegoroczna edycja 4. Design Days w Katowicach. Impreza zaczyna się w czwartek 24.01.

4. Design Days odbędą się od 24 do 27 stycznia w Międzynarodowym Centrum Kongresowym i Spodku w Katowicach (plac Sławika i Antalla 1). To największa w tej części Europy impreza poświęcona nieruchomościom, architekturze i designowi.

Przez cztery dni ikony światowego i polskiego designu, najwięksi architekci i projektanci, producenci i firmy usługowe oraz deweloperzy będą dyskutować o tym, co inspiruje i kreuje światowe trendy w architekturze i designie.

Czwartek i piątek dla profesjonalistów

Pierwsze dwa dni 4. Design Days (czwartek i piątek 24-25 stycznia) adresowane są do profesjonalistów zajmujących się nieruchomościami, architekturą i wzornictwem. Odbędzie się wtedy kilkadziesiąt sesji dyskusyjnych z udziałem cenionych architektów i designerów, inwestorów i deweloperów, producentów i dystrybutorów oraz ekspertów.

Tematy sesji dyskusyjnych i prezentacji skupią się m.in. wokół zrównoważonych rozwiązań w architekturze i designie, konkurencyjności poprzez dobry design i architekturę oraz technologii. Wstęp tylko dla osób akredytowanych.

Weekend dla fanów designu i rodzin z dziećmi

Sobota i niedziela (26-27 stycznia, g. 10-18) to dni otwarte dla mieszkańców regionu, gości z kraju i z zagranicy, podczas których szczególnej analizie poddane zostaną mieszkaniowe potrzeby rodziny. Bilety kosztują 15 zł. Dzieci do 16. roku życia oraz seniorzy 65+ mają wstęp darmowy.

Będzie wtedy działać na antresoli Spodka też Strefa dziecka 4. Design Days, gdzie dzieci będą mogły projektować swoje miasto marzeń. Każdy uczestnik z przygotowanych materiałów będzie mógł wycinać, układać, kolorować swoje wymarzone miasto. Dla młodszych uczestników przygotowane będą również m.in. klocki, zabawki kreatywne.

Wśród wydarzeń specjalnych odbędą się między innymi: wystawa polskich budynków nominowanych do nagrody Mies van der Rohe Award pod patronatem Fundacji im. Miesa van der Rohe w Barcelonie; wręczenie nagród Property Design Awards wyróżniający najlepsze obiekty i wnętrza komercyjne oraz publiczne w Polsce, Design-it-up, Housemarket Silesia Awards i Meble Plus oraz Silesia Bazaar Dizajn (26-27.01) - targi niezależnego polskiego designu. ©℗

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA

008805751

To prawdziwa rewolucja!

PROMOCJA
TWOJE ZDROWIE

Ta receptura może wzmocnić twoje stawy!

TYLKO TERAZ za 87 zł + DARMOWA PRZESYŁKA

Nowość w walce ze zwyrodnieniami i dolegliwościami! HIT, który pomaga zniwelować problemy ze stawami już w Polsce!

Koniec z problemami stawowymi i niemożnością poruszania się. Koniec z nieprzespanymi nocami. Dzięki nowo odkrytej metodzie tysiące Polaków ma szansę wspomóc walkę z dokuczliwymi bólami stawów. Nieważne czy bolą kolana, biodra, nadgarstki czy kręgosłup. Nieważne czy schorzenie ma podłoże genetyczne, jest wynikiem przeciążenia stawów i otyłości. Dolegliwości stawowe można zwalczyć! Każdą dolegliwość można zneutralizować u źródła. Znaleźliśmy sposób, który zmniejsza stany zapalne, odżywiając jednocześnie komórki chrzęstne i regenerując maź stawową. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia tomograficzne stawu kolanowego wyko-nane przed i po stosowaniu RheumCare.

„Nie mogłam w to uwierzyć. Dolegliwości przeszły jak ręką odjął!"

Wszystkie osoby, które brały udział w testach były zadowolone z rezultatów. **Natura chce żeby Twoje ciało funkcjonowało perfekcyjnie a organizm dążył do samonaprawy.** Wystarczy, że podamy mu substancję o odpowiednich właściwościach bioinformacyjnych, a wszystko zacznie wracać do normy. To nie żadna magia – to czysta biologia. Doskonałym przykładem tego jest penicyliną powstała ze zwykłego grzyba (znanej wszystkim pleśni), która zmniejszyła umieralność z powodu zakażeń bakteryjnych o przeszło 90%! Podobnie jest z tymi dolegliwościami: człowiek nie wymyśli sposobu na dolegliwości stawowe, ale może go poszukać w naturze. I tym tropem poszedł mój zespół.

Po miesiącach testów odkryliśmy formułę, która przestawia organizm w tryb walki z dokuczliwymi stawami. Nie tylko zmniejsza przyczyny stanu zapalnego, lecz także odżywia chondrocyty i inicjuje proces samoregeneracji chrząstki stawowej. Dzięki temu wspomaga walkę z problemami stawowymi z taką samą skutecznością, jak penicylina niszczy bakterie. Teraz wiem, że to o najpotężniejsza broń przeciw strzykaniom w kościach, jaką wymyśliła matka natura.

Anna W. 71 lat

„Gdy znalazłam informację o RheumaCare podeszłam do niej z rezerwą. Od wielu lat jestem pod opieką lekarza, dzięki któremu złagodziłam znacznie moje dolegliwości. Jednak szukałam naturalnego środka, który mogę stosować wspomagająco. Zaryzykowałam i zamówiłam. Bardzo podoba mi się uczucie ciepła po zastosowaniu, działa na mnie kojąco i mniej odczuwam dolegliwości. Muszę powiedzieć, że nie spodziewałam się tak wysokiej jakości preparatu. Cieszę się, że nie miałam racji!"

Podaruj sobie nowe życie!

Aby zneutralizować dolegliwości stawowe, wystarczy codziennie używać żelu RheumaCare. **Dzięki żelowej formule nie podrażnisz żołądka i precyzyjnie rozgrzejesz dokuczliwe miejsce.** Już po kilku minutach możesz oczekiwać, że poczujesz ulgę. Prawdopodobnie po kilku dniach zniknie bolesność, obrzęk i drętwienie, które nie daje w nocy spać! Ale to nie wszystko! Najważniejsze jest to, że Twoje życie może wyglądać dokładnie tak jak przed pierwszym atakiem problemów ze stawami.

Wspomagający odbudowę stawów preparat jest popularny nie tylko w USA. Stosują go także osoby w Europie. Niedawno udało się go wprowadzić także do Polski. Wspomagający regenerację stawów preparat można otrzymać tylko i wyłącznie w sprzedaży telefonicznej Klubu Zdrowia. (Jej sprzedaż nie jest i nie będzie prowadzona w sklepach i aptekach).

ZASŁUGUJESZ NA ŻYCIE BEZ MĘCZARNI

Produkt jest wyrobem kosmetycznym

Dane osobowe osób przedstawionych w artykule zostały zmienione ze względu na ochronę prywatności. Preparat działa na większość osób, jednak zdarzają się przypadki braku oczekiwanych rezultatów

Teresa M. 42 lata

„Każdy kto ma problemy z korzonkami wie, że to może być nie do zniesienia. Na szczęście lekarz, pod którego jestem opieką, zawsze służy pomocą i przepisuje odpowiednie środki. RheumaCare sotsuję profilaktycznie, aby nie dopuścić do zapaleń. Poza tym bardzo lubie efekt jaki daje po zastosowaniu. Myślę, że każdy kto oczekuje rozgrzania sztywnych stawów i mięśni powinien to spróbować!"

Ernest R. 62 lata

„Od dziecka uwielbiałem długie wycieczki po górach. Nie jestem już młodzieniaszkiem i wiem, że muszę dbać o stawy. Sumiennie stosuję zalecenia mojego lekarza. Dodatkowo używam RheumaCare. Zawsze jak wychodzę w góry mam go przy sobie. Ten preparat rozgrzewa i daje uczucie odprężenia mięśni. Bardzo lubię ten efekt. Zacząłem opowiadać o RheumaCare znajomym. Na początku nie wierzyli, ale kiedy zaczęli stosować też zakochali się w tym produkcie. Cieszę się, że mogę cały czas spacerować po górskich szlakach!"

Co o Rheuma Care mówi fachowiec?

"Całe moje zawodowe życie starałem się rozwiązać problemy osób, którym doskwierają dolegliwości stawowe. Zawsze dążyłem do tego, aby metoda była prosta, zdrowa i co najważniejsze bezpieczna. Moim celem było to, by metoda nie wymagała zmiany trybu życia człowieka. Zawsze zalecam aby osoby z dolegliwościami stawowymi najpierw udały się do lekarza a następnie wspomagały się naturalnymi metodami. Dziś jestem z siebie dumny, że w końcu moje wieloletnie starania przyniosły niewątpliwy sukces. Udało mi się zrealizować mój cel: często udaje mi się przywrócić do normy życie wielu ludziom na świecie, pomóc usunąć problemy motoryczne i łamanie w kościach. Dzięki połączeniu innowacyjnej metody wykorzystującej ciepło i masaż wiele osób zregenerowało stawy na tyle, aby odzyskać dawną sprawność ruchową."

Na zdjęciach RTG w wyraźny sposób widać pozytywne zmiany

PRZED: Widać puste przestrzenie w obrębie torebki stawowej powstałe na skutek utraty gęstości tkanki i częściowo jej zaniku.

PO: Po kuracji struktura mazi stawowej się odbudowała i odzyskała lepko-sprężystą konsystencję.

Pierwsze 100 osób otrzyma aż 70% zniżki!

Tylko teraz -70% taniej

Regularna cena to ~~247 zł~~
Teraz można go nabyć za jedyne **87 zł**

Wystarczy, że zadzwonisz pod numer:

☎ 12 351 00 39

(Koszt jak za połączenie lokalne, żadnych dodatkowych opłat)
Infolinia czynna pon.-pt. 8.00-20.00, weekendy 10.00-20.00

Wystarczy zadzwonić i zamówić. Następnego dnia produkt zostanie dostarczony do domu, zupełnie za darmo.

eprasa.pl da644973f4

KRÓTKO

Knurów

Raper Deder z Knurowa aresztowany za mowę nienawiści

Raper Deder z Knurowa (Kamil N., pracujący w JSW jako ślusarz) został zatrzymany przez policjantów za szerzenie mowy nienawiści. Skandaliczny, nasączony nienawiścią wpis, który umieścił na Facebooku w związku z tragiczną śmiercią prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza, został udokumentowany przez Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Adamowicz zmarł wskutek ataku nożownika, który wtargnął na scenę podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jak się okazuje, to nie jedyny tego typu wpis w mediach społecznościowych. Skandaliczne zachowanie Kamila N., znanego jako Deder, który pracuje na kopalni Knurów-Szczygłowice, będzie miało swoje konsekwencje w zakładzie pracy rapera. Spółka JSW Szkolenie i Górnictwo zapowiedziała, że zostanie wszczęte wobec niego postępowanie dyscyplinarne w zakresie złamania Kodeksu Etyki. Jak informuje Ośrodek Monitorowań Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, od czasu ataku na prezydenta Gdańska organizacja otrzymała ponad 2 tysiące zgłoszeń dotyczących szerzenia mowy nienawiści. **(TK)**

Region

Alarm powodziowy na dwóch rzekach w województwie śląskim

Po obfitych opadach śniegu zaczyna się odwilż. No i kolejny kłopot: stany ostrzegawcze i alarmowe zostały przekroczone na rzekach Pszczynce i Brynicy. Na rzece Pszczynce stany ostrzegawcze zostały przekroczone na dwóch stacjach: Mizerów-Borki oraz Pszczyna. Z kolei na Brynicy stan alarmowy został przekroczony o 22 cm (o g. 5.20 17.01 poziom wody wynosił 222 cm). **(LOTA)**

Region

Żałoba narodowa dziś i jutro. Odwołane imprezy, spektakle i koncerty

W związku z pogrzebem zamordowanego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, dziś o godzinie 17 zacznie obowiązywać żałoba narodowa, która potrwa do jutra (sobota, 19 stycznia) do godziny 19. Dziś o g. 17 z Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, gdzie od wczoraj jest wystawiona trumna z ciałem Adamowicza, wyruszy pochód, który odprowadzi trumnę ulicami Gdańska do bazyliki Mariackiej. Msza odbędzie się w sobotę o g. 12. Paweł Adamowicz spocznie w bazylice. Listę wydarzeń, które zostały odwołane lub przeniesione, znajdziecie Państwo na naszej stronie dziennikzachodni.pl. **(OSZ)**

CO NAS CZEKA

Gala Laurów Umiejętności i Kompetencji jutro w Zabrzu

Od 27 lat Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach pielęgnuje tradycję przekazywania podziękowań wybitnym osobowościom. W sobotę, 19 stycznia, w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu zostanie rozdanych 87 statuetek Laurów Umiejętności i Kompetencji. Najwyższym wyróżnieniem – Diamentowym Laurem Umiejętności i Kompetencji – zostanie uhonorowany wybitny kardiochirurg, transplantolog, prof. dr hab. n. med. Marian Zembala. Początek o g. 17. **(KAP)**

Wskocz na smoczy grzbiet i daj się sfilmować w CH 3 Stawy

Na ekrany kin powraca ukochana przez widzów na całym świecie animowana seria „Jak wytresować smoka". Z tej okazji dzisiaj (18.01) w g. 13-19 w CH Trzy Stawy w Katowicach odbędzie się impreza promująca ten film. Główną atrakcją będzie wirtualna podróż na smoczym grzbiecie, która będzie sfilmowana, a każdy uczestnik zabawy otrzyma na pamiątkę film ze swoim udziałem. Będzie też wioska wikingów oraz strefa zabawy Playmobile Dragons. W sobotę (19.01), jak było wcześniej planowane, impreza się nie odbędzie. **(KAP)**

CO W REGIONIE

Gliwice, Wodzisław Śl.

Akt oskarżenia za „urodziny Hitlera". 6 osób przed sądem

Prokuratura w Gliwicach zakończyła postępowanie i przesłała do Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim akt oskarżenia przeciw organizatorom i uczestnikom obchodów „urodzin Hitlera" w lesie koło Wodzisławia Śląskiego. To efekt śledztwa w sprawie publicznego propagowania nazistowskiego ustroju państwa, które miało miejsce 13 maja 2017 roku na terenie Wodzisławia Śląskiego.

Reporterzy Superwizjera TVN nakręcili reportaż o tym, jak w lasie niedaleko Wodzisławia Śląskiego neonaziści świętują 128. urodziny Adolfa Hitlera. Były płonące swastyki, ołtarzyk ku czci zbrodniarza i okrzyki „Sieg Heil!". Prokuratura Okręgowa w Gliwicach wszczęła śledztwo w tej sprawie. Sprawą zajęła się również Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W sprawie publicznego propagowania nazistowskiego ustroju państwa zarzuty dostało sześć osób: Mateusz S., ps. Sitas, przewodniczący „Dumy i Nowoczesności" (również za nielegalne posiadanie amunicji i wcześniejsze zachowania dotyczące publicznego propagowania faszyzmu grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności), Adam B., Tomasz R., Dorota R., Adrian K. i Dawid K. (grozi im do 2 lat pozbawienia wolności).

W październiku 2018 r. zapadł już pierwszy wyrok w tej sprawie. Adam B. przyznał się do zarzucanych mu czynów, wyraził skruchę oraz złożył wyjaśnienia, a prokurator zdecydował o skierowaniu do sądu aktu oskarżenia wraz z wnioskiem B. o dobrowolne poddanie się karze. **(AIP)**

DYŻURNY DZ

Tel. 34 324 21 67
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
e-mail: p.wiewiora@dz.com.pl
Dzień dobry, jestem dziś reporterem dyżurnym. Zachęcam Państwa do śledzenia strony www.dziennikzachodni.pl

Piotr Wiewióra
34 324 21 67

Londyn

Twardy brexit coraz bardziej prawdopodobny

- Czas wziąć się do pracy, postawić interes narodowy na pierwszym miejscu i zrealizować wolę narodu wyrażoną w referendum - mówiła Theresa May po odrzuceniu wniosku o wotum nieufności dla jej rządu w środę wieczorem. Brytyjska premier zapowiedziała, że w ciągu 3 dni przedstawi tzw. plan B w sprawie brexitu. Chciałaby, aby ten plan został poddany pod głosowanie jeszcze w styczniu. W obliczu możliwego braku porozumienia w parlamencie brytyjskim coraz bardziej możliwy staje się scenariusz wyjścia kraju z Unii bez żadnej umowy, czyli tzw. twardego brexitu. Brytyjskie ministerstwo skarbu szacuje, że twardy brexit to 8 pkt proc. mniejszy PKB per capita w perspektywie do 2030 r. **(LR)**

Rodzice emeryci też mogą się starać o Kartę Dużej Rodziny

Pomoc

Jolanta Zielazna, KAP
redakcja@dz.com.pl

Od początku tego roku o Kartę Dużej Rodziny mogą starać się także rodzice, którzy kiedykolwiek wychowali troje lub więcej dzieci. Tym samym mogą korzystać z wielu zniżek, oferowanych przez partnerów karty.

Na witrynach niektórych sklepów, instytucji kultury, miejsc związanych z rekreacją i wielu innych możemy zobaczyć czasem naklejkę „Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny". Oznacza to, że dany sklep czy instytucja jest partnerem programu i oferuje zniżki posiadaczom takich kart.

Projekt zaczął działać w połowie 2014 roku. Trochę trwało, zanim się rozkręcił - jak wszystko, co nowe. Przekonać się musieli przede wszystkim partnerzy, którzy oferują zniżki. Im ich więcej, tym bardziej korzystanie z karty ma sens.

W 2015 r. zniżki udzielało 1,2 tys. partnerów, teraz jest to prawie 5 tys. instytucji i firm. Użytkowników kart jest prawie 1,2 mln - informuje ministerstwo pracy. W projekcie budżetu na 2019 r. na KDR przeznaczono 40,8 mln zł, o 12 mln zł więcej niż w br.

Od początku roku jest nowość w programie. O Kartę Dużej Rodziny mogą starać się też rodzice, którzy kiedykolwiek wychowywali co najmniej troje dzieci. A więc także ci, którzy są już emerytami, a dzieci od dawna są dorosłe.

Co obecnie oferuje KDR? Na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, na interaktywnej mapie, można sprawdzić, jakie zniżki oferowane są nie tylko w województwie, ale także w konkretnej miejscowości, z podziałem na branże.

1,2
mln użytkowników korzysta obecnie z ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny. Zapewnia to zniżki u partnerów programu

Sprawdziliśmy, na co mogą liczyć posiadacze KDR w województwie śląskim.

Jest ponad 2353 partnerów różnych branż. Na przykład pod hasłem „sport, rekreacja, turystyka" znajdziemy 153 propozycje. Ale różnie to wygląda w poszczególnych powiatach i miejscowościach. W niektórych jest tylko 2 lub 3 partnerów.

W innych dziedzinach zniżki oferują np. operatorzy sieci komórkowych, stacje benzynowe, placówki kultury.

Skąpa jest oferta partnerów w dziedzinie „kultura". Są tylko 22 punkty w całym województwie. Kiepsko jest też ze zniżkami komunikacyjnymi, na pociągi nie ma aktualnie żadnej oferty związanej z KDR. Podobnie z taksówkami - tylko jedna firma świadczy usługi ze zniżką na KDR.

Taniej można kupić paliwo. W programie zniżki oferuje 329 stacji paliw w regionie. Do programu przystąpiło też ponad 699 punktów usługowych różnych branż.

Wniosek o wydanie Karty Dużej Rodziny składa się w gminie, w której się mieszka, lub elektronicznie, za pośrednictwem platformy Emp@tia (empatia.mpips.gov.pl).

Druk można pobrać ze strony internetowej lub poprosić w gminie o wydrukowanie.

Infolinia ministerstwa pracy (w dni robocze w godz. 8.15-16.15), tel. 22 250 01 08. ©℗

Uważaj na firmę „pożyczkową" z Rybnika

Prawo

Aleksander Król
a.krol@dz.com.pl

UOKiK ostrzega przed serwisami pseudopożyczkowymi. Firma GELDOR Artur Karwot z Rybnika prowadzi ich co najmniej 81. Wbrew pozorom nie oferuje pożyczek, tylko zbiera dane osobowe i pobiera bezzwrotne opłaty.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydał ostrzeżenie przed firmą GELDOR Artur Karwot z Rybnika, której działalność może narazić wiele osób na znaczne straty finansowe.

Jak informuje UOKiK, rybnicka firma pobiera od konsumentów opłaty w formie SMS premium, np. za aktywację wniosku o udzielenie pożyczki czy sprawdzenie jego statusu. W zależności od serwisu może to być nawet 30,75 zł.

- Konsumenci nie wysyłaliby płatnych SMS-ów, gdyby przedsiębiorca rzetelnie ich poinformował, że nie jest pożyczkodawcą ani pośrednikiem kredytowym i nie będzie rozpatrywać ich wniosków. Naszym zdaniem, firma wprowadziła ich w błąd i naraziła na straty. Dlatego zdecydowaliśmy się na wydanie ostrzeżenia - mówi Marek Niechciał, prezes UOKiK.

Nabrać się jest łatwo, bo i serwisów, które wprowadzają klientów w błąd jest mnóstwo, ponad 80! Są to m.in.: as-chwilowka.pl, rozsadnapozyczka.pl, kredyt-napesel.pl, wybierzpieniadze.pl, gotowka.online, tysiaczek.pl (pełna lista na naszej stronie dziennikzachodni.pl). ©℗

Konkurs Dziennikarski im. K. Bochenek

Media

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl

Do 25 stycznia można nadsyłać prace do Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego im. Krystyny Bochenek. Główna nagroda to 50 tys. złotych.

8. edycja Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego im. Krystyny Bochenek zmierza do finału. Autorzy najlepszych materiałów dziennikarskich 2018 roku mają szansę na nagrody - m.in. 50 tys. zł i nagrodę im. Krystyny Bochenek.

- Konkurs dziennikarski stał się już rozpoznawalnym elementem promocyjnym województwa śląskiego - mówi marszałek Jakub Chełstowski. - Dobre, rzetelne dziennikarstwo i kultura słowa są wartościami, o które trzeba się upominać, które warto nagradzać. Dlatego gorąco zachęcam i zapraszam dziennikarzy nie tylko z naszego regionu, ale i z całej Polski do wzięcia udziału w tej edycji - dodał Chełstowski.

Do konkursu przyjmowane są prace, które spełniają wysokie standardy dziennikarskie pod względem formy i języka. Oprócz publikacji prasowych, audycji radiowych i programów telewizyjnych i filmów dokumentalnych, można również zgłaszać materiały z zakresu dziennikarstwa internetowego.

Zgłoszenia należy wysyłać na adres: Uniwersytet Śląski w Katowicach, ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice (pok. 135) - z dopiskiem „Konkurs im. K. Bochenek". Więcej o konkursie na stronie internetowej: www.konkurskbochenek.us.edu.pl. ©℗

eprasa.pl da644973f4

Studencie, graj o staż w Brukseli!

Sprawy społeczne

Monika Krężel
m.krezel@dz.com.pl

Wystartowała czwarta edycja konkursu „Grasz o staż", organizowanego przez Europosła Marka Plurę. Główną nagrodą jest miesięczny, płatny staż w brukselskim biurze poselskim w Parlamencie Europejskim. W konkursie mogą brać udział studenci z województwa śląskiego.

– Chciałbym, aby młodzi, aktywni śląscy studenci zdobyli ciekawe i cenne doświadczenia, które przydadzą się im w przyszłej karierze zawodowej. Parlament Europejski to świetne miejsce, aby spróbować swoich sił w międzynarodowym środowisku i przesiąknąć trochę europejskim klimatem. Dlatego co roku staram się, aby nie zabrakło tu osób z mojego rodzinnego województwa śląskiego – mówi europoseł Marek Plura.

Trójka zwycięzców zostanie wyłoniona podczas finałowego etapu w lutym w Katowicach. Zwycięzcy otrzymają stypendium w wysokości tysiąca euro na zakwaterowanie i podróż. Podczas stażu laureaci będą mieli okazję zapoznać się z tym, jak działa Parlament Europejski, biuro poselskie, uczestniczyć w spotkaniach grup parlamentarnych i politycznych, licznych konferencjach i seminariach.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Śląski europoseł Marek Plura z laureatami poprzednich edycji konkursu „Grasz o staż". Na zdjęciu są Andrey Tikhonov i Magdalena Szymczak. Zgłoszenia do tegorocznej edycji można wysyłać do końca stycznia. Warto wziąć udział w takim konkursie i zdobyć doświadczenie

Staż w brukselskim biurze Marka Plury w europarlamencie, odbyło już w sumie kilkudziesięciu studentów ze Śląska. Jedną z nich była Magdalena Szymczak, studentka finansów z Mikołowa.

– Nie bójcie się wysyłać zgłoszeń. Udało mi się dostać na staż i mogę zapewnić, że każdy ma szansę. Wystarczy, że wykażecie się talentem i będziecie chcieli spróbować. Polecam udział w konkursie. To świetna okazja, żeby zobaczyć, jak wygląda praca w europarlamencie – mówi studentka.

Eurodeputowany serdecznie zachęca do zgłaszania się do konkursu studentów z niepełnosprawnościami. Poselskie biuro Marka Plury w Brukseli jest w pełni dostępne. Miał okazję przekonać się o tym ubiegłoroczny laureat Andrey Tikhonov, który jest osobą niewidomą. Nie przeszkodziło mu to jednak w tym, aby znaleźć się w Brukseli.

– Warto próbować i nie bać się. Osoby z niepełnosprawnością potrzebują więcej czasu, żeby się przygotować, „wyćwiczyć te trasy", zapamiętać, jak dojść w określone miejsca, ale wszystko jest możliwe. Trzeba tylko chcieć, bo najważniejsze jest to, żeby tu być. A kiedy się już jest, to bariery pękają! Dla osoby niewidomej, takiej jak ja, która ma umiejętność samodzielnego życia, poruszanie się po PE szybko przestaje być problemem. To jest unikalna możliwość, aby poznać, jak działa Parlament, jak to wygląda od środka, od kuchni – podsumowuje Andrey Tikhonov.

Zgłoszenie do konkursu należy wysłać na adres: marek.plura@ep.europa.eu do końca stycznia 2019 roku. Regulamin konkursu oraz formularz rekrutacyjny znajdują się na stronie europosła Marka Plury www.plura.pl

„Europa bez barier" Materiał sponsorowany przez Europejską Partię Ludową

REKLAMA

008848030

W okresach zwiększonej zachorowalności

Potężna siła natury w służbie naszego zdrowia

Zima w pełni za oknem śnieg i na przemian mróz lub chlapa. Wielu z nas ruszyło na narty, a ja czuję się zmęczona i osłabiona, ciągle mi coś doskwiera i nie działa, jak trzeba. Postanowiłam wziąć się w garść.
Przecież musi być jakiś sposób, żeby wróciła mi ochota do życia. Moja koleżanka radziła mi, abym więcej się ruszała, zmieniła dietę – po prostu zaczęła zdrowo żyć. Dobrze jej się mówi – pomyślałam, ale rzeczywiście, patrząc na nią, widzę, że wygląda lepiej niż ja, mimo że jesteśmy w tym samym wieku. Tryska humorem, jest pełna wigoru i nigdy się na nic nie uskarża.
Gdzie tkwi sekret ? – pytam ją nieustannie. W końcu go zdradziła. Poleciła mi zajęcia fitness, które prowadziła bardzo miła instruktorka. Na początku w ogóle nie miałam siły ani ochoty, żeby ćwiczyć i już chciałam zrezygnować, jednak okazało się, że pani instruktor prowadziła zajęcia w sposób bardzo ciekawy. Na jednych omówiła sposób funkcjonowania naszego organizmu, na następnych sposoby racjonalnego odżywiania. Jedne z zajęć zaciekawiły mnie najbardziej.
Dotyczyły tego, jak naturalnie każdy z nas może wspomagać swój organizm, aby funkcjonował prawidłowo i w jaki sposób go wzmocnić. Pani instruktor przybliżyła nam preparat OREGASEPT H97. Okazało się, że jest on idealny dla mnie. Przyniesie ulgę mojemu żołądkowi, gdy zjem coś ciężkostrawnego, uspokoi mój system nerwowy, poprawi samopoczucie, doda mi energii i sił witalnych. Jednocześnie ochroni moje naczynia krwionośne, podniesie odporność i pomoże utrzymać w dobrej kondycji śluzówkę jamy ustnej i dziąseł. Ponadto pomaga utrzymać prawidłową mikroflorę organizmu, wspomagając pożyteczne szczepy bakterii.

Wyszłam z zajęć z mocnym postanowieniem zakupu Oregaseptu H97.
Instruktorka powiedziała, że można go kupić w dobrych aptekach i sklepach zielarskich. Jak postanowiłam, tak zrobiłam. W aptece dowiedziałam się, że Oregasept H97 jest bogaty w polifenole, czyli substancje, które wzmacniają m.in. wątrobę, jelita, układ krążenia oraz stosowane są jako środki odmładzające. Polifenole zwiększają przyswajanie i wykorzystanie wielu witamin, wzmacniają odporność i sprawność organizmu.
Postać płynna sprzyja korzystniejszemu wchłanianiu już w ustach. Teraz po paru tygodniach czuję się wspaniale. Wiem, że w pewnym wieku trzeba wspomagać swój organizm szczególnie w okresach zwiększonej zachorowalności.
Stosując Oregasept H97 odkryłam jeszcze jedną jego cenną właściwość. Utrzymując go dłużej w ustach, odczuwam naturalny efekt inhalacji i wyraźnie poprawia mi się nastrój.
Nie trzeba być filozofem, żeby wiedzieć, że właśnie w naturze drzemie wiele wspaniałych i często niedocenianych substancji. Od momentu zmiany stylu życia, a napomknę, że nie zrezygnowałam z ćwiczeń fitness i stosowania Oregaseptu H97, moi przyjaciele mi zazdroszczą.
To mnie teraz pytają, gdzie tkwi sekret mojego dobrego wyglądu, samopoczucia, wigoru i odporności.
A to jest takie proste: codziennie trochę ruchu i kilkanaście kropli Oregaseptu H97 i świat należy do mnie.

Nina Lorenc

Tradycyjny preparat na gardło, oskrzela, zatoki i wzmocnienie odporności.
W aptekach lub www.oregasept.pl
tel. 33 817 24 24/25

eprasa.pl da644973f4

Marek S. Szczepański, socjolog
redakcja@dz.com.pl

POLSKA RODZINA XXI WIEKU. JUŻ NIE „STARA JAK ŚWIAT"

Patrząc z boku

Pierwsze dni nowego roku przyniosły gwałtowne oburzenie części społeczeństwa polskiego na propozycję zmiany ustawy o przemocy rodzinnej. Na stronach Ministerstwa Rodziny pojawiły się nowe zapisy, z których wynikało między innymi, że jednorazowy akt przemocy nie może zostać uznany za przemoc wobec członka familii. Przemocą jest systematyczne, uporczywe znęcanie się jednych członków rodziny nad innymi.

Zaproponowano też inne kontrowersyjne zmiany, ale wspomniana wywołała największe emocje, chociaż znaleźli się pojedynczy jej obrońcy. Argumentowali, że taki pojedynczy akt agresji może być najzupełniej przypadkowy i po co od razu uznawać to czy definiować jako przemoc rodzinną.

Uważam jednak, że nawet przysłowiowe podniesienie ręki na drugą osobę jest zachowaniem, które ze wszech miar winno być potępiane. Wspomniana nowelizacja ustawy o przemocy domowej została usunięta, a odpowiedzialna wiceminister zdymisjonowana. I nawet zaklinanie przez rządzących rzeczywistości, że rodzina jest priorytetem wszelkich decyzji, nie zatarło złego wrażenia w opinii publicznej.

Nie można ignorować alternatywnych form życia rodzinnego. Spora część polskiego społeczeństwa żyje w związkach nieformalnych, które są coraz bardziej akceptowane przez resztę społeczeństwa

Wysłuchując licznych wystąpień polityków, ale też i dziennikarzy wypowiadających się o rodzinie, można odnieść wrażenie, że wiele z tych osób nie jest świadomych przeobrażeń, jakie od kilku lat dotykają tę fundamentalną grupę społeczną. Są przekonani, że wciąż żyjemy w ramach tradycyjnych, niezmiennych i niezniszczalnych rodzin. A przecież życie rodzinne w ostatnich latach ulega zasadniczym przeobrażeniom.

Praktycznie zniknęły rodziny wielopokoleniowe czy - jak nazywają je socjologowie - wielkie. Charakteryzowały one społeczeństwa przedprzemysłowe i przemysłowe, a cechowała je wspólnota i współistnienie kilku pokoleń w jednym gospodarstwie domowym. Były to rodziny co najmniej trzypokoleniowe, mieszkające pod jednym, często zatłoczonym, dachem. Dzisiaj też je spotykamy, ale rzadko i raczej w mniejszych społecznościach wiejskich czy małomiasteczkowych. Epoka nowoczesności radykalnie zmieniła obraz rodziny. Zaczął dominować model rodziny małej, tworzonej przez rodziców i zazwyczaj jedno dziecko.

Nie można też ignorować alternatywnych form życia rodzinnego. Znacząca część polskiego społeczeństwa żyje w związkach nieformalnych, które są coraz bardziej akceptowane przez resztę społeczeństwa. Wśród rozmaitych form najpopularniejszą jest kohabitacja, czyli wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego, wychowywanie dzieci, ale bez formalnego ślubu, sakramentalnego czy cywilnego. Takie związki potrafią być bardzo trwałe i szczęśliwe. Szybko rozwija się single life, czyli życie w samotności, ale z własnego wyboru.

Ludziom, zwłaszcza ze starszego pokolenia i żyjącym w małych społecznościach, trudno jest zaakceptować, że ktoś funkcjonuje samodzielnie i samotnie. „Taka ładna i wykształcona, a nikt jej nie chciał" - można wówczas usłyszeć. W Polsce spotykamy coraz częściej osoby samotnie wychowujące dzieci. W kraju, jeśli ufać statystykom, mieszka blisko milion samotnych mam i okrągłe sto tysięcy osamotnionych tatusiów.

Pogoń za sukcesem zawodowym i wizerunkowym utrudnia, a w wielu przypadkach wyklucza możliwość budowania trwałych związków. W takich przypadkach często przybierają one formę, nazywaną w żargonie naukowym LAT (angielskie: Living Apart Together). Mówiąc po prostu, partnerzy mieszkają osobno - mimo trwania życiowego związku. Coraz większą aprobatę zyskują także związki homoseksualne, choć jest to proces nieśpieszny. Rośnie również liczba i akceptacja unieważnień małżeństw przez Kościół, co sprzyja powstawaniu nowych związków. Zatem ten felieton to tylko dotknięcie, muśnięcie problemu, który wymaga stałej czujności badaczy rodziny, a także otwartości na nowe wyzwania, jakie stają przed społecznościami, zarówno metropolitalnymi, jak i ulokowanymi „daleko od szosy".

©℗

opinie

DYSKUSJA DZ deglomeracja

Zabierzmy Warszawie urzędy centralne

Dwa tygodnie temu w tym miejscu Marek Twaróg, redaktor naczelny DZ, rozpoczął dyskusję o deglomeracji, którą zapowiedział rząd (poprzez wicepremiera Jarosława Gowina). Proces ten ma polegać na próbie rozlokowania niektórych urzędów centralnych poza Warszawą. - Pomysł ma sens, ale czy PiS stać na jego realizację? Może to tylko kiełbasa wyborcza? Partia Kaczyńskiego, która przegrała wybory samorządowe w miastach, musi teraz miasta te do siebie przekonywać - pisał Marek Twaróg. Tydzień temu drukowaliśmy głosy, m.in. Marcina Krupy, prezydenta Katowic, Janusza Buzka, lidera partii Porozumienie w Bielsku-Białej, Pawła Siennickiego, redaktora naczelnego „Polski" oraz Marcina Zasady, publicysty DZ. Dziś kolejne głosy, w tym podsumowanie ujawnionego w ostatnią niedzielę programu Jarosława Gowina.

Marek Twaróg, redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl

PLAN GOWINA. NA RAZIE NIC

Deglomeracja

Od dwóch tygodni dyskutujemy tutaj o deglomeracji - pomyśle, który odgrzał Jarosław Gowin. Pomyśle na rozpędzenie średnich miast, często byłych wojewódzkich. Pomyśle samym w sobie dobrym, który w DZ wielokrotnie popieraliśmy. Zabierzmy Warszawie urzędy centralne - one mogą funkcjonować w innych miastach Polskich, dodając tym miastom prestiżu - tak rozpoczynałem tę dyskusję i podawałem kilka innych argumentów. W ostatnią niedzielę miała wreszcie nadejść godzina zero - na konwencji partii Porozumienie, na czele której stoi wicepremier Jarosław Gowin, idea miała stać się realnym programem. Nic z tego. Wyszło śmiesznie - trzeba przyznać.

Właściwie powinniśmy się przyzwyczaić, że zapowiedzi polityków należy dzielić przez pięć, a partyjna konwencja to w sumie czcze gadanie pod publiczkę. Mimo wszystko, wierzyłem, że Jarosława Gowina stać jednak na więcej. W końcu wciąż uchodzi za poważnego polityka, a dodatkowo jest przy nim kilku wartościowych ludzi z województwa śląskiego.

Co dostaliśmy? Dostaliśmy puste hasła wygłoszone na konwencji przez Jakuba Banaszka, prezydenta Chełma. Chełm na nikim wrażenia nie robi, ale Banaszek - mimo młodego wieku - pracował trochę w warszawskim samorządzie, a nawet w administracji centralnej. Dawał więc szczyptę nadziei, że rozumie o czym mówi i ma jakiś horyzont.

Niestety, w warszawskim samorządzie lub też administracji centralnej najwyraźniej nauczył się głównie wiecowej modulacji głosu i przemawiania o niczym. Zaczął najgorzej - od zagrzewania do walki w tegorocznych wyborach. - Panie Banaszek kochany! - chciałem zakrzyknąć - Polska pana słucha z zapartym tchem, gdzie, jakie urzędy, które miasta dostaną szanse? A Pan tu załatwia partyjne interesy?

No nic. Dowiedziałem się z przemówienia, że dzięki premierom Szydło i Morawieckiemu niwelujemy podziały na Polskę A i B, i że to dobrze. Ale - żeby nie było tak słodko - jest jeszcze podział ma „wielkie metropolie, które przyciągają mieszkańców" oraz „małe i średnie miasta, które są w defensywie". I że program partii Porozumienie to zmieni. Jak?

Nie wiem do teraz. Nie ma bowiem żadnego programu. Jest za to „konieczność debaty". Naliczyłem chyba z pięć razy - tyle razy prezydent Banaszek wzywał do dyskusji. Mnie nie musiał przekonywać. Dyskutujemy o tym od lat i wszystko jest jasne. By nadal rozmawiać, trzeba mieć jakikolwiek pomysł i program. A tych nie ma.

Usłyszałem zatem, że deglomerację należy przeprowadzać mądrze, bo - pamiętajmy - „nie możemy zatrzymać rozwoju Warszawy" (co za argument!). Prezydent wciąż odwoływał się do swojego Chełma, co byłoby zręcznym zabiegiem retorycznym i zastosowaniem w praktyce na zebranych politykach metody indukcji (celowo o tym piszę, w końcu Gowin to minister nauki i szkolnictwa wyższego). Ale nie, to był strzał w kolano, przepraszam. Panie Banaszek, słuchano pana w Gdańsku (zabrana do Warszawy Polska Agencja Kosmiczna), w Katowicach (mamy Wyższy Urząd Górniczy, chcemy więcej), a może nawet w Łodzi (kiedyś Łódź walczyła o siedzibę Instytutu Pamięci Narodowej). Słuchano Pana w Bielsku-Białej i Częstochowie, w miastach, które nie mają i nie będą miały nic z Chełmem wspólnego. Co Pan ma do zaoferowania? Nic.

Zatem ze szczegółów dowiedzieliśmy się, że prezydent Chełma ma w notatniku 122 miasta średnie i małe, które „tracą funkcje społeczno-gospodarcze" i potrzebują impulsu rozwojowego.

No i że - kolejny raz - potrzeba debaty. I że powoła zespół samorządowców, think-tanków i endżiosów (organizacje pozarządowe). Koniec. Serio - koniec. Cały program Porozumienia Jarosława Gowina dotyczący deglomeracji.

I że teraz debata (kolejny raz). Proponuję wicepremierowi Gowinowi zlecić najprostszą kwerendę w internecie: co napisano o deglomeracji, ze szczególnym uwzględnieniem refleksji Klubu Jagiellońskiego (jest wicepremier członkiem honorowym tego stowarzyszenia) czy Instytutu Sobieskiego, a może i naszej dyskusji w DZ - zaoszczędzi czas i pieniądze. Pan prezydent Chełma nie będzie musiał jeździć do Warszawy na spotkania eksperckie i - ostatecznie - deglomerację przeprowadzi chociaż na sobie, w tej małej skali.

Pomysł jedynie debaty to porażka. Brak gotowego zarysu programu to porażka. Na koniec, co prawda, prezydent Banaszek zawołał: „Damy radę", ale powietrze już uszło. Nawet w sali, gdzie odbywała się konwencja klaskano raczej w rytm „dobrze, że już koniec"

Damy radę? Chyba nie. Ale jeszcze będziemy dyskutować. ©℗

Artur Warzocha, senator PiS z Częstochowy

POMYSŁ MINISTRA JEST CIEKAWY

Ulokowanie w jednym mieście, nawet największym, wszystkich instytucji jest wielką uciążliwością zarówno dla ludzi, którzy muszą do tych instytucji przyjechać, jak i dla mieszkańców danego miasta ze względu na wzmożony ruch. Ulokowanie niektórych instytucji, przy nowoczesnych technologiach, w innych miastach w dzisiejszych czasach nie jest problemem. Taki pomysł można zrealizować, ale trzeba to zrobić rozsądnie i z głową, aby nie przenosić jakiegoś urzędu centralnego do innego miasta przy każdej zmianie ekipy rządzącej, bo to są wysokie koszty. Oczywiście kwestia wyboru, które urzędy i gdzie przenieść, to następny krok, ale sama idea jest słuszna. Kiedyś spotkałem się z określeniem „dystrybucja prestiżu". Rzeczywiście, mniejszy ośrodek, taki jak Częstochowa, Piotrków Trybunalski czy Bielsko-Biała, w którym znalazłby się np. Trybunał Konstytucyjny lub Urząd Statystyczny, natychmiast zyskałby na prestiżu. Otrzymalibyśmy również receptę na likwidowanie peryferiów, bo obecny model z 16 dużymi województwami, w którym większość inwestycji i pieniędzy trafia do miast wojewódzkich, jednak się nie sprawdził. Moim zdaniem, pomysł ministra Jarosława Gowina jest ciekawy. ©℗

Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej

TAKA ZMIANA MOŻE DAĆ IMPULS

Ulokowanie urzędów centralnych poza Warszawą w samym założeniu nie jest złym rozwiązaniem. Przeprowadzenie tego w rozsądny, zaplanowany sposób bez wątpienia może przynieść korzyści mniejszym miastom. Widzę w tym impuls rozwojowy dla nich. Jednak, jak zawsze w takich sytuacjach, wszystko sprowadza się do szczegółów, czyli takiego przeprowadzenia deglomeracji, by nie odbiło się to na prawidłowym funkcjonowaniu instytucji, które miałyby zmienić swoje siedziby. ©℗

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA

028470033

Wiadomość tylko dla osób mających problemy ze słuchem

Jeśli...
- ✓ masz 40 lat (lub więcej) i zauważasz u siebie ubytki słuchu,
- ✓ jesteś obywatelem Polski,
- ✓ Twój miesięczny dochód (emerytura, pensja, renta) nie przekracza 3500 zł...

Koniecznie przeczytaj ten list, ponieważ przysługuje Ci prawo do udziału w ogólnopolskim programie **odzyskiwania słuchu.** Dzięki niemu tylko w tym roku blisko 11 000 Polaków skorzystało z bezzwrotnego dofinansowania. Wszyscy oni znów odzyskali szansę, by **normalnie słyszeć.**

Prof. Tomasz Kamiński, specjalista ds. problemów ze słuchem i koordynator programu odzyskiwania słuchu

Szanowny Czytelniku,

Nazywam się Tomasz Kamiński i specjalizuję się w problemach układu słuchowego. Zależy mi, żeby ten list przeczytało jak najwięcej osób mających problemy ze słuchem. Mam dla nich **ważną wiadomość.**

Pomagam ludziom **odzyskać słuch** – bez operacji i wszczepiania implantów. I robię to w 60 sekund. To możliwe, ponieważ korzystam z technologii, która pozwala odzyskać **sprawność słuchową.**

Technologia, o której Ci opowiadam, posłużyła do stworzenia **Inteligentnego Wzmacniacza Słuchu** – urządzenia, dzięki któremu każdy może znów słyszeć tak, jak w wieku 25–30 lat!

Odkrywcą tej technologii i współkonstruktorem Inteligentnego Wzmacniacza Słuchu jest prof. Mathieu Deschamps. Oto, jak opisuje on proces odzyskiwania słuchu przez osoby używające jego urządzenia:

„Wraz z moim zespołem odkryliśmy pewne prawidłowości w ludzkim uchu, na które można oddziaływać na poziomie nanokomórkowym. Następnie stworzyliśmy specjalny mikrochip (XV-500), który umożliwia takie oddziaływanie. W rezultacie osoby, które go noszą, słyszą nawet o 264% dokładniej niż wtedy, gdy nosiły aparaty słuchowe".

Prof. Mathieu Deschampsa znam od czasów moich praktyk w USA. Poprosił mnie o pomoc w uruchomieniu jego programu odzyskiwania słuchu w naszym kraju.

Jedną z pierwszych uczestniczek polskiej edycji programu była moja mama. Wytłumaczyłem jej, że Inteligentny Wzmacniacz Słuchu **to nie jest zwykły aparat słuchowy.** Jest o wiele lepszej jakości i nie został stworzony do nabijania kasy prywatnym firmom – **technologia w nim zastosowana jest 6 razy tańsza** od tej zastosowanej w aparatach słuchowych podobnej jakości

Inteligentny Wzmacniacz Słuchu dzięki swym rozmiarom **jest niewidoczny** dla osób postronnych.

5 elastycznych końcówek dousznych w 4 różnych rozmiarach z tworzywa flexiskin, które idealnie dopasowuje się do budowy ucha i przylega do skóry.

W zwykłym aparacie słuchowym musisz ciągle kupować małe, drogie baterie (rocznie to ok. 400 zł!), natomiast Inteligenty Wzmacniacz Słuchu **wystarczy podłączyć do prądu** i naładować.

Ładuje się łatwo i szybko prądem, jak zwykły telefon komórkowy – nie trzeba do niego kupować baterii!

Mama zdecydowała się spróbować. Kiedy ponownie ją odwiedziłem, powtarzała, że **słyszy tak, jak w wieku 30 lat!** Byłem zachwycony, ponieważ jako osoba posiadająca wiedzę na temat schorzeń słuchu mam świadomość, że **80% osób tracących słuch (głównie po 70. roku życia) jest poważnie zagrożonych.** Dlatego postanowiłem napisać ten list.

Każdy, kto zgłosił się do programu odzyskiwania słuchu, potrzebował 60 sekund, by zapewnić sobie idealny poziom słyszenia. Tylko tyle trwa ustawienie i włożenie do ucha Inteligentnego Wzmacniacza Słuchu.

Zawsze, gdy trafiała do mnie nowa osoba, najpierw była euforia podczas testowania urządzenia, a potem... krępujące pytanie o jego cenę.

Inteligentny Wzmacniacz Słuchu:

- ✓ może **7-krotnie lepiej** niż zwykłe urządzenie wzmacniające wyczulać ucho na szept i różne dźwięki w tłumie;
- ✓ **nie emituje szumów i pisków;**
- ✓ może „cofać wiek" Twojego słuchu średnio do przedziału **25–35 lat;**
- ✓ pozwala słuchać muzyki, radia, rozmawiać przez telefon.

Markowe urządzenia dorównujące parametrami Inteligentnemu Wzmacniaczowi Słuchu, kosztują od 8 000 do 12 000 zł. Tymczasem Inteligentny Wzmacniacz Słuchu, dzięki optymalizacji produkcji i usunięciu pośredników, jest dostępny cenowo dla wszystkich! Bez dofinansowania za 1987 zł, ale Ty możesz go otrzymać za ułamek tej kwoty za udział w klubie rabatowym!

Teraz chciałbym poruszyć inną kwestię. Być może wciąż jesteś sceptycznie nastawiony. Dlatego daję Ci słowo, że Inteligentny Wzmacniacz Słuchu zapewnia **pełne dopasowanie do kształtu Twojego ucha.** Posiada aż 5 silikonowych nakładek, które można dopasować do każdego ucha. Jest wygodny, nie wypada i nie sprawia bólu przy noszeniu.

Inteligentny Wzmacniacz Słuchu wyróżnia także **brak konieczności kupowania baterii.** Ładuje się go prądem, tak jak telefon komórkowy!

Wracając do ceny... Gdyby Inteligentny Wzmacniacz Słuchu sprzedawany był w sklepach, byłby dostępny za kwotę aż 6 razy wyższą. To właśnie pominięcie sklepów umożliwiło obcięcie kosztów i obniżenie ceny. Dodatkowo teraz jest ono objęte **specjalnym dofinansowaniem,** dzięki któremu otrzymasz Inteligentny Wzmacniacz Słuchu za udział w klubie rabatowym **za jedyne 137 zł** (zamiast za 1987 zł)!

Aby skorzystać z dofinansowania, wystarczy jak najszybciej **zadzwonić** pod numer podany na dole. Pamiętaj, że dofinansowanie przysługuje wyłącznie tym osobom, które zgłoszą się do **23 stycznia 2019 roku**. Później te pieniądze przepadną. To tak, jakbyś podarł i wyrzucił 1850 zł (naprawdę stać Cię na taki gest?).

Zadzwoń, aby otrzymać Inteligentny Wzmacniacz Słuchu za udział w klubie rabatowym **za jedyne 137 zł.** A już za kilka dni pod Twoimi drzwiami zjawi się kurier z ubezpieczoną paczką. W razie jakichkolwiek pytań zadzwoń, a ja lub inni nasi wykwalifikowani specjaliści z przyjemnością z Tobą porozmawiamy. Działaj, zanim fundusz na dofinansowanie zostanie wyczerpany.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku,

Tomasz Kamiński

Tomasz Kamiński

Zadzwoń już dzisiaj!
tel. 81 458 84 12

Pon.–pt. 8:00–21:00, sob. i niedz. 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

Regulamin: trmsndcndtns-prvtplc.com; Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19

eprasa.pl da644973f4

magazyn

Uniwersytet Śląski. 12 ważnych pytań i obaw o przyszłość
str. 15

Monika Jaskólska już wie, kiedy przyjedzie Tom Hanks
str. 18

Opowieść naszych Czytelników. DZ towarzyszy im od 40 lat
str. 26

Trzy hipotezy motywów zabójcy

Maria Mazurek
m.mazurek@gk.pl

Tragedia w Gdańsku

Dr Maciej Szaszkiewicz, psycholog sądowy, mówi o hipotezach dotyczących motywu działania zabójcy prezydenta Pawła Adamowicza.

FOT. KAROLINA MISZTAL

W poniedziałek w Gdańsku, w miejscu, gdzie stała scena na WOŚP, zapłonęły setki zniczy

Co siedzi w głowie mężczyzny, który potrafi wpaść na scenę i na oczach tłumu zabić człowieka?

Możemy rozważać nasuwające się hipotezy, ale nie wyciągać wniosków. Za mało wiemy o Stefanie W.

Tyle że: ma 27 lat, siedział kilka lat za rozboje i choruje - tak poinformowali śledczy - na schizofrenię.

Stąd jedna z trzech hipotez: Stefan W. działał pod wpływem urojeń, to było zabójstwo na tle patologicznym. Jeśli się potwierdzi, nie będzie karany sądownie. Bo w takim przypadku nie możemy mówić o złej woli. To jest taki tok myślenia, oczywiście upraszczam: „Oto stoi na scenie antychryst, więc ja muszę zbawić świat, zabijając go - inaczej on zabije nas wszystkich". Czy to jest zła wola? Przeciwnie. Rzecz, która przemawia za tą hipotezą, to zachowanie Stefana W. po tym, jak podźgał nożem Adamowicza. Nie odrzucił noża, nie rzucił się w tłum, licząc, że ucieknie. Został na scenie, krzycząc, że niewinny siedział w więzieniu, że go torturowano. Na pierwszy rzut oka - zachowanie absurdalne, a więc patologiczne.

Ale, słyszę po tonie głosu, nie jest pan do tej hipotezy przekonany? Czy dlatego że Stefan W. przygotował się do tego zabójstwa - miał plakietkę „media", wybrał odpowiedni moment?

Nie. To nie tak, że osoba działająca pod wpływem urojeń musi robić wszystko nieudolnie, nieprecyzyjnie. Może zaplanować wszystko doskonale, to się nie wyklucza. Schizofrenicy potrafią funkcjonować tak normalnie, że my możemy nie wiedzieć o ich chorobie. Szczególnie jeśli przyjmują leki. Tu jest więc innego rodzaju wątpliwość: jak mamy schizofrenika, który dokonał przestępstwa, nie wiemy, czy dokonał tego pod wpływem urojeń. Bo równie dobrze taka osoba - w okresach poprawy choroby i braku urojeń - może myśleć: „Mam żółte papiery, to teraz zabiję tego gościa i nic mi nie zrobią". Czyli może zrobić to z wyrachowania, nie pod wpływem urojeń. Nie wiemy też, na ile ta diagnoza była prawidłowa. Bo mogło być tak, mówię czysto hipotetycznie, że te „żółte papiery" były załatwione na potrzeby tego zabójstwa. I teraz bądź tu mądry i dojdź do tego, jak było, co działo się w jego głowie. Ale niech się już tym martwią psychiatrzy, którzy będą go badać.

A druga hipoteza?

Zabójstwo na tle emocjonalnym. Odwet. Stefan W. chciał się zemścić, bo czuł się skrzywdzony przez siedzenie w więzieniu. Być może przez cały czas, który spędził w więzieniu - a to było kilka lat - to poczucie krzywdy, niesprawiedliwości w nim narastało. Może karmił się myślami o zemście. Pobyt w więzieniu, proszę mi wierzyć, to doświadczenie okrutne. Być może najgorsze, jakie może się wydarzyć człowiekowi w cywilizowanym świecie. Więc pobyt w więzieniu (i wyjście na wolność też) dla Stefana W. był trudny. Według hipotezy odwetowej, latami hodował w sobie poczucie krzywdy

I uwierzył, że siedział niewinnie?

Oni inaczej rozumieją niewinność. Jak zapytać pierwszego lepszego więźnia, za co siedzi, na ogół odpowie, że „za niewinność". To oczywiście jest takie żartobliwe powiedzonko, z komunikatem: nie dopytuj się. Ale to sformułowanie powtarza się tak często, że gdy pracowałem w więzieniu, zacząłem się zastanawiać, czy oni w to wierzą. - Jak to za niewinność? - zacząłem dopytywać. - Skoro czytam w aktach, że pan nakradł tyle, a tyle? Okazuje się, że oni to poczucie niesprawiedliwości opierają na dwóch filarach: raz, że to nie ma znaczenia, czy on ukradł, czy nie - tylko to, czy sąd miał dostateczne podstawy, żeby go skazać. Dwa: porównywanie swoich wyroków z innymi. - Skoro ja nakradłem za 30 tysięcy, a kolega z celi za 60, to dlaczego ja dostałem wyższy wyrok? - pytają (może sąd wziął pod uwagę inne czynniki, recydywę i tak dalej, ale tego już taki więzień nie dostrzega albo nie chce dostrzegać). Na tych dwóch filarach opierają poczucie krzywdy, przekonanie, że siedzieli „za niewinność". Stefan W. jeszcze uważał, że był torturowany. Tylko kto go torturował?

Krzyczał, że PO.

No właśnie, jak PO go torturowała, jakaś siła abstrakcyjna? Mogli torturować go strażnicy, policjanci (jeśli w ogóle go torturowali - bo dla jednego tortura to jest gaszenie papierosa na ręce, dla drugiego to, że ktoś na niego krzyknie), a on jakoś to sobie powiązał, że policjantowi kazał prokurator, a prokuratorowi - PO. No więc on sobie wymyślił, że zrobi zemstę na ważnej osobie, którą utożsamiał z tą siłą polityczną. Wskoczył na scenę, dokonał zabójstwa, podniósł ręce i wykrzyczał: Zrobiłem to, bo byłem torturowany, bo niewinnie siedziałem.

Nie myślał o konsekwencjach?

Psychopaci (wiele wskazuje na to, że Stefan W. jest psychopatyczny) raczej nie myślą o konsekwencjach. To znaczy, myślą, ale mgliście. Psychopaci, a wśród przestępców jest ich wielu, inaczej widzą świat. Oni nie mają uczuć wyższych, nie są zdolni do poczucia winy. Uważają, że świat składa się z frajerów i z rozsądnych ludzi; oni są rozsądni, a jak frajer da się okraść, oszukać, zgwałcić - to jego problem. To druga hipoteza dotycząca motywacji. Odwetowa, emocjonalna.

A trzecia?

Proszę zwrócić uwagę, że on dźgnął najważniejszą osobę, która była na tej scenie. Doskonale wiedział, kogo zaatakować. I tu przechodzimy do konkurencyjnej hipotezy, mało prawdopodobnej, ale i jej nie możemy wykluczyć. Są w tym zdarzeniu pewne przesłanki mogące przemawiać za tym, że to było zabójstwo polityczne.

Jakie?

Przestępstwo było dobrze przygotowane. Stefan W. miał plakietkę „media". Precyzyjnie wybrał narzędzie, profesjonalny nóż, żeby przebić ubranie zimowe. Mimo że było bardzo grube, trafił prosto w serce, a potem jeszcze w organy wewnętrzne. Zadał tylko trzy ciosy i każdy był precyzyjny. To znaczy, że był przygotowany, może miał to przećwiczone. Wcześniej, tego samego dnia, prezydent przechodził obok Stefana W. i ten nie reagował. Zaatakował dopiero na scenie.

I to nie pasuje do hipotezy o zabójstwie na tle emocjonalnym?

No właśnie. Ta precyzja, przygotowanie, bardzo dokładny wybór czasu (w ostatnim akordzie światełka do nieba, kiedy przed sceną były tysiące ludzi, wszystkie reflektory były tam skierowane. Pasuje do zabójstwa politycznego.

Czyli, według tej hipotezy, działał na czyjeś zlecenie?

Jak się pani zastanowi nad słynnymi zabójstwami politycznymi albo ich próbami - Kennedy'ego, papieża, Reagana - to zawsze dokonywali ich ludzie o mętnej przeszłości, często więziennej. W., według tej hipotezy, słyszy precyzyjne polecenia: „Zrób tak a tak, tym nożem, przećwiczymy to, potem nie uciekaj, tylko wskocz na scenę, uznają cię za wariata, a my ci gwarantujemy, że wyjdziesz na wolność".

Kto miałby skorzystać na śmierci Adamowicza? Bo przecież żaden z obozów, na które podzielona jest Polska. Prawica pierwsza za to dostanie, już dostaje.

Zgadza się. Co nie przeszkadza, żeby obie siły polityczne (a żadna, jak sądzę, nie miała nic wspólnego z tym zabójstwem) wykorzystywały to zabójstwo do swoich celów politycznych.

No dobrze, to kto?

Nie wiem. Służby rosyjskie? Skrajnie prawicowe organizacje, które po lasach palą swastyki? Pani patrzy na to szerzej: że nikt w Polsce na tym nie skorzysta. Ale przestępcy nie myślą szeroko, nie przewidują tak daleko konsekwencji, a po prostu - kierują się nienawiścią, chęcią zemsty. Młodzież Wszechpolska rok temu wydała akt zgonu prezydenta. To nie dowód na to, że ktokolwiek z tego środowiska maczał w tym palce - ale nie można też wykluczyć, że jacyś wierni poplecznicy nie potraktowali tego przekazu dosłownie.

Dlaczego?

Na to, jacy jesteśmy, wpływają ludzie z otoczenia. Najpierw rodzice, potem nauczyciele, rówieśnicy, media, wreszcie - politycy. Jeśli ktoś śledzi politykę i słyszy z ust jednej siły o mordercach i oszustach, albo z drugiej o wariatach i przestępcach, to przyjmuje retorykę jednej albo drugiej strony. I którąś uważa za wrogów. A wrogów należy niszczyć. ©℗

NASZ EKSPERT

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

DR MACIEJ SZASZKIEWICZ

To psycholog sądowy, profiler, emerytowany adiunkt Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie.

eprasa.pl da644973f4

Prof. Mikołejko: Rzeczywistość została straszliwie okaleczona

FOT. PIOTR HUKAŁO

Do ataku na prezydenta Gdańska doszło podczas finału WOŚP w Gdańsku 13 stycznia 2019

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Po tragedii w Gdańsku

Rywalizacja stała się dla PO i PiS-u sensem istnienia. Ważniejsza niż dobro Polaków. O mowie nienawiści mówi prof. Zbigniew Mikołejko.

Panie profesorze, zgroza, prawda?

Zgroza, dramat - rzeczywistość została straszliwie okaleczona, coś pękło.

Kiedy ostatnio rozmawialiśmy o nienawiści dzielącej polskie społeczeństwo, o hejcie rozlewającym się w sieci, powiedział pan: będą ofiary. I jest ofiara.

Jest. Nie wiedziałem oczywiście, że to Paweł Adamowicz będzie tą ofiarą, ale spodziewałem się, że do takiej tragedii dojdzie, ponieważ kumulacja złych myśli, złych nastrojów dokonała się tak gwałtownie, że to musiało wykipieć. Ten szaleniec, morderca, który targnął się na życie Pawła, był po prostu tylko medium tych nastrojów, swoistym nieświadomym narzędziem. Bo tak jest z tego typu szalonymi zamachami na życie rozmaitych przywódców czy ważnych osób - ci, którzy zabijają, są bardzo podatni na manipulacje, są swoistymi gąbkami, można powiedzieć, tych nastrojów. A na dodatek mieszają motywy polityczne, ideologiczne, religijne z własnym poczuciem krzywdy, z reguły zasłaniają prywatny interes tym szerszym porządkiem.

Jak pan myśli, jaki wpływ na tego szaleńca miał poziom debaty publicznej, ten hejt, oszczerstwa rzucane na siebie?

To nie jest debata publiczna - to coś, co się dzieje w przestrzeni publicznej, dawno przestało być debatą. To stało się walką, najpierw słowną, symboliczną, wreszcie doszło do rzeczywistego krwi przelania.

Ale myśli pan, że to, jak wygląda życie społeczno-polityczne w Polsce, miało wpływ na tego człowieka?

Oczywiście! W końcu on nie żyje w próżni. Tego typu osoby - niesprawne umysłowo, chore - są szczególnie podatne na rozmaite nastroje, które się „unoszą w powietrzu". Chrześcijaństwo wschodnie takim ludziom wyznaczało funkcje krytyczne, to byli tak zwani szaleńcy boży, którzy wygłaszali teksty, których nikt wobec cara czy Cerkwi nie odważyłby się wygłosić - byli nosicielami swoistej prawdy. Oni mieli miejsce w tamtym systemie. Natomiast społeczeństwa innego typu zostawiają niejako takich ludzi samym sobie. Potem ci ludzie zjawiają się znikąd. A oni niosą w sobie jakąś wielką złość, wielką nienawiść, która krąży, wylewa się z mediów, z ust polityków czy ideologów rozmaitej maści. A do tego dochodzi atmosfera pewnego społecznego przyzwolenia.

Politycy albo mówią o agresji, albo się jej nie dziwią - już nie mówię o internecie, w którym można właściwie wszystko, można wieszać ludzi na szubienicach.

Ta agresja była obecna także wobec Pawła. Przecież prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie tzw. aktów zgonu wystawionych mu przez Młodzież Wszechpolską, prawda? Mamy panią prokurator Magdalenę Kołodziej, która uznaje, że bicie kobiet przez nacjonalistycznych wyrostków to wyrażanie niezadowolenia. Mamy Beatę Mazurek, która usprawiedliwia młodych nacjonalistów czy faszystów bijących działacza Komitetu Obrony Demokracji. To przyzwolenie daje się wyczytać z pasków TVP Info. Na miejscu pana Kurskiego, prezesa telewizji publicznej, natychmiast podałbym się do dymisji, bo on ponosi odpowiedzialność za to, co się tam wyprawia. TVP Info jest jednym ze szczególnych źródeł nienawiści.

Usłyszałam podczas rozmów już po śmierci Adamowicza, że należałoby się zastanowić, jaki przekaz serwuje Polakom telewizja publiczna, bo według wielu sączy jad w społeczeństwo.

Tak, ludzie widzą, co widzą i słyszą, co słyszą. Rozumiem różne ludzkie nastroje, ale to nie może być telewizja jednej tylko strony politycznej, to ma być telewizja publiczna, która powinna wyrażać wszelkie głosy, sądy, nastroje, oczywiście w granicach prawa. Inną wreszcie sprawą jest atak na prawo, na cały system sprawiedliwości.

Szczególnie sędziom się ostatnio dostaje, tej „szczególnej kaście".

Tak, to bardzo ważny moment, ponieważ dzisiaj byle łobuz, jeszcze powiedziałbym - niezbyt sprawny umysłowo, może się uznać za ofiarę, bo przecież przez „złe, niesprawiedliwe sądy" został skazany, a on, cóż, tylko napadał na banki, tylko pobił policjanta - a pieniądze z napadów mu się należały na życie, rozrywki.

Ten szaleniec, który targnął się na życie Pawła, był tylko medium nastrojów społecznych, swoistym nieświadomym narzędziem

Socjologowie twierdzą, że bardzo niebezpieczne jest atakowanie poszczególnych grup społecznych, czy to sędziów, lekarzy, nauczycieli, bo to dla innych sygnał, że można w nie uderzyć, że można takich ludzi lekceważyć, ośmieszać, znieważać.

Zgadzam się. Bo tworzą się pewne stereotypy wizerunkowe, a wytwarzanie stereotypów sprzyja powstawaniu mechanizmów przemocy. Przestaje się tu bowiem widzieć człowieka - widzi się stereotyp. Obserwowaliśmy to za komuny, żeby wspomnieć chociażby słynnego inteligenta z teczką czy słynnego przedstawiciela inicjatywy prywatnej, badylarza - to były wtedy określenia bardzo stygmatyzujące. Tradycja stygmatyzacji jest u nas gigantyczna, korzystają z niej wszystkie strony, ale strona pisowska częściej jej używała. To nie ludzie opozycji mówili przecież o „komunistach i złodziejach", „o mordach zdradzieckich", to nie opozycja twierdziła, że sędziowie mają złoto w ogródkach.

Myśli pan, że atak na Adamowicza to był atak na sądy, na Platformę Obywatelską, na pewien symbol władzy?

To był atak na pewną część demokratycznego społeczeństwa, którą Adamowicz i Platforma uosabiały. Paweł Adamowicz był ich symbolem, a przy okazji był pod ręką, ponieważ był łatwo dostępny. Był niechroniony przez system. Na miesięcznicach smoleńskich są kordony policji, mamy Sejm otoczony przez płoty, strzegą go policjanci „widni, tajni i dwupłciowi", a tymczasem osoby reprezentujące porządek publiczny czy demokratyczną władzę na pewnym obszarze pozbawione są zupełnie ochrony. Wiem, jak było z profesorem Rzeplińskim, który w szczycie walki obecnej władzy z nim otrzymywał groźby, ale odmówiono mu ochrony. Wiem, że tę ochronę zapewniali mu na przykład prezydenci miast, którzy posiłkowali się strażą miejską - tak było w Lublinie, gdzie razem z profesorem Rzeplińskim występowaliśmy w Teatrze Starym. A przecież mieliśmy do czynienia z prezesem Trybunału Konstytucyjnego!

Moment ataku wymowny, prawda? Godz. 20, finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, dzień wielkiego dobra, strasznie ważny dla większości Polaków.

Tak, to moment symboliczny, a takie momenty są zawsze doskonałą okazją dla zła. Wszyscy skupiają się na istocie zdarzenia, poddają radości, świętują - i tracą z punktu widzenia obecność zła. W bardzo wielu zamachach tak było. Przecież zamach na prezydenta Narutowicza, też przez nawiedzonego politycznie szaleńca dokonany, miał miejsce podczas otwarcia ważnej wystawy w Zachęcie. Zamach na Lincolna nastąpił w teatrze, zamach Michała Piekarskiego, urodzonego w Gdańsku szlachcica sandomierskiego, na króla Zygmunta III Wazę miał miejsce, kiedy władca wchodził do kościoła św. Jana w Warszawie. Szaleni mordercy zawsze tak działają.

Z drugiej strony tak Jerzy Owsiak, jak i Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od lat są atakowani przez pewną część społeczeństwa.

Tak, mało tego, zamach na prezydenta Adamowicza nie powstrzymał niektórych ludzi obozu władzy, chociażby Krystyny Pawłowicz, od aktów agresji. A takich ludzi ktoś przecież wybrał - my widzimy polityków, ale przecież za politykami stoją ci, którzy oddali na nich głosy, spragnieni odpowiednich nosicieli swojej złości społecznej, swojej nienawiści społecznej, ci, którym się podoba, co wyprawia pani Pawłowicz, bo przecież to nie jest pierwsza jej kadencja.

Zatraciliśmy się w tej nienawiści, że straciliśmy kontrolę nad tym, co się dzieje? Dopiero dzisiaj niektórzy politycy jakby się zorientowali, że coś jest nie tak.

Dopiero teraz. Boję się jednak, że oni mogli się zorientować na krótko. Jeśli więc nie przymusimy ich do zmiany postaw, nic się nie zmieni. Tutaj jest jeszcze jedna rzecz: ta historia jest klasycznym przykładem pewnego typu kryzysu społecznego, kryzysu drastycznego. To kryzys mimetyczny, czyli naśladowczy, kiedy rywalizujące strony tracą z punktu widzenia to, o co rywalizują, cel, czyli dobro społeczne, dobro nas wszystkich, a najważniejsza staje się sama rywalizacja. Upodabniają się wtedy w znacznym stopniu do siebie. Sposobem na rozładowanie kryzysu naśladowczego - słowo „mimesis" znaczy podobieństwo, imitacja - jest ofiara. To doskonale pokazują mity - przepraszam, ale muszę się odwołać do wiedzy religioznawczej - przede wszystkim mit o Romulusie i Remusie. Rywalizacja dwóch bliźniaków o władzę nad ustanowionym porządkiem kończy się zabiciem jednego z nich przez drugiego. A u nas jakoś tak jest. Nie mamy bowiem pluralizmu politycznego, tylko dualizm polityczny - dwie siły się tu ze sobą zmagają na śmierć i życie. Owszem, są takie kraje, w których taki dualizm jest możliwy: Anglia ze swoją tradycją demokracji parlamentarnej, Stany Zjednoczone, gdzie istnieje dwupartyjność, ale w tych krajach ten dualizm oznacza zupełnie coś innego. To nie są aż tak upartyjnione społeczeństwa, jak nasze.

Rywalizacja stała się dla PO i PiS-u sensem istnienia, że jest ważniejsza niż dobro nas, Polaków?

Tak, uważam, że walka stała się najważniejsza.

Uważa pan, że śmierć Pawła Adamowicza coś zmieni?

Chciałbym wierzyć, że tak się stanie. Żeby, jeśli ta straszna śmierć już się dokonała, nie poszła na darmo, bo wtedy na darmo pójdzie całe życie Pawła.

©℗

NASZ EKSPERT

FOT. ANDRZEJ WIKTOR

PROF. ZBIGNIEW MIKOŁEJKO

filozof religii, historyk religii, eseista, pedagog, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Kierownik Zakładu Badań nad Religią i profesor nadzwyczajny w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie, członek Amerykańskiej Akademii w Rzymie

eprasa.pl da644973f4

Prezydent Paweł Adamowicz: Tylko miłość może łączyć, a nie nienawiść

FOT. PIOTR HUKALO

Na zdjęciu prezydent Paweł Adamowicz z żoną Magdaleną i córką Teresą podczas wieczoru wyborczego. - Bilans mojej pracy i służby dla Gdańska jest pozytywny - mówił

Ryszarda Wojciechowska
r.wojciechowska@prasa.gda.pl

Wspomnienie

Już tak jest, że dopiero śmierć człowieka otwiera nam na niego oczy. Na to, jaki był. I co po sobie zostawił. Myślę o tym, wspominając Pawła Adamowicza - prezydenta mojego miasta.

Jako dziennikarka byłam świadkiem narodzin i rozwijania się jego samorządowej kariery. Od pierwszej, inauguracyjnej sesji Rady Miasta w 1990 roku, kiedy to Paweł Adamowicz jako najmłodszy radny miał przywilej odczytywania nazwisk wszystkich rajców tuż przed ślubowaniem. Potem w rozmowie ze mną wspominał, że ta pierwsza kadencja była dla niego najbardziej burzliwa, ale i najciekawsza. Żartował, że jako jedyny prawnik w tamtej radzie, urósł do roli egzegety prawnego, tłumacza pisma samorządowego.

Kiedy Paweł Adamowicz został prezydentem, obserwowałam, jak rządził miastem, jak się zmieniał i ewoluował. Jak z konserwatysty stawał się człowiekiem, który szedł w Marszu Równości, domagając się poszanowania praw ludzi o innych poglądach i preferencjach. Jak stawał się prezydentem odważnym, idącym pod prąd i mówiącym rzeczy niepopularne.

Jak bronił Trybunału Konstytucyjnego i Konstytucji przed obecnie rządzącymi oraz jak deklarował, że Gdańsk może przyjąć uchodźców. Pokazał wtedy, jak bardzo dojrzał i rozwinął się przez ostatnie lata swojego rządzenia.

Kiedy mu wypominano, że z konserwatysty przeszedł na stronę liberałów i to tych blisko lewej barykady, odpowiadał: - Czasem człowiek zmienia poglądy. Moje, kiedyś bardzo konserwatywne, także się zmieniają.

Po tym, jak szedł wspólnie m.in. ze środowiskiem LGBT w Marszu Równości, tłumaczył, że chrześcijaństwo łączy, nie dzieli. Że tylko miłość może łączyć, a nie nienawiść.

To za jego prezydentury Gdańsk zaczął przyjmować polskie rodziny z Kazachstanu, dając im szansę na drugi, lepszy dom. Chciał przyjmować uchodźców, kiedy obecna władza państwowa wycofała się z umowy o ich relokacji w krajach Europy.

- Życie wsobne nic nie daje. Dopiero spotkanie z inną kulturą, z odmiennością, czyni nas bogatszymi. Chcemy w Gdańsku być odważniejsi w spotkaniu z innością - tłumaczył.

Ostatnia kampania wyborcza była dla niego bardzo trudna. Był pod pręgierzem oskarżeń. Tym ciężej było, że do walki stanął właściwie sam, bez wsparcia politycznej partii.

Jego żona Magdalena Adamowicz podczas wieczoru wyborczego, po ogłoszeniu zwycięstwa męża powiedziała mi: - To była najtrudniejsza kampania, którą do tej pory przeżyliśmy. Na pytanie dlaczego, odparła: - Przez tak zwane media publiczne, które zachowywały się w obrzydliwy sposób, czepiały się całej rodziny, naszych bliskich. Dla nas to było najtrudniejsze.

Wiele osób zastanawiało się, jak silny musiał być człowiek, który od trzech lat - jak sam mówił - czuł się jak łowna zwierzyna.

W wywiadzie sprzed dwóch lat mówił mi: - Bilans mojej pracy i służby dla Gdańska jest pozytywny. To najważniejsze. Mam satysfakcję, że wspólnie z gdańszczanami zmieniamy Gdańsk w miasto piękne i przyjazne dla mieszkańców. W miasto, które przyciąga turystów i inwestorów. Za tę pracę jesteśmy doceniani. A te nieprzyjemne odpryski? Oszczerstwa, hejt to koszt pełnienia funkcji publicznej. Jestem prezydentem osiemnasty rok, w samorządzie jestem od 26 lat i przeżyłem wiele rządów, wielu ministrów sprawiedliwości...

I dalej mówił: - Ci, którzy dzisiaj tak ochoczo hejtują i chcieliby dla mnie gilotyny, niech pamiętają, że nic nie trwa wiecznie. Że kiedyś będzie im po ludzku wstyd, że brali udział w tym cyrku nienawiści. Po prezydencie, poza pamięcią o nim, pozostaną także jego inwestycyjne dzieci, takie jak Europejskie Centrum Solidarności. To tam spotkałam po raz ostatni Pawła Adamowicza pod koniec listopada ubiegłego roku. Było to podczas premiery komedii romantycznej „Miłość jest wszystkim". Gdańsk był miejscem akcji filmu, a sam prezydent zagrał w nim samego siebie, udzielając filmowej parze bohaterów ślubu. Schodzącego z czerwonego dywanu prezydenta zagadnęłam żartobliwie o gażę za tę rólkę. - Nic, zero - odpowiedział i dodał z uśmiechem: - Przecież pani wie, że... wszystko dla Gdańska.

Przypominam sobie też coroczne kwestowanie prezydenta na Cmentarzu Łostowickim. Deszcz czy śnieg, stał z puszką, zbierając na hospicjum. Jak masz na imię - pytał kilkulatka, który wkładał do puszki pieniążek. - Tymek - mówiło dziecko. - A ja Paweł - usłyszało.

To skracanie dystansu nie dotyczyło tylko takich przypadków. Przez te lata pracy w gdańskim samorządzie prezydent nie zmienił dystansu do siebie i poczucia humoru na swój temat.

Przypominam sobie, kiedy jako jeszcze przewodniczący Rady Miasta Gdańska przyjechał z Kazachstanu, przywożąc narodowy strój Kazacha, który dostał w prezencie. Założył go na konferencję prasową. Witał w nim dziennikarzy, wzbudzając salwy śmiechu i zachwyt fotoreporterów. Miał serce do pozowania. Jak trzeba było, nakładał hełm strażacki albo kask budowlańca. Ale też żartował z siebie i swojego przezwiska, jakie mu w internecie nadano. Na swoim blogu napisał, że prawie wszyscy politycy mają swoje ksywki. - Do mnie przylgnęła niezbyt na pierwszy rzut oka przychylna - Budyń. Niedawno dowiedziałem się z mediów, że 31 marca przypada Międzynarodowy Dzień Budyniu. Z tej okazji ja - Wasz Budyń - składam wszystkim czytelnikom mojego bloga serdeczne życzenia.

Prezydent Paweł Adamowicz zmieniał się tak, jak zmieniała się Polska i jak zmieniał się Gdańsk. Jego Gdańsk łączył. Co powinniśmy mieć zawsze w naszej wdzięcznej pamięci. ©℗

eprasa.pl da644973f4

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl

Nauka

Trzęsienie ziemi czeka uczelnię, ale rektor jest spokojny. Co dalej z UŚ?

12 ważnych pytań i odpowiedzi, związanych z zapowiadaną reorganizacją uczelni od października 2019 r. Środowisku akademickiemu odpowiada rektor Uniwersytetu Śląskiego, prof. Andrzej Kowalczyk. Obawy dotyczą scentralizowania władzy, rozbicia wspólnoty, chaosu i niepewności.

FOT. DOROTA NECKO

Kampus Uniwersytetu Śląskiego przy Bankowej w Katowicach. Społeczność akademicka chce udziału w funkcjonowaniu uczelni

1. Uczelnia ma być zarządzana jednoosobowo, wszystkie stanowiska kierownicze obsadzane przez rektora. Zarzut pierwszy: władza na uczelni zostanie scentralizowana.

Uniwersytet Śląski jest ogromną instytucją zlokalizowaną w czterech miastach. Zakładamy, że obok rektora, rady uczelni i Senatu, będą funkcjonowały inne organy, ciała kolegialne oraz stanowiska kierownicze. Będą to m.in. prorektorzy, dziekani i prodziekani, dyrektorzy instytutów i kierunków wraz z zastępcami. Administracją będzie w dalszym ciągu kierował kanclerz, a na wydziałach chcemy powołać kierowników organizacyjnych wydziałów. Wśród ciał kolegialnych znajdą się m.in. rady naukowe instytutów, rady kierunków studiów i rady wydziałów. Nowością jest koncepcja powołania rzecznika praw i wartości akademickich, który pełniłby funkcję ombudsmana i był niezależny od rektora i innych władz UŚ.

2. zarzut: rektor będzie samodzielnie rozdzielał pieniądze.

W zakresie dystrybucji finansów uczelni nie przewiduje się zmian. Podział środków pozostanie kolegialny i transparentny. Natomiast odpowiedzialność za politykę finansową ponosi wyłącznie rektor.

3. zarzut : społeczność akademicka traci wpływ na wybór rektora.

Absolutnie nie. Zgodnie z Ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, rektora wybiera kolegium elektorów, którego członków z kolei wybierają pracownicy, doktoranci i studenci, tak jak do tej pory.

Zmiana dotyczy sposobu wyłaniania kandydatów na rektora - ma to robić rada uczelni. Proponujemy, by kandydatów mogli przedkładać radzie uczelni członkowie Senatu UŚ oraz członkowie wspólnoty uczelni. Następnie zaproponowane kandydatury mają być opiniowane przez Senat. Dopiero po uzyskaniu tej opinii rada uczelni zadecyduje, których kandydatów przedstawić kolegium elektorów, przy zastrzeżeniu, że muszą to być co najmniej dwie osoby. Kolegium elektorów może wybrać na rektora którąś z tych osób lub nie - wtedy procedura zostanie powtórzona.

4. zarzut : języczkiem u wagi w sprawie wyboru rektora ma być... student.

Tak mówią ci, którzy postrzegają radę uczelni, jako ciało obce i zewnętrzne. W jej skład wejdzie trzech pracowników uczelni i - zgodnie z nowa ustawą - trzy osoby spoza wspólnoty UŚ, a także student - każdoczasowy przewodniczący Samorządu Studenckiego UŚ. Tę radę wybiera i odwołuje Senat.

5. zarzut: nie wiadomo, jakimi kompetencjami mają się wykazać osoby spoza uczelni, które mają tak duży wpływ na wybór rektora.

Wymagania te określa ustawa oraz uchwała Senatu UŚ z listopada 2018 roku. Może być to osoba, która nie pełni funkcji organu UŚ lub innej uczelni, ani nie jest zatrudniona w administracji publicznej. Kandydatami powinny być osoby, które mają nieposzlakowaną opinię, a ich aktywność społeczna lub zarobkowa nie godzi w dobre imię lub zasadę apolityczności UŚ, ponadto posiadają znaczne osiągnięcia w pracy zawodowej, działalności społecznej, kulturalnej, naukowej bądź organizatorskiej.

6. zarzut: dążenie do łączenia wydziałów i tworzenia nieefektywnych w zarządzaniu megawydziałów.

Liczba wydziałów nie jest przesądzona, wciąż dyskutujemy. Po pierwsze, podział uczelni na jednostki nie jest materią statutu, a regulaminu organizacyjnego, który zostanie opracowany dopiero w momencie, gdy będziemy mieli nowy statut. Po drugie, nowa ustawa ogólnie nie przewiduje takich jednostek wewnętrznych uczelni jak wydziały. To, czy chcemy je mieć, jest naszą autonomiczną decyzją. Proponujemy utrzymanie wydziałów, ale tę decyzję finalnie podejmie Senat, przyjmując statut.

Jedną z największych bolączek UŚ jest nadmierne rozproszenie struktury. Większa integracja i uwspólnienie są konieczne dla dalszego rozwoju uczelni. Wydziały w nowym rozumieniu będą innymi jednostkami niż dotychczas. W myśl starych przepisów, to wydziały m.in. prowadziły kierunki studiów, nadawały stopnie naukowe i otrzymywały dotację. Obowiązki te przejdą w większości na poziom uczelni. Głównym sensem bytu wydziałów w nowym rozumieniu jest zapewnienie koordynacji organizacji kształcenia oraz - w mniejszym stopniu - badań naukowych. Aby właściwie się z tego obowiązku wywiązywać, wydziały powinny łączyć szerokie grupy pracowników i studentów.

7. zarzut: zmarginalizowanie roli rad wydziałów.

Poprzednia ustawa przewidywała istnienie w uczelni tzw. podstawowych jednostek organizacyjnych, zwanych tradycyjnie wydziałami, których rady miały dwie podstawowe kompetencje - nadawały stopnie naukowe i ustalały programy kształcenia kierunków studiów. Organami uczelni w świetle nowych przepisów są Senat, rektor i rada uczelni. Kompetencje dotychczasowych rad wydziałów przejmą inne organy kolegialne - programy kształcenia ustalać będzie Senat, zaś stopnie naukowe w poszczególnych dyscyplinach nadawać będą rady naukowe właściwych instytutów „dyscyplinowych". Utrzymanie rad wydziałów w dotychczasowym kształcie jest więc niecelowe. Przewidujemy na wydziałach ciała kolegialne pod nazwą: rada wydziału, jednak będzie miała ona charakter administracyjny.

8. zarzut: nie będzie katedr i zakładów.

Na mocy obowiązującego statutu, katedry i zakłady powinny być jednostkami badawczymi, jednak w praktyce ich rola często sprowadzała się do uczestnictwa w organizowaniu dydaktyki. Ich struktura była bardzo sztywna. Do zmiany nazwy katedry potrzebna była decyzja Senatu, zaś przeniesienie pracownika do innego zakładu wymagało zgody obu kierowników, dyrektora instytutu, dziekana i rektora. Kierownicy zakładów i katedr byli zaś powoływani na czas nieokreślony, w związku z czym, niezależnie od efektów ich pracy, w praktyce byli nieodwoływalni i funkcję pełnili do osiągnięcia wieku emerytalnego. Tego typu rozwiązania są anachroniczne i niepotrzebnie krępują nauczycieli akademickich. Uważamy, że nauczycielom akademickim należy zapewnić swobodę prowadzenia badań naukowych. Dlatego proponujemy, by w miejsce dotychczasowych sztywnych struktur katedralno-zakładowych wprowadzić możliwość dobrowolnego zrzeszania się pracowników w zespoły badawcze. Zakładamy, że każdy nauczyciel akademicki może być członkiem kilku zespołów, albo nie należeć do żadnego i prowadzić badania samodzielnie.

Zostaną zlikwidowane wszystkie struktury wewnętrzne uczelni, za wyjątkiem Senatu, rektora i rady uczelni

9. zarzut: wzrośnie liczba stanowisk kierowniczych i nadzorczych na uczelni.

Wprost przeciwnie, zostanie ona zmniejszona i to dość znacznie. Wobec bardzo dużego rozdrobnienia strukturalnego uczelni proponujemy zmianę, w tym rezygnację z jednostek najniższego szczebla, katedr i zakładów, z których dziś każda ma swojego kierownika.

10. zarzut: nie wiadomo, jak będą wynagradzani pracownicy uczelni.

Uprzednio obowiązujące przepisy określały stawki minimalne wynagrodzeń na poziomie: 2450 zł dla magistra zatrudnionego na stanowisku asystenta, 3820 zł dla doktora zatrudnionego na stanowisku adiunkta, 4605 zł dla doktora habilitowanego zatrudnionego na stanowisku profesora uczelni i 5390 zł dla profesora zwyczajnego. W myśl nowych przepisów, minimalne stawki wynoszą odpowiednio: 3205 zł, 4679,30 zł, 5320,30 zł i 6410 zł. Jest to więc poprawa, choć w dalszym ciągu zarobki w polskich uczelniach są nieadekwatne do kompetencji pracowników i wynagrodzeń w innych krajach europejskich. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zapowiada wzrost subwencji w bieżącym roku na wynagrodzenia.

11. zarzut: nie wiadomo, ile ta reorganizacja uczelni może kosztować.

W wymiarze materialnym proponowane zmiany nie spowodują strat finansowych. Dokumenty są przygotowywane. Całość działań musi się zamknąć w ramach środków finansowych, jakie są przekazywane uczelni z budżetu państwa.

12. zarzut: od października uczelni grozi chaos.

O konieczności wprowadzenia zmian z początkiem października 2019 roku przesądza nowa ustawa. Z tym dniem zostaną zlikwidowane wszystkie struktury wewnętrzne, ciała kolegialne i stanowiska kierownicze, za wyjątkiem Senatu, rektora i rady uczelni, a rektor będzie musiał określić nową strukturę uczelni oraz powołać osoby do pełnienia funkcji kierowniczych. W tej samej sytuacji są wszystkie uczelnie w Polsce.

Po to pracujemy od ponad roku, zaś od czerwca prowadzimy szeroką debatę ze wspólnotą uczelni, by wszystkie pomysły zostały dokładnie przemyślane i dopracowane. Zmiany będą miały znaczenie przede wszystkim dla pracowników pełniących funkcje kierownicze. Nauczyciele akademiccy i studenci nie powinni ich odczuć. Nie przewidujemy ani zwolnień, ani zwiększania zatrudnienia. Jestem spokojny, funkcjonowanie Uniwersytetu Śląskiego w roku akademickim 2019/2020 pozostanie niezakłócone. ©℗

eprasa.pl da644973f4

Zakaz handlu w niedziele dobija małe sklepiki? Ich złote lata dawno minęły

Grażyna Kuźnik
g.kuznik@dz.com.pl

Społeczeństwo

Od 2019 roku handel jest dozwolony tylko w jedną niedzielę w miesiącu. Kupcy i klienci ostro dzielą się na zwolenników i przeciwników przepisu. Ci ostatni straszą, że to ostateczny cios w małe sklepy.

FOT. PAWEŁ F. MATYSIAK

Tłoku zwykle nie ma, ale do przyjaźnie prowadzonych sklepików osiedlowych klienci zaglądają

Pani Ela ze sklepu na rogu nie odkłada już klientom chleba i nie dodaje najpiękniejszej pietruszki, jak robiła to latami. Po kilo ziemniaków trzeba jechać do dyskontu, kupuje się tam tanio, ale wydaje dużo; trudno wygrać ze sztuczkami handlowych gigantów. Starsi ludzie są bezradni, bo jeśli nawet dotrą do marketów, to nie mogą przydźwigać zakupów. Na ulicach pustostany zabite deskami, kiedyś były tam małe sklepiki. Ich właściciele są teraz na zasiłkach. Takiej wizji obawiają się krytycy ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę.

Strach ma wielkie oczy

- Ustawa uderza mocno w najsłabszych, czyli w małe, tradycyjne sklepy, które miały na niej rzekomo skorzystać - mówi Maciej Ptaszyński, dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu. - Właściciel może, owszem, sprzedawać w niedzielę, problem w tym, że docelowo może nie mieć komu. A to dlatego, że zagraniczne sieci dyskontowe wychowują sobie klientów. Mają setki milionów złotych na kampanie reklamowe, wbijają ludziom do głowy, że na niedzielę trzeba zrobić duże zakupy w piątek i sobotę, właśnie w dyskontach. W 2019 roku to zjawisko się pogłębi. Nawet jeśli w niedziele sklepiki sprzedadzą trochę więcej, to nie pokryją swoich strat z piątków i sobót.

W rezultacie część małych sklepów, zwłaszcza tych niezintegrowanych, może stale znikać z rynku. Ile to potrwa? W ciągu 15 lat ostatnie małe sklepiki, według pesymistów, staną się tylko wspomnieniem.

Inne zdanie ma Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług.

- Strach ma wielkie oczy. Nie obawiamy się o przyszłość małych sklepów z powodu zakazu handlu w niedzielę - zapewnia Mariola Roguska-Kopańczyk, dyrektor Naczelnej Rady ZHiU. - Skupiamy wielu drobnych detalistów i oni cenią sobie fakt, że mogą sprzedawać wtedy, gdy supermarkety i dyskonty są zamknięte. To dla nich dodatkowa szansa na przetrwanie. Alarmuje się, że małe sklepy znikają, ale nie dodaje, że powstają na ich miejsce nowe, lepiej dostosowane do klientów. Na przykład osiedlowe sklepy dzięki pracy w niedzielę robią większy obrót. I umacniają swoją pozycję na rynku.

Z sentymentem i bez

Pan Jurek, stały klient sklepików, nie wie, o co ten szum. Na jego ulicy w Bytomiu wciąż coś się zamykało, coś otwierało, a jak teraz patrzy, to punktów jest więcej niż kiedykolwiek.

- Polegną te, których właściciel będzie chciał nachapać się na marżach, kupi w dyskoncie i będzie chciał sprzedawać u siebie dwa razy drożej, żeby co roku zmieniać auto. Liczy na głupich, ale z tym koniec - wieszczy pan Jurek. - Sklepikarz ma teraz robotę ciężką i słabo płatną. Dzieci nie chcą jej dziedziczyć, więc kram zamykają. Ale póki są jacyś klienci, to będą i małe sklepiki.

Ewa Kinel z Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach wątpi w upadek osiedlowych sklepów. Opiera się na swoich doświadczeniach: - Mieszkam w dzielnicy Koszutka i nie lubię kupować w supermarketach czy dyskontach. Sklepików jest tutaj mało, ale nowe powoli się otwierają, widocznie takich klientów jak ja nie brakuje. To nie są jakieś delikatesy, tylko zwykłe spożywczaki z tym, co najbardziej potrzebne. Kupuję w nich, bo nie ma tłoku i wydaję mniej pieniędzy niż w dużych marketach; w sklepiku po prostu nie ma wiele pokus. Trzymam się listy i do widzenia. Sporo osób myśli tak samo. Jak sobie dobrze policzą, to kupowanie w małych sklepikach bardziej się opłaca. Chociaż ceny są trochę wyższe.

Jednak nie wszyscy mają sentyment do rodzinnych sklepów. Nawet właściciele.

- Znikną jak telefony ze słuchawką - przewiduje Stanisław, który zamierza zamknąć swój warzywniak. - Ludziom zależy tylko na taniości. Ja sklep wyremontowałem, co sporo kosztowało, ceny trochę podskoczyły, to ludzie odeszli do byle budy, żeby kupić taniej. Odetną zgniłe i jest. Albo idą kawał drogi do dyskontu. Już się nie da wyżyć z takiego handlu. Czas się zwijać.

Społem się nie boi

Zdania na temat przyszłości małych sklepików są podzielone nie tylko wśród klientów czy właścicieli, ale i osób w jednej branżowej organizacji. Ryszard Jaśkowski, wiceprezes Polskiej Izby Handlu, ma inną opinię niż jej dyrektor generalny Maciej Ptaszyński. Obydwaj są w zarządzie PIH.

Ryszard Jaśkowski jest także prezesem Krajowej Platformy Handlowej Społem. Społem ma prawie 4 tysiące sklepów, więcej o ponad tysiąc niż Biedronka. Marka działa bez głośnej reklamy, nie ma cen dyskontowych, ale całkiem dobrze sobie radzi.

- Społem składa się z wielu grup spółdzielczych, które prowadzą różne, także małe sklepy - mówi Ryszard Jaśkowski.- Nie mamy jednak skarg, że ograniczenie handlu w niedzielę działa na ich szkodę. Przeciwnie, jest poparcie dla tej ustawy. Nie z takimi zmianami Społem dawało sobie radę w ciągu 150 lat działania.

Zdania na temat losów małych sklepików są podzielone nie tylko wśród klientów i właścicieli, ale także osób w jednej handlowej organizacji

Klienci czasem śmieją się w sieci, że Społem to skansen PRL. Długo nie było czytników cen, sprzedawczynie podawały je z pamięci. Klientów traktowały trochę per noga. Niektóre sklepy jeszcze przed ustawą o ograniczeniu handlu zamykały się w niedzielę. Ale jest swojsko, towar znany, choć nie najtańszy. I klienci, często starsi, są wierni.

- My już wcześniej zamykaliśmy słabe sklepy, walcząc z bogatą konkurencją - dodaje Ryszard Jaśkowski. - Sporo się przez ostatnie 20 lat nauczyliśmy. Nasi pracownicy są zadowoleni, że są wolne niedziele, nic się od tego nie zawali.

Tymczasem „Rzeczpospolita" podaje, że zamówiona przez gazetę ekspertyza przewiduje zamknięcie tylko w tym roku 5,2 tys. małych sklepów. Powód - klienci nie odwiedzają tłumnie sklepików w niedzielę, tylko dyskonty w sobotę. Kasa właśnie tam płynie.

Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności", jeden z głównych inicjatorów ustawy, nie wierzy w te prognozy. - Konkurencja dyskontów jest ogromna i pewne obiekty jej nie wytrzymają. Ale to nie wina ustawy. Masową likwidacją sklepików straszy lobby, które taką ma strategię. A my będziemy wnioskować o kolejne poprawki, które utrudnią dużym sklepom obchodzenie ustawy. Chcieli udawać placówki pocztowe, nic z tego, chcą udawać kawiarenki, też się nie uda. I zobaczymy, kto ma rację. ©℗

REKLAMA 008740364

eprasa.pl da644973f4

To prawdziwy olbrzym! Budowa bloku energetycznego w Jaworznie

Bartłomiej Wortolec
b.wortolec@dz.com.pl

Energetyka

Warta ponad 6 mld zł budowa bloku energetycznego o mocy 910 MW w Jaworznie to jedna z największych inwestycji w kraju i największe przedsięwzięcie realizowane obecnie przez Grupę TAURON. Zakończenie inwestycji zaplanowano na czwarty kwartał 2019 roku.

Nowy blok energetyczny w Jaworznie ma wytwarzać rocznie do 6,5 TWh energii elektrycznej i tym samym będzie w stanie zaopatrzyć w nią 2,5 mln gospodarstw domowych. Blok budowany w technologii węglowej na parametry nadkrytyczne z wyprowadzeniem mocy linią 400 kV będzie rocznie spalał do 2,8 mln ton węgla w większości pochodzącego z kopalń Grupy TAURON.

- Inwestycja jest kluczowa z kilku powodów. Przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo energetyczne państwa - mówi Filip Grzegorczyk, prezes zarządu TAURON Polska Energia SA. - Jest to elektrownia systemowa, czyli niezbędna dla krajowego systemu energetycznego. Druga kwestia to cel proekologiczny. Co prawda, jest to elektrownia węglowa, ale w zamian za uruchomienie tej wysokosprawnej jednostki, wyłączamy określoną liczbę dużo bardziej emisyjnych, starych bloków węglowych. Chodzi o osiem bloków o mocy 120 megawatów, które mają dużo niższą sprawność i są szkodliwe dla środowiska. Dzięki nowej inwestycji emisja dwutlenku węgla będzie obniżona o 30 proc. przy produkcji tej samej ilości energii, z kolei emisja innych związków do atmosfery nawet o 70-90 proc. Sprawność tej elektrowni będzie więc dużo wyższa niż tych wysłużonych bloków. Liczymy, że do końca roku inwestycja będzie zakończona - deklaruje Filip Grzegorczyk, prezes zarządu TAURON Polska Energia SA.

Już w ubiegłym roku budowany blok energetyczny pozytywnie przeszedł pierwsze testy. Natomiast 2019 rok to prace końcowe oraz rozruch nowego bloku energetycznego w Jaworznie. Przewidywany okres eksploatacji bloku to co najmniej 30 lat. Jaworzno 910 MW będzie ostatnią inwestycją Grupy TAURON w duże źródło węglowe. ©℗

FOT. TAURON WYTWARZANIE

Chłodnia kominowa ma 180 m wysokości, czyli prawie tyle, co warszawski Pałac Kultury i Nauki

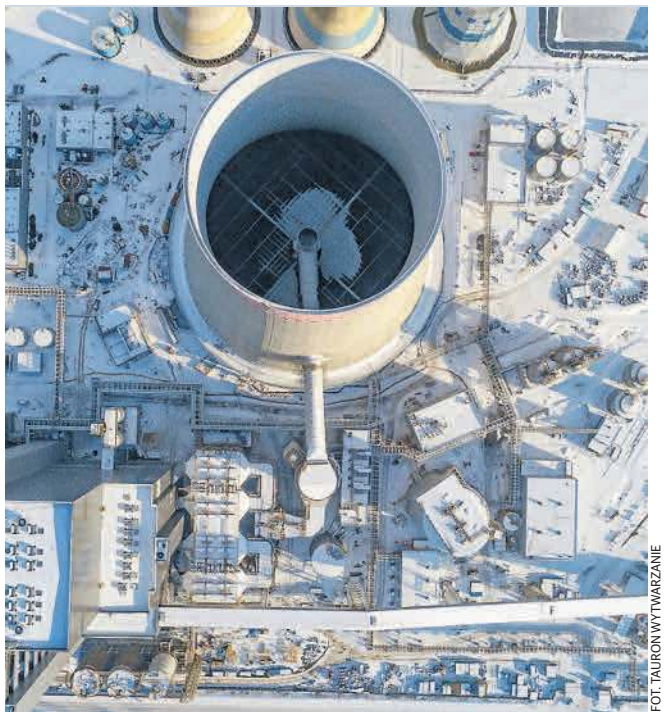

FOT. TAURON WYTWARZANIE

W podstawie chłodni zmieściłoby się pełnowymiarowe boisko FIFA

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Jaworznicki blok energetyczny będzie spalał do 2,8 mln ton węgla rocznie

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Nowy blok energetyczny zaopatrzy 2,5 mln gospodarstw domowych w prąd

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

W 2018 r. średnio każdego dnia na budowie pracowało 2190 osób

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Wykorzystane technologie pozwolą zmniejszyć negatywny wpływ elektrowni na środowisko

eprasa.pl da644973f4

Monika Jaskólska i Tom Hanks razem pomogą dzieciom

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Osobowość Roku

Rozmawiamy z Moniką Jaskólską z Bielska-Białej, inicjatorką akcji „Bielsko-Biała dla Toma Hanksa" oraz „Nie wypada nie pomagać", Osobowością Roku 2017 „Dziennika Zachodniego". Trwa już kolejna edycja naszego plebiscytu, Osobowość Roku 2018.

Czego można pani życzyć u progu nowego roku?

Zdrowia, bo jestem przeziębiona, wszystkie dzieci są chore, więc mam w domu mały szpital. A poza tym potrzebuję siły i czasu - gdyby ktoś miał na sprzedaż pomysł, jak wydłużyć dobę, chętnie odkupię, bo brakuje mi czasu na to, co robię i co jeszcze chciałabym zrobić.

Nie bierze pani na swoje barki zbyt wiele?

Szczerze mówiąc, to przeciążenie czułam już od dwóch, trzech lat. Czułam, że robię dużo więcej, niż jestem w stanie zrobić. Odbijało się to na moim zdrowiu, relacjach z przyjaciółmi. To nie jest dobre, bo nie da się żyć samą pracą. Postanowiłam coś z tym zrobić, muszę mieć kogoś do pomocy, bo akcja bardzo się rozrosła i zdecydowałam się założyć fundację, by przynosiła jeszcze lepsze rezultaty.

Na jakim etapie jest tworzenie fundacji?

Fundacja Moniki Jaskólskiej Nie Wypada Nie Pomagać czeka w sądzie na rejestrację. Celowo umieściłam w jej nazwie moje imię i nazwisko, bo tak większość ludzi kojarzy moje działania. Rejestracja potrwa jeszcze kilka tygodni, ale później będzie mi o wiele łatwiej działać i to nie tylko w kwestii zbiórki pieniędzy na rzecz bielskiego szpitala. Chciałabym się zająć szeroko pojętą kampanią społeczną na temat zdrowia psychicznego dzieci, rosnącej liczby samobójstw i prób samobójczych wśród najmłodszych.

Wystosowała pani w internecie emocjonalny apel na ten temat. Sytuacja jest tak dramatyczna?

Sytuacja wygląda bardzo źle. Jesteśmy czarną plamą na mapie Europy. Problem zaburzeń psychicznych, radzenia sobie z rzeczywistością jest dla ludzi bardzo wstydliwym tematem. Dorośli nie mówią o tym, boją się poprosić o pomoc, a co dopiero dzieci. Oficjalne liczby samobójstw wśród dzieci przerażają, a ile prób samobójczych nie zostało odnotowanych, bo nikt ich nie zgłosił?

W Polsce nie ma systemowego rozwiązania pomocy dzieciom mającym problemy emocjonalne?

Największy problem jest w tym, że nie mamy tych dzieci gdzie leczyć, bo wszystkie szpitale w Polsce są przepełnione do granic możliwości. Całodobowy Oddział Psychiatryczny dla dzieci i młodzieży w bielskim szpitalu zapełnił się w zaledwie dwie i pół doby od uruchomienia. Żeby zapisać się do psychologa, czeka się w Polsce trzy miesiące, a do psychiatry - cztery. Jak można tak długo czekać, kiedy dziecko mówi nam, że wyjdzie z domu i już nie wróci, czy podaje datę, kiedy odbierze sobie życie. To naprawdę trudny temat, trzeba bić na alarm i kompletnie zmienić system pomocy. Brakuje miejsc i specjalistów - na sto tysięcy mieszkańców jest tylko pięciu lekarzy psychiatrów. Problem jest potworny.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Grudzień 2017, Los Angeles. Tom Hanks odebrał kluczyki do fiata 126p od Moniki Jaskólskiej

Rozumiem, że chciałaby się pani zmierzyć z tym problemem poprzez działania fundacji.

Zgadza się. Chciałabym nadal pomagać szpitalowi, ale także prowadzić kampanię społeczną dotyczącą psychiatrii dziecięcej, spotykać się z dziećmi w szkołach i opowiadać im o problemie, jak się objawia, do kogo się zwrócić. Znam temat, bo co jakiś czas sama borykam się z depresją i na swoim przykładzie czy przykładzie Toma Hanksa chciałabym im pokazać, jak sobie z tym radzić i że jak się chce coś osiągnąć w życiu, to jest to możliwe.

Może pani liczyć na wsparcie Toma Hanksa?

W tym temacie rozumiemy się bez słów, bo Tom Hanks także chorował i leczył się na depresję, więc nie muszę go do tego przekonywać. Temu ma służyć nasza akcja „Syrenka na pomoc dzieciom". Tom Hanks szuka syrenki produkowanej w Bielsku-Białej, którą chce wyremontować i wystawić na licytację. Przy tej okazji chcemy nagłaśniać problemy związane z psychiatrią dziecięcą w Polsce.

Jest pani osobą znaną, zdobyła wiele wyróżnień, w tym prestiżowy tytuł Osobowość Roku 2017 „Dziennika Zachodniego", więc czy teraz działa się pani łatwiej?

Serdecznie dziękuję za ten tytuł. Statuetka stoi w domu na honorowym miejscu. Muszę przyznać, że takie wyróżnienia pomagają. Kiedy zaczynałam pięć lat temu akcję „Nie wypada nie pomagać", było bardzo ciężko, niejednokrotnie odbijałam się od drzwi, nie załatwiając nic. Bywało że ludzie patrzyli na mnie tak, jakbym chciała coś wyżebrać. Ci, którzy działają, chcą pomagać innym, wiedzą, o czym mówię. Jednak dzięki temu, co udało się zrobić w ciągu pięciu lat, dzięki takim wyróżnieniom jak tytuł Osobowość Roku „Dziennika Zachodniego", jest zdecydowanie łatwiej - idąc do jakiejś firmy, nie muszę robić wstępu, można od razu przejść do konkretów. Bardzo ważne jest także zaufanie, które udało mi się zdobyć i którego w żaden sposób nie chcę nadwyrężyć.

Jeśli ktoś chciałby wspomóc fundację, co może zrobić?

Fundację można wspomóc na wiele sposobów, między innymi przekazując darowiznę (firmy mogą to odliczyć od podatku), a także przekazując przedmioty lub usługi, które wystawię na licytację. Firmy, które nas wspierają, mogą liczyć nie tylko na wdzięczność dzieci, ale także na reklamę - na naszej stronie odwdzięczam się każdej firmie w ten sposób, że ją opisuję.

Na jakim etapie jest akcja „Syrenka na pomoc dzieciom"?

Niebawem przywieziemy ją do remontu. Przeprowadzi go ta sama bielska firma, która wyremontowała fiata 126p dla Toma Hanksa, czyli BB Oldtimer Garage. Marzy mi się, żeby ją odsłonić 9 lipca w urodziny Toma Hanksa, ale nie wiem, czy się wyrobimy. Następnie Tom Hanks wystawi syrenkę na licytację i myślę, że osobiście przekaże klucze do niej podczas odwiedzin Bielska-Białej. Nie, nie powiem, kiedy to będzie (śmiech), choć termin mamy już ustalony. Dam znać, jak już będzie siedział w samolocie. Powiedział, że na pewno przyjedzie podziękować mieszkańcom Bielska-Białej, nie tylko tym, którzy włączyli się w akcję „Nie wypada nie pomagać".

Jak aktor przyjął pani pomysł postawienia ławeczki z Tomem Hanksem i maluchem?

Był bardzo wzruszony. Bardzo mu się spodobał. Stwierdził, że chętnie usiądzie na takiej ławeczce i zrobi sobie na niej zdjęcie. Zdaje sobie sprawę, że ma ona szansę stać się jedną z atrakcji turystycznych miasta. Myślę więc, że postać Toma Hanksa na stałe zapisze się w historii Bielska-Białej i że ta przyjaźń będzie jeszcze trwać. Tym bardziej że mam jeszcze sporo pomysłów z nim związanych.

Zdradzi pani jakich?

Chodzi mi po głowie Festiwal Filmów Amerykańskich, który odbywałby się w Bielsku-Białej. Planuję namówić Toma Hanksa na zaangażowanie jego przyjaciół ze świata filmu. Wydaje mi się, że mamy pełne prawo do organizacji festiwalów filmowych, nie wspomnę o festiwalach bajek dziecięcych, z racji tego, że nasze miasto słynie z kreskówek. Powinniśmy się chwalić Bolkiem i Lolkiem, Reksiem, a na każdym rogu powinna stać - jak krasnale we Wrocławiu - jakaś bajkowa postać stworzona w bielskim Studiu Filmów Rysunkowych. Marzy mi się także interaktywne Muzeum Fiata 126p, które będzie miejscem spotkań, gdzie dzieci na przykład będą mogły same zrobić z klocków fiacika, gdzie w ciekawy sposób zostanie przedstawiona jego historia. Mam tak dużo pomysłów, że czasami sama się ich boję - rzucam jakieś hasło, a później próbuję za nim podążać, tym bardziej że lubię skończyć to, co zaczęłam.

Zacząłem od pytania, czego pani życzyć w tym roku, więc skończę pytaniem, czego pani życzyć na dalszą przyszłość?

Fajnie byłoby, żeby to, o czym panu powiedziałam, udało się zrealizować.

Trzymam kciuki!

REKLAMA 008840395

Zaproszenie
na panel dyskusyjny Dziennika Zachodniego
„Zamieszkaj w Katowicach"
podczas targów: 4 Design Days
Spodek - scena na płycie głównej
w dniu 27.01. w godz. 14.00-15.00
Prowadzenie: Marek Mróz
Tematyka m.in.:
• Nowoczesny design w Katowicach
• Miasto XXI wieku
• Metamorfoza Katowic a decyzje życiowe młodych ludzi
Serdecznie zapraszamy!

KATOWICE dla odmiany
DZIENNIK ZACHODNI
4DESIGNDAYS
naszemiasto.

eprasa.pl da644973f4

Bartosz Wojsa
b.wojsa@dz.com.pl

Gala DZ w Zabrzu

„Wybierz sobie Mikołaja" to coroczna akcja „Dziennika Zachodniego", organizowana we współpracy z wyjątkowymi darczyńcami: to znane w regionie osobistości ze świata polityki, kultury, medycyny czy biznesu. Za nami gala wręczenia nagród w 18. odsłonie tego wydarzenia.

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

DZ wraz z miastem Zabrze i prof. Zembalą obdarował też dwie placówki w Śląskiem. Voucher na zakup sprzętu w Media Markt dostała Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza nr 2 w Chorzowie, obdarowano również Centrum Wsparcia Kryzysowego Dzieci i Młodzieży w Zabrzu

Wybierz sobie Mikołaja, czyli prezenty dla Czytelników DZ

Prof. Marian Zembala, komisarz Elżbieta Bieńkowska czy marszałek śląski Jakub Chełstowski. To kilkoro spośród darczyńców, którzy wzięli w tym roku udział w 18. odsłonie akcji „Dziennika Zachodniego" - „Wybierz sobie Mikołaja". 11 stycznia w Łaźni Łańcuszkowej w Zabrzu laureaci, czyli nasi Czytelnicy, odbierali prezenty przygotowane przez 32 Mikołajów.

Wyjątkowe prezenty od wyjątkowych Mikołajów

Oto nasi tegoroczni darczyńcy: Witold Bańka, Elżbieta Bieńkowska, Ewa Bogusz-Moore, Borys Budka, prof. Jerzy Buzek, Jakub Chełstowski, Grzegorz Chmielewski, Łukasz Goik, Filip Grzegorczyk, Kazimierz Karolczak, Marcin Krupa, Małgorzata Mańka-Szulik, Jan Olbrycht, Piotr Ornowski, Bolesław Piecha, Marek Plura, Jerzy Polaczek, prof. Katarzyna Popiołek, Wojciech Saługa, prof. Violetta Skrzypulec-Plinta, Wojciech Szarama, Marek Szołtysek, Grzegorz Tobiszowski, Artur Tomasik, Jarosław Wieczorek, Jadwiga Wiśniewska, Maciej Wojciechowski, Michał Wójcik, Marcin Wyrostek, prof. Marian Zembala, Tomasz Zjawiony oraz Andrzej Żylak.

- Ta akcja to najpiękniejszy sposób pokazywania idei miłosiernego samarytanina - mówił profesor Marian Zembala, dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu. - Dziękuję „Dziennikowi Zachodniemu" za zaproszenie do tego ważnego wydarzenia, które pokazuje, że każdy z nas, także wy, drodzy Państwo, możecie być Mikołajami. To jest wielka, potrzebna misja, sprawiająca, że gest dobroci dla drugiego człowieka jest tak mocny i czytelny - dodawał. Niezwykłych nagród rozdanych podczas gali nie brakowało: były zestawy książek i płyt, kamera wideo, wyjazdy do Parlamentu Europejskiego, bilety VIP na Puchar Świata w skokach narciarskich i wiele, wiele innych.

- Zawsze uważałem, że pomaganie jest fajne i jeśli możemy podzielić się czymś z drugim człowiekiem, to zawsze warto to zrobić. Dlatego będę wspierał takie akcje, jak mogę - mówił Jakub Chełstowski, marszałek woj. śląskiego, który brał udział w naszej akcji po raz pierwszy. - Mam nadzieję, że nie ostatni - dodał. Prezenty od darczyńców często były spełnieniem marzeń obdarowanych.

- Te osoby się naprawdę cieszą, że mają okazję z nami porozmawiać, z osobami, które do tej pory być może znali tylko z gazet czy telewizji. Przy okazji tych rozmów mogą zdać sobie sprawę z tego, że jesteśmy dokładnie tacy sami jak oni - mówiła Elżbieta Bieńkowska, europejska komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług.

Zwieńczeniem gali był koncert kultowej piosenkarki Alicji Majewskiej, która wystąpiła na scenie z Włodzimierzem Korczem oraz kwartetem smyczkowym. Naszych Mikołajów i obdarowanych prezentujemy na str. 19, 20 i 21. ©℗

„Wybierz sobie Mikołaja" to akcja, w ramach której ważne osobistości mogą ponad podziałami zrobić coś wspaniałego dla drugiego człowieka

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Komisarz Elżbieta Bieńkowska dała oprawioną deklarację Roberta Schumana i oczyszczacz powietrza Elżbiecie Wolny z Mikołowa

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Marszałek Jakub Chełstowski dał Andrzejowi Pasiece z Rusinowic m.in. trzy podwójne zaproszenia na wydarzenia muzyczne

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Rower był prezentem prezydent Zabrza Małgorzaty Mańki-Szulik dla Małgorzaty Sadłakowskiej z Mysłowic

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Zwieńczeniem gali był koncert wokalistki Alicji Majewskiej wraz z Włodzimierzem Korczem i kwartetem smyczkowym

eprasa.pl da644973f4

Oto nasi tegoroczni Mikołaje i nagrodzeni C

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prof. Katarzyna Popiołek, dziekan Uniwersytetu SWPS w Katowicach, wręczyła Bogusławie Orpik z Chorzowa litografię Joana Miró

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Ewa Bogusz-Moore, dyrektor NOSPR, podarowała 2 wydawnictwa płytowe i 4 bilety do NOSPR Jolancie Morskiej z Gliwic

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

W imieniu ministra sportu Witolda Bańki, marszałek dał dwa bil ety VIP na Puchar Świata w skokach Andrzejowi Ścierce z Bytomia

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prezent od Grzegorza Chmielewskiego z PIT dla Moniki Popczyk-Szołtysik z Piekar Śl. to m.in. weekend w Ustroniu i rejs statkiem

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Łukasz Goik, dyrektor Opery Śl., sprezentował Adriannie Panicz-Drewniak z Raciborza bilety na spektakle oraz dzień z dyrektorem

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Rzecznik Tauronu Łukasz Zimnoch w imieniu prezesa Filipa Grzegorczyka wręczył karnet dla 2 osób na festiwal Tauron Nowa Muzyka dla Andrzeja Ormana z Zawiercia. Prezent w jego imieniu odebrał chrześniak Piotr Sepetowski

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

W imieniu przewodniczącego GZM, Kazimierza Karolczaka, prezent wręczył Krzysztof Dudziński. To magnetyczny, „unoszący się" w powietrzu pociąg, który otrzymał Paweł Kaszuba z Piekar

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

W imieniu prezydenta Katowic Marcina Krupy prezent wręczyła wiceprezydent Marzena Szuba. To zaproszenie na koncert w NOSPR, poprzedzone obiadem z prezydentem, i pamiątkowe pióro Krupy. Laureat: Stanisław Kaniecki z Dąbrowy Górniczej

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prof. Jerzy Buzek sprezentował Joannie Czornik z Psar 5-dniowy pobyt w Barcelonie z przelotem i zwiedzaniem dla dwóch osób

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Helena Gazdowicz z Mikołowa otrzymała od prezesa Polskiego Radia Katowice Piotra Ornowskiego zestaw radiowych gadżetów

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prezentem europosła Bolesława Piechy był wyjazd do Brukseli oraz tablet. Nagrodzona to Iwona Osiecka z Chorzowa

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Poseł Jerzy Polaczek sprezentował Aleksandrze Wolskiej z Piekar Śląskich wideorejestrator samochodowy

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Teresa Wawerla z Katowic dostała od byłego marszałka, obecnie radnego wojewódzkiego Wojciecha Sługi pakiet seniora: aparat telefoniczny, ciśnieniomierz i kijki do nordic walking

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prorektor Śląskiego Uniwersytetu Medyczneg, prof. Violetta Skrzypulec-Plinta wręczyła Adamowi Kasprzykowi ze Zrębic Pierwszych niezbędnik potrzebny na spotkanie z Latającym Holendrem lub Wilkiem Morskim

eprasa.pl da644973f4

zytelnicy. Zobaczcie, jakie prezenty dostali

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prezent posła Marka Plury to ekspres do kawy wraz z porcelaną i niespodzianka. Laureatka to Krystyna Kaptur z Wodzisławia Śl.

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Katarzyna Szyja z Tychów dostała bon do salonu jubilerskiego. W imieniu posła Wojciecha Szaramy prezent wręczył dyrektor jego biura poselskiego, Maciej Bartków

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Marek Szołtysek wręczył Gabrieli Głogowskiej z Bytomia 17 książek o Śląsku swojego autorstwa z autografami

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prof. Marian Zembala w ramach swojego podarunku wręczył Marii Siedleckiej z Bierunia prezent niespodziankę

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Radny Rafał Kandziora wręczył prezent w imieniu wiceministra energii Grzegorza Tobiszowskiego. To ekspres do kawy z zapasem kawy i porcelaną, który otrzymała Joanna Butte z Katowic

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

W imieniu prezesa GTL, Artura Tomasika, prezent wręczył Piotr Adamczyk. M.in. tablet i wycieczkę po Katowice Airport dla 4 osób otrzymał Marcin Meinert z Kalet

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Rzecznik wojewody Alina Kucharzewska wręczyła w imieniu wojewody śl. Jarosława Wieczorka m.in. serwis kawowy dla 12 osób. Prezent otrzymała Mariola Bartecka z Mysłowic

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

W imieniu poseł Jadwigi Wiśniewskiej prezent dla Agnieszki Sokołowskiej z Częstochowy wręczyła asystentka poseł, Katarzyna Porębińska. Prezentem był kilkudniowy wyjazd dla 2 osób do Parlamentu Europejskiego w Brukseli i kosz pełen słodyczy

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Jacek Rak z Siemianowic Śl. otrzymał w prezencie od Macieja Wojciechowskiego, szefa TVP Katowice, kamerę sportową

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Menedżer Marcina Wyrostka, Szymon Rendchen, wręczył prezent w jego imieniu: głośnik bluetooth i dwie płyty artysty dla Janiny Filuś z Chorzowa

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prezes RIG Tomasz Zjawiony sprezentował obraz śląskiej artystki i długopis Mont Blanc oraz bonus 50 proc. na zagraniczną misję gospodarczą w Tel Awiwie. Laureat: Łukasz Siódmok z Gliwic

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Prezentem prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłoweg Andrzeja Żylaka dla Marka Mikołajczaka z Zabrza był tablet

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Poseł Jan Olbrycht sprezentował Helenie Rosińskiej z Jastrzębia-Zdroju ekspres do kawy

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Danuta Wójcik, mama wiceministra sprawiedliwości Michała Wójcika, a także Patrycja Jarzmik z biura poselskiego pojawiły się na gali, by wręczyć prezent: dzień z wiceministrem. Nagroda trafi do Janiny Wawrzynek z Rybnika, która z powodu choroby nie mogła pojawić się na gali

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

Zestaw książek i płyt, które czyta i słucha sam Mikołaj, od posła Borysa Budki otrzymała Urszula Śmietana ze Stanowic

eprasa.pl da644973f4

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl

Telewizja

Marta Manowska i sanatorium w Ustroniu w nowym progamie w tv

W najbliższą niedzielę 20 stycznia o godz. 21.15 w TVP1 wyemituje pierwszy odcinek nowego reality show „Sanatorium miłości". Program, zrealizowany w Ustroniu, ma być hitem na miarę formatu „Rolnik szuka żony". O tej nowości rozmawiamy z prowadzącą „Sanatorium..." Martą Manowską.

FOT. TELEWIZJA POLSKA

Marta Manowska pochodzi z Katowic, jest gospodynią programów „Rolnik szuka żony" i nowego - „Sanatorium miłości"

Trudno się z panią ostatnio skontaktować...

Takiego tempa nigdy jeszcze nie miałam. Tak wielkie jest zainteresowanie „Sanatorium miłości", że ciągle odbieram telefony w tej sprawie.

To chyba dobrze, że nowy program już przed premierą cieszy się takim zainteresowaniem?

Tak, ja jestem zadowolona z takiego obrotu sprawy. Padają ważne słowa, że może to być przełom w postrzeganiu grupy społeczeństwa - nie chcę powiedzieć, że wykluczonej - ale ważnej, silnej i bardzo dużej, a trochę traktowanej po macoszemu. Mam poczucie, że ten program może się przyczynić do pokazania, że osoby po 60. roku życia to ludzie młodzi, pełni energii, klasy i doświadczenia, pełni uśmiechu, niewymuszonego żartu, elastyczni, a nie siedzący tylko w domu, przed telewizorem i czekający na to, co przyniesie życie, a może już na nic. Marzy mi się, żeby młodzi ludzie mieli szacunek dla starszych, bo mam poczucie, że młodzi podchodzą nonszalancko do życia, a bardzo dużo możemy się nauczyć od osób, które mają duże doświadczenie życiowe. To są takie moje dwa marzenia związane z programem. To się może nawet udać...

Zobaczymy... Czy pani też wcześniej, przed nagrywaniem programu, miała takie zdanie o seniorach, czy dopiero teraz zrozumiała pani, jak świetni są to ludzie?

Nie chcę nazywać tych ludzi seniorami. Ja sama czułam się źle tak o nich mówiąc. Kiedy pod sanatorium Równica przyjechała dwunastka bohaterów „Sanatorium miłości", to pomyślałam, że seniorzy to nie jest dobre słowo ich określające. Ja uwielbiam rozmawiać ze starszymi osobami, mam do nich ogromny szacunek. Mają w sobie takie doświadczenie, taki poziom, inteligencję, klasę, a z drugiej strony nie przeszkadza to w rubasznych żartach i w cieszeniu się każdą chwilą. Ja jestem zachwycona tym, jacy oni są młodzi. Zresztą bohaterowie „Sanatorium miłości" sami mówią, że nie przeżywają drugiej młodości, tylko pierwszą. Są to ludzie, którzy sporo przeszli w życiu. Pożegnali najważniejsze osoby. Zmagali się z różnymi kłopotami, każdy wychodził z nich inaczej, za pomocą innych sposobów. Niektórzy uciekali w sport, inni w innych ludzi, jeszcze inni - w siebie. Wydaje mi się, że nasz program jest obrazem tego pokolenia, pokolenia moich rodziców.

No właśnie, bo bohaterowie „Sanatorium ..." są przecież w wieku pani rodziców.

Tak. Nasi bohaterowie mają od 60 do 72 lat, to właściwie jedno pokolenie. Stąd chyba taka zgodność i relacje, jakie się między nimi zawiązały w sposób lekki, prosty i wspaniały.

To znaczy, że rzeczywiście ktoś znalazł w tym programie miłość?

Na to pytanie nie odpowiem, bo trochę nie o tym jest ten program. Za to jest o tym, żeby coś w życiu zmienić, żeby ruszyć do przodu, chcieć żyć, poznawać nowych ludzi, zmagać się z kolejnymi doświaczeniami. Jeśli powstanie w tym programie jakaś relacja, to będzie ogromna radość dla nas wszystkich. Ale tego nie mogę zdradzić.

Rozumiem, ale tytuł tego programu to „Sanatorium miłości".

Nasi bohaterowie miłość traktują bardzo szeroko. Sami mówią o tym, że w takim wieku miłość to przyjaźń. Ważny jest drugi człowiek u boku, z którym można dzielić chwile. To po prostu przeciwległa strona samotności.

A nie szalona namiętność?

Myślę, że na to też jest miejsce w życiu tych ludzi, w nim jest miejsce na wszystko.

Można ten program zakwalifikować jako randkowy?

Nie sądzę. Nasz program funkcjonuje w dziale dokumentu Telewizji Polskiej. Myślę, że to jest bardziej program o ludziach, o pokoleniu 60+, o ich historiach i doświadczeniach, o tym, jakimi są ludźmi. Nie zakwalifikowałabym go jako program randkowy, ani jako reality show. Nie byliśmy z naszymi bohaterami 24 godziny na dobę. Zaczynaliśmy zdjęcia rano, wieczorem mieli czas dla siebie. Randkowy program kojarzy mi się ze swataniem na siłę, a tak nie było. Nie na tym ten program się opiera. Za to zapewniliśmy uczestnikom programu mnóstwo aktywności, zabiegów, wyzwań, o których dowiadywali się na bieżąco, ode mnie. Zaskoczyła mnie wielka elastyczność i otwartość z ich strony.

Trudno było znaleźć bohaterów „Sanatorium miłości"?

Nie, a to wszystko odbywało się w krótkim czasie. Kilka osób przyznało, że zdecydowały się wysłać zgłoszenie po tym, jak obejrzały rozmowę ze mną w „Pytaniu na śniadanie". Próbka jest mała, a bohaterów mamy fenomenalnych, i to pokazuje, jak wielki potencjał tkwi w tym pokoleniu.

Którego z bohaterów najbardziej pani zapamiętała?

Tego się nie da w ten sposób wyliczyć. To jest cecha ludzka, że kogoś lubimy bardziej, a kogoś mniej. Wiadomo, że mam swoich faworytów, bo mnie zachwycili, albo są podobni do kogoś, kogo znam, ale szczerze - wszystkich zapamiętam na dłużej, bo wszyscy są fantastyczni. Od każdej osoby dostałam coś cennego - w sensie mentalnym. Od jednej - niesamowite ciepło, od drugiej - wrażliwość, od trzeciej - humor, od czwartej - wielką energię. Mam ich wszystkich przed oczami. Z każdym z nich miałam inną relację, a jak byliśmy w grupie - to w ogóle było świetnie.

Czy bohaterowie traktowali panią jak szefową tego przedsięwzięcia, czy też jak córkę?

Z jednej strony jak córkę, z drugiej - jako partnera, co mnie bardzo cieszy. Z każdym z bohaterów przeprowadziłam długą rozmowę i po niej podkreślali, że to był dla nich moment, w którym odrzucili konwenanse i powiedzieli mi o tym, czego innej osobie by nie wyznali.

Dlaczego akurat sanatorium zostało wybrane jako miejsce akcji tego programu?

Gdy dzieci już wyszły z domu, a my zostaliśmy sami, bo tak się życie ułożyło, to gdzie będziemy szukać towarzystwa? Przecież nie pójdziemy do klubu. Santorium daje możliwość pójścia razem na kawę, na zabiegi, do pijalni wody, spotkania się w klubie kuracjusza. Daje milion sposobów, żeby kogoś poznać, z kimś porozmawiać. W sanatorium „Równica", gdzie kręciliśmy program, jest miejsce dla 800 osób!

Dlaczego wybraliście akurat „Równicę" w Ustroniu?

Ustroń to chyba największe zagłębie, jeśli chodzi o sanatoria. To jest trochę legenda życia sanatoryjnego. Plus góry, piękne otoczenie. Ja się cieszę, bo są to rejony, które doskonale znam.

No właśnie. Bywała pani w dzieciństwie w Ustroniu?

Jasne! Do 24. roku życia mieszkałam w Katowicach. Regularnie bywaliśmy na stokach w Wiśle i Ustroniu. Moi dziadkowie jeżdżą regularnie do „Równicy" i co roku ich tam odwozimy. Cieszę się, bo mogłam ekipie pokazać pewne miejsca. Czułam się jak w domu. Prosto z planu „Sanatorium..." jechałam do rodziców na święta, ze świąt na sylwestra, a z sylwestra prosto do Ustronia. W moim domu w Warszawie nie byłam ponad miesiąc.

Skoro pani się tak dobrze pracowało na planie, to szykuje się drugi sezon „Sanatorium miłości"?

Na to musimy jeszcze trochę poczekać, ale mam nadzieję, że tak, bo jest o czym mówić i kogo pokazywać.

Tymczasem dobija się do pani nowy sezon hitowego „Rolnik szuka żony". Kiedy wraca pani na plan?

Już w połowie marca zaczynamy zdjęcia do 6. edycji show. W Wielkanoc będzie emisja odcinka pilotażowego, przedstawiającego sylwetki naszych bohaterów. Później jest miesiąc na pisanie listów, no i potem kontynuujemy zdjęcia.

Jest pani nazywana pierwszą swatką RP. Nie broni się pani przed taką łatką?

Nie, jest mi z tym dobrze. Nie mam zamiaru tego unikać. ©℗

Za tydzień w DZ: poradnik - jak otrzymać skierowanie do sanatorium z NFZ, gdzie można wyjechać na leczenie.

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA 018840821

Rekompensata z tytułu utraconego prawa do bezpłatnego węgla 10 000 zł (netto)

Komu przysługuje?

WDOWOM, WDOWCOM I SIEROTOM PO PRACOWNIKU, EMERYCIE LUB RENCIŚCIE, mającym ustalone uprawnienie do renty rodzinnej,

EMERYTKOM, EMERYTOM I RENCISTOM, pobierającym zamiast swojej emerytury/renty świadczenie korzystniejsze po współmałżonku,

OSOBOM PRZEBYWAJĄCYM NA ŚWIADCZENIACH PRZEDEMERYTALNYCH, mającym ustalone uprawnienie do świadczenia przedemerytalnego.

Rekompensata nie przysługuje osobom, które otrzymały świadczenie na podstawie ustawy z dnia 12 października 2017 r.

Gdzie złożyć wniosek?

Jeśli otrzymywałeś bezpłatny węgiel w: Kompanii Węglowej S.A., Katowickim Holdingu Węglowym S.A., „Kazimierzu - Juliuszu" sp. z o.o., złóż wniosek w Spółce Restrukturyzacji Kopalń S.A.

Jeśli otrzymywałeś bezpłatny węgiel w: Tauronie Wydobycie S.A., LW „Bogdanka" S.A., Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A., złóż wniosek w tym przedsiębiorstwie górniczym.

Pełne listy punktów informacyjnych, formularze wniosków oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronach:

www.gov.pl/web/energia
www.srk.com.pl
www.jsw.pl
www.lw.com.pl
www.tauron-wydobycie.pl

Wnioski będą przyjmowane w dni robocze od 22.01.2019 r. do 23.04.2019 r.

INFORMACJE W SPRAWIE REKOMPENSATY UDZIELANE SĄ:
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-18.00

INFOLINIA tel. 32 757 45 54 - Spółka Restrukturyzacji Kopalń S.A.
e-mail: rekompensaty@srk.com.pl

Wypłata rekompensat nastąpi od dnia 1 czerwca 2019 r.

Lubelski Węgiel „Bogdanka" Spółka Akcyjna
Ministerstwo Energii
Grupa JSW
Tauron Wydobycie
SRK S.A.

eprasa.pl da644973f4

Nasze kochane babcie, nasi wspaniali dziadkowie

Anna Gronczewska
a.gronczewska@dziennik.lodz.pl

Ludzie

Zbliżają się (21 i 22 stycznia), Dzień Babci i Dziadka. Z tego powodu poprosiliśmy kilka znanych osób, by powspominały swoich dziadków.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Teresa Lipowska, jedna z najbardziej znanych polskich babć, wspomina swoich dziadków

Teresa Lipowska to jedna z najpopularniejszych polskich babć. Od ponad 18 lat oglądamy ją w roli Barbary Mostowiak w serialu „M jak miłość".

W filmie ma dziewięcioro wnucząt, w życiu prywatnym dwoje. Jest babcią 14-letniego Szymka i 10-letniej Ewy. To dzieci jej jedynego syna Marcina i synowej Ani.

Pani Teresa opowiada, że jednej ze swoich babć, Heleny, nie znała dobrze. Mieszkała w Warszawie, a przyszła aktorka z rodzicami w Łodzi.

- Byłam dzieckiem, nie mieliśmy możliwości częstych wyjazdów do Warszawy - wyjaśnia pani Teresa. - Dziadek Józef umarł, gdy miałam 14 lat. Babcia Helena była sparaliżowana, ciężko chorowała. Byli to dziadkowie Wittczakowie, rodzice mojego taty.

Aktorka zupełnie inny kontakt miała z dziadkami ze strony mamy, Śniegockimi.

- Byli to najcudowniejsi ludzie na świecie! - zapewnia Teresa Lipowska. - Mieli na imię Amelia i Józef. Mieszkali w Gostyninie. Jeździliśmy do nich na wakacje. Oni przyjeżdżali do nas do Łodzi na święta. Raz przywieźli indyka, którego skradziono nam z ulicy Zacisze, z balkonu na pierwszym piętrze...

Pani Teresa wspomina, że dziadkowie w Gostyninie mieli sad, ogród, w którym szalała razem z rodzeństwem i kuzynami. Nie zapomni smaku rosnących tam porzeczek, agrestu, jabłek...

Spektakle u dziadków

- Na wakacjach u dziadków organizowałam pierwsze występy! - opowiada Teresa Lipowska. - Zapraszałam dzieci, zasłaniałam szmatą wejście do altanki stojącej w sadzie i dawałam pierwsze przedstawienia. Do dziś mieszka tam mój kuzyn Wojtek, a w Gostyninie Małgosia, moja siostra cioteczna. Często ją odwiedzam. Podczas takich spotkań wspominamy dziadków, mamy wiele pamiątek po nich. Byli to ciepli, wspaniali ludzie!

Dziadek chodził w berecie i mówił z ciężkim akcentem. Czasem z siostrą trochę wstydziłyśmy się tego jego akcentu

Aktorka wspomina wizyty dziadków w Łodzi, szczególnie podczas Bożego Narodzenia. - Podczas Wigilii dziadek śpiewał nam powstańcze pieśni, bo był na Syberii - dodaje Teresa Lipowska. - Nie rozumieliśmy tego wtedy, bo my śpiewaliśmy kolędy. Ale ten nastrój na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

Swojsko i dobrze

Marek Siudym, znany aktor, choćby z „Barw szczęścia" czy „Złotopolskich", wspomina, że jego łódzka babcia Maria mieszkała przy ul. Kopernika 37. Tam w małym, parterowym domku na świat przyszedł przyszły aktor. - Jego ruiny, z ogrodem jeszcze są! - dodaje aktor.

Potem jego rodzina przeprowadziła się, ale pan Marek bardzo lubił przyjeżdżać do babci i u niej nocować.

- Było mi tam swojsko, dobrze - zapewnia Siudym. - Miałem tam kolegów. Poza tym z babcią wszystko było łatwiejsze. W domu stawiano mi wymagania, a u babci nie!

Marek Siudym urodził się w 1948 roku, a więc jego dzieciństwo przypadało na lata pięćdziesiąte. Pamięta, że wtedy na wszystkie sąsiadki babci mówiło się pani: Zasadowa, Siudymowa..

- Bardzo lubiłem jeść przygotowaną przez babcię tzw. przylepkę z pasztetową i nazywałem ją pani pasztetowa! - śmieje się aktor.

Jego druga babcia Julia mieszkała pod Gdańskiem, w Pruszczu Gdańskim.

- Potem przeprowadziła się do Łodzi, ale ja już wtedy wyprowadziłem się z tego miasta, poszedłem do wojska, a potem na studia - wyjaśnia aktor.

Marek Siudym do babci Julii jeździł na wakacje. Tam rodzina ze strony taty miała gospodarstwo. Mieszkała w nim nie tylko babcia, ale cioteczni bracia, ciocia. - Były to cudowne wakacje! - wspomina Siudym. - Babcia wszystko trzymała w garści, wiele umiała. Z zawodu była kucharzem garmażerem. Prowadziła restauracyjkę. Nie odwiedzałem babci w pracy. Interesowało mnie głównie bieganie po polach, konie!

Dziadek z Londynu

Krystynę Podleską znamy z roli Aleksandry Kozeł, kochanki Ryszarda Ochódzkiego w kultowej komedii „Miś".

Aktorka zdołała poznać tylko ojca mamy i matkę taty. - Pozostali dziadkowie nie żyli, gdy się urodziłam - tłumaczy. - Tata mamy, Mieczysław Lubelski, mieszkał z nami w Londynie. Znałam go od małego dziecka i bardzo go kochałam! Był cudowny, mądry, byłam z niego dumna.

Krystyna Podleska babcię od strony taty, Karolę, poznała, gdy miała 10 lat. Wtedy bowiem pierwszy raz przyjechała do Polski. - Babcia ta mieszkała w Warszawie - opowiada pani Krystyna. - Wiedziałam, że tata ma rodzinę w Polsce, ale jej nie znałam. Dopiero w 1958 roku pojechaliśmy do rodzinnego kraju. Tata nie widział mamy 19 lat! Bardzo tę babcię ceniłam, kochałam!

Mieczysław Lubelski był rzeźbiarzem. Zaprojektował m.in. stojący w Łodzi na placu Wolności pomnik Tadeusza Kościuszki, dziś jeden z symboli miasta.

- Kochał mnie i moją siostrę! - zapewnia pani Krystyna. - Był jednak trochę załamanym człowiekiem. Nie mógł wrócić do Polski. To, że mieszkał w obcym kraju, było dla niego bardzo trudne. Jego pomniki zostały zburzone, nic po nim nie zostało. Potem, po wojnie odbudował pomnik Kościuszki w Łodzi. Nie wrócił na stale do Polski.

Jego wnuczka wspomina, że jej wydawał się strasznie dużym człowiekiem. - Gdy dorosłam, zrozumiałam, że tak naprawdę nie wyróżniał się wzrostem! - śmieje się dziś pani Krystyna. - Nosił beret, bo był łysy. Różnił się więc od Anglików i mówił z ciężkim akcentem. Czasem z siostrą wstydziłyśmy się tego jego akcentu. Ale był łagodnym, kochanym i mądrym człowiekiem. Nie zapomnę naszych wspólnych spacerów po ogrodzie botanicznym. Zawsze mówiłam z nim po polsku, co wzmocniło moją miłość do kraju.

Babcia Karola mieszkała w Warszawie, a pochodziła z Kresów. Była elegancką, a zarazem skromną kobietą. Jej mąż pracował na Uralu. Wyjechała tam za nim. Uciekli z Rosji, gdy wybuchła rewolucja. Przyjechali do stolicy.

- Dziadek wcześniej umarł - wspomina pani Krystyna. - Babcia dłużej żyła bez niego niż z nim. Dożyła 93 lat. Z czasem zaczęła przyjeżdżać do nas do Anglii. Zwykle na pół roku. Po czasie twierdziła, że musi wrócić do Polski, bo tu chce umrzeć i być pochowana na Powązkach, koło męża. 20 lat wracała do kraju, by umrzeć w Anglii.

Na podwórku u babci

Jan Tomaszewski, były bramkarz reprezentacji Polski, dziadka nie znał, umarł wcześnie. Babcia miała na imię Aldona. Jego rodzina do Wrocławia przyjechała z okolic Wilna. Byli repatriantami.

- Z mamą i ojcem mieszkaliśmy 600 metrów od „rodzinnego kołchozu" - opowiada popularny „Tomek". - Mieszkała tam babcia, jej dwie córki i syn. Ja na podwórku u babci spędzałem całe dnie. Grałem oczywiście w piłkę. Babci nie za bardzo się to podobało. Wpadałem tylko co jakiś czas do kuchni, gdzie piłem wodę i jadłem chleb z cukrem. Na inne jedzenie nie było czasu. Babcia krzyczała, że po takim jedzeniu dostanę wrzodów żołądka.

Tomaszewski wspomina, że babcia była bardzo dobrą gospodynią. - Nie zapomnę smaku przygotowywanego przez babcię „smaluszka z cebulką" - opowiada. - Jadło się go z kromką chleba, ogórkiem kiszonym. Nie zapomnę też babcinego kotleta mielonego, boczku, śledzi, marynowanych grzybów, kiszonej kapusty... ©℗

Paweł Smolorz, felietonista
redakcja@dz.com.pl

MILCZENIE OWIEC

Śląskie sprawy

W czasie największej imprezy charytatywnej, organizowanej przez znienawidzonego przez obóz prorządowy społecznika, ginie na oczach tłumu - głoszący model zachodniej demokracji - prezydent liberalnego, europejskiego miasta. Bandyta, chwilę po ataku, bierze mikrofon i oznajmia zdezorientowanemu tłumowi, że: „Platforma Obywatelska go torturowała, dlatego prezydent zginął". Ja zaś mam dać się przekonać, że to tragiczne wydarzenie nie ma nic wspólnego z polityką? To ogromne wyzwanie dla mojego zatroskanego rozumu. A mój zatroskany rozum od dawna pracuje na wysokich obrotach. Jego zatroskanie - w finał Wielkiej Orkiestry - po raz pierwszy weszło w stan biblijnego współcierpienia. Po raz pierwszy zachciało mi się płakać. Mówią, że mamy milczeć. Że mamy dumać. Nie sądzić. Dumać.

Milczymy przecież bezustannie. Sami stworzyliśmy ten mechanizm. Milczymy, bo jak faszyzm nazywamy faszyzmem, to sami - wmówiliśmy sobie - stajemy się oprawcami. Zamykamy oczy, udając, wmawiając sobie, że to może tylko zabawa, jak grupa „patriotów" wiesza, w centrum dużego miasta, na szubienicy zdjęcia europosłów. Staramy się nie oceniać, gdy człowiek wykrzykujący jeszcze niedawno publicznie „pedały, idźcie się leczyć", zostaje ministrem w rządzie. A co tam, błędy młodości - usprawiedliwiony.

Wpuszczamy jednym uchem, wypuszczamy drugim „agape po toruńskim liftingu" krzewiącą swoje nauki w eterze, w której uchodźca nazywany jest nachodźcą. I litujemy się i milczymy. Już nie oburzamy się, gdy na antenie poważnych niegdyś mediów publicznych funkcjonariusze jedynie słusznej ideologii, pod pretekstem satyry, publikują swoje antysemickie, antyśmieszne gnioty. Bo co to zmieni? Jak nie ten, przyjdzie inny. Czytamy codziennie te wszystkie tłity i inne e-wypociny; nie, nie tylko tych anonimowych trolli - ale też tych hochsztaplerskich elit z pierwszych stron, zapraszanych do poważnych niby-debat tak zwanych publicystów, „ideologów jedynie słusznej ideologii" opartej na wąskim, oklepanym, nudnym już paśmie nadawania: UE jest be, Niemiec nas oszukał, Tusk to złodziej, lewacy... rzygać się chce, ale milczymy. Bo po co kopać się z koniem? ©℗

Całość na: dziennikzachodni.pl

eprasa.pl da644973f4

Zagłębiowski pałac architektury

Anna Dudzińska
Polskie Radio Katowice

Dobrze zaprojektowane

Dzisiaj opowiemy o budynku bardzo znanym, często odwiedzanym, który miał to nieszczęście że urodził się w trudnym dla architektury czasie. Powstał gdy obowiązywała jedyna słuszna architektura - architektura socrealistyczna.

FOT. MACIEJ GAPIŃSKI/ARC

Nawet jeśli zewnętrze dąbrowskiego Pałacu Państwa nie przekonuje, warto wejść do środka. A tam...

Pałac jest źle urodzony, to prawda, ale patyna czasu na szczęście działa - mówi nasza dzisiejsza przewodniczka po świecie ciekawej architektury.

W Dąbrowie Górniczej mamy jeden z najbardziej znamienitych przykładów architektury socrealistycznej: Pałac Kultury Zagłębia. Opowiada nam o nim architekt i historyk architektury Anna Syska.

- Miejsce wielkich wydarzeń kulturalnych, przedstawień, koncertów, wystaw, warsztatów, festiwali muzycznych... To nie jest tylko zimny, monumentalny budynek - zauważa na wstępie Anna Syska.

Architektura socjalistyczna miała być narodowa w formie. Niektórzy jej twórcy odwoływali się więc do postaci górników, hutników, matek - Polek rodzących nowych obywateli. Ale nie w Dąbrowie Górniczej...

- Bo tu mamy mnóstwo odwołań do sztuki starożytnej - mówi Syska. - Mamy dziwaczne, fantazyjne potwory morskie, mamy węże, mamy jaszczurki. Tam dzieje się dosłownie wszystko. Zupełnie nie to, czego nie spodziewalibyśmy się zobaczyć w socrealistycznym budynku.

Autorem projektu jest Zbigniew Rzepecki z katowickiego Miastoprojektu. Pałac Kultury Zagłębia powstawał osiem lat.

- I przez te osiem lat budowy socrealizm... przestał obowiązywać - zauważa Syska. - Zmarł Stalin i zmarł Bierut, sytuacja zmieniła się więc diametralnie. A obiekt nie był wykończony, nie był oddany do użytku. Nie było wiadomo, co z nim dalej zrobić.

W pewnym momencie chciano nawet zmienić projekt Pałacu. Lecz śląscy architekci, którzy o tym decydowali, wśród nich Henryk Buszko, po prostu się na to nie zgodzili. Uparli się, że Pałac należy ukończyć według pierwotnego projektu. Tak też się stało. W ten sposób mamy niesamowity, fenomenalny wręcz przykład architektury pierwszej połowy lat 50. Architekt Zbigniew Rzepecki musiał być bardzo dumny ze swojego dzieła.

Nawet, jeśli nie przekonuje Państwa zewnętrze Pałacu, to proszę dać mu szanse i wejść do środka.

- Trzeba wejść - zachęca Anna Syska. - Po pierwszym oszołomieniu wnętrzem proszę się porozglądać. Zobaczyć, co jest na suficie, spojrzeć, co jest na ścianach, jakie piękne są żyrandole, jakie wspaniałe kinkiety, boazeria i kafle na scianach...

©℗

Posłuchajcie całej audycji zobaczcie piękne zdjęcia

POSŁUCHAJ AUDYCJI

ODCINEK JUŻ NA DZIENNIKZACHODNI.PL

Proszę zeskanować telefonem kod poniżej i posłuchać programu Anny Dudzińskiej z Polskiego Radia Katowice oraz obejrzeć piękne zdjęcia towarzyszące tej audycji

REKLAMA 008787225

4DESIGN DAYS

26 i 27 stycznia 2019
Dni Otwarte

Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek Katowice

W programie Dni Otwartych m.in.:

Showroom wyposażenia wnętrz – aż 300 wystawców

Bezpłatne porady projektantów wnętrz

Maraton Architektury i spotkania z architektami

Wystawy i wernisaże

4 Design Days 4 Kids

Zaprasza:
Jimi Ogden
stolarz, artysta, muzyk, prowadzący programy w telewizji HGTV

znajdziesz nas na:

4DD.PL

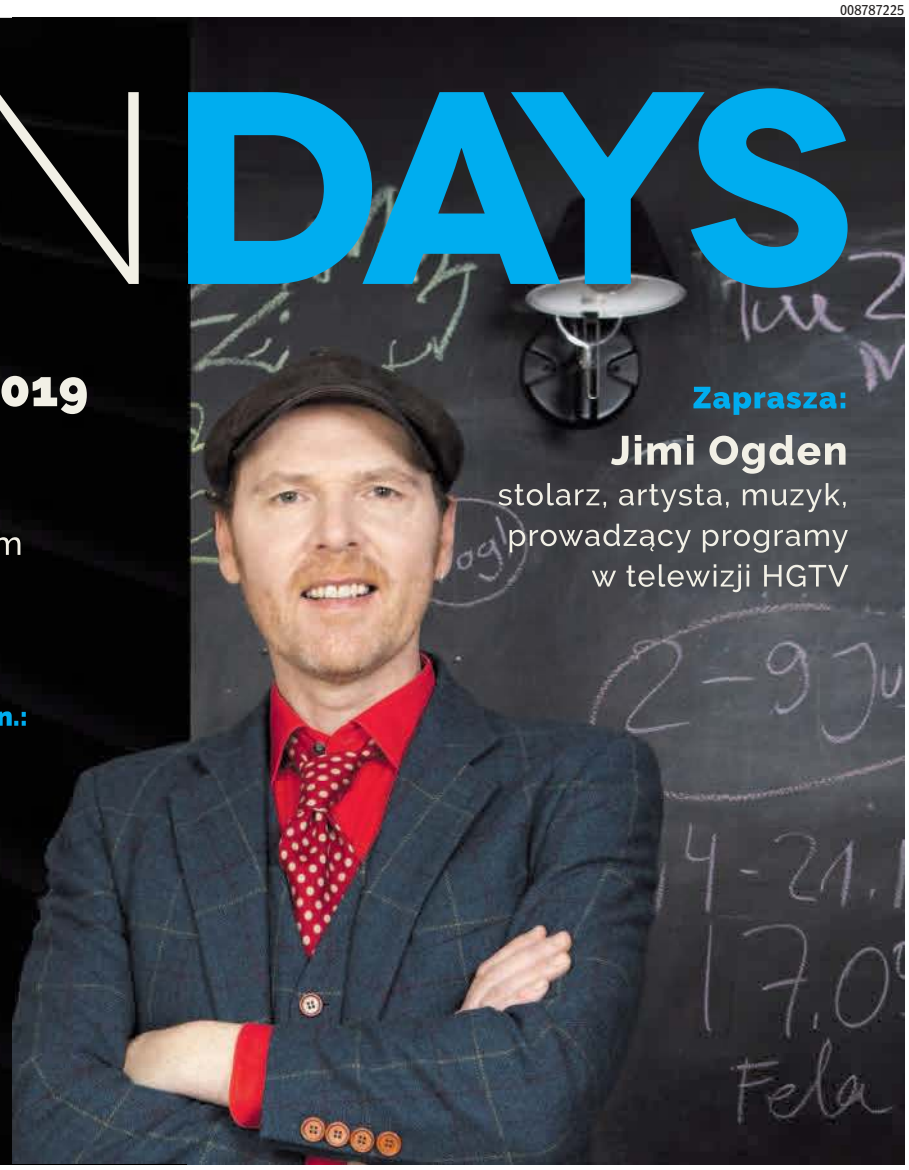

eprasa.pl da644973f4

W domu Anny Oleś i jej rodziny DZ gości już 40 lat

Marlena Polok-Kin
m.polok@dz.com.pl

Nasi Czytelnicy

Anna Oleś z Gaszowic jest już po siedemdziesiątce, z czego ponad 40 lat w jej domu gości „Dziennik Zachodni". Życie płynie, a nasza gazeta wciąż towarzyszy rodzinie Czytelniczki.

Czy mają Państwo towarzysza, takiego na dobre i na złe? Takiego, co poradzi, podpowie, rozbawi, z którym można powspominać? Wierzymy, że na miano przyjaciela pani Anny Oleś z Gaszowic w powiecie rybnickim i jej rodziny zasłużyła sobie nasza gazeta - „Dziennik Zachodni". Od 40 lat jest codziennym gościem w domu naszej Czytelniczki.

40 lat z „Dziennikiem"

Wszystko zaczęło się od maila, który dostaliśmy w redakcji. Pani Elżbieta Oleś z Gaszowic napisała do nas: „Moja babcia (...) jest bardzo sprawna fizycznie (uprawia wędrówki piesze i jeździ na rowerze). Wraz z rodzicami podejrzewamy, że sprawność tę zawdzięcza codziennej lekturze „Dziennika Zachodniego", który prenumeruje od 40 lat. Tak, tak, w tym roku mija właśnie czterdziesta rocznica prenumerowania Waszego „Dziennika". Nadmienię, że zdecydowała się na to, gdyż uprzednio czytała go już od roku. Dzięki dodatkowi, tj. ulotce reklamującej turnusy rehabilitacyjne, zamieszczonej w jednym z numerów „Dziennika", spędziła ostatnio dwa tygodnie w ośrodku rehabilitacyjno-wypoczynkowym. Bardzo często „podsuwa" nam również bardzo ciekawe artykuły, a ostatnio horoskop na Nowy Rok. Mam nadzieję, że babcia przez wiele jeszcze lat będzie cieszyć się lekturą Waszej gazety".

Z panią Anną spotykamy się w jej rodzinnych Gaszowicach, w domu jej starszego syna Leszka. Wita nas uśmiechnięta i elegancka, w świetnej komitywie z synową Violettą i wnuczkami: Elżbietą, Iwoną i Zuzanną. Ma jeszcze dwóch wnuków, Dawida i Andrzeja, a także prawnuka 7-letniego Arturka. Wigoru, radości życia, świetnej sylwetki i fryzury mogłyby jej pozazdrościć o wiele młodsze osoby. - Mama zawsze chce mieć nie to, co jest modne, ale to, co modne będzie - żartuje jej synowa. Dopisuje jej także zdrowie, co - jak podkreśla syn pani Anny - jest pewnie zasługą tego, że całe życie jest w ruchu, a już jazda na rowerze to codzienny element jej życia. Były czasy, gdy kilkanaście kilometrów w jedną stronę dziennie dojeżdżała z rodzinnych Gaszowic do pracy w Zwonowicach. - Pracowałam przez wiele lat w sklepie. Lubiłam tę pracę, kontakt z ludźmi - mówi nasza Czytelniczka. - I zawsze na rowerze, śnieg nie śnieg, było, że dojeżdżałam do jakiegoś momentu, potem zostawiałam rower u gospodarzy - i piechotą dalej - wspomina. Jak mówi, w czasach, kiedy ona była młoda, najważniejsze było pieścić męża i dzieci, a do pracy poszła, kiedy dzieci były już odchowane. Ona zrobiła to z przekonaniem, ale jest otwarta i tolerancyjna, cieszy się, że wnuczęta kształcą się, pracują.

FOT. MARCIN KIN

Pani Anna Oleś od ponad 40 lat czyta „Dziennik Zachodni" i dzieli się lekturą z całą rodziną

Najpiękniejszy prezent na Dzień Babci już mam. To kochające wnuki i szczęśliwa rodzina. Nic mi więcej nie potrzeba

Anna Oleś

Piękne wspomnienia i wycinki

- Jesteśmy sentymentalną rodziną - śmieje się pani Elżbieta. - Artykuły, które nas ciekawią, nie trafiają do kosza, zostają w naszym domu.

Na dowód pokazuje wycinki z gazet: opublikowany jej rysunek z dzieciństwa z gaszowskim krajobrazem, który na konkurs do naszej redakcji wysłała jej babcia. Jest także publikacja na temat nadania imienia Zespołowi Szkół Budowlanych w Rybniku, gdzie pani Elżbieta (dziś absolwentka geodezji na AGH w Krakowie) uczęszczała i znalazła się na zdjęciu w DZ. Na łamy wkroczył i najmłodszy z rodu, Arturek, w dodatku „Pierwsza klasa". Zdjęcie wnuczek z podróży do Bułgarii, z DZ w ręku, także powędrowało do naszej redakcji. - Wszystko to jako pierwsza odnajduje na waszych łamach nasza babcia i zaraz nas alarmuje - śmieje się pani Elżbieta.

Pani Anna rozpoczyna lekturę naszej gazety od krzyżówki, a wnuczki śmieją się, że zawsze coś tam także babci porozwiązują. Ma takie artykuły z „Dziennika Zachodniego", które przechowuje od lat. Lubi historyczne materiały, wspomnieniowe. Zwłaszcza takie z lat 70., które doskonale pamięta. Interesują ją artykuły i wspomnienia o wybitnych mieszkańcach naszego regionu, jak Barbara Blida, ale także o gwiazdach, jak Edith Piaf, Pola Negri. Chętnie czyta o historii regionu, zwłaszcza najbliższych okolic. Ciekawi ją tematyka papieska.

Nie zawsze jej życie było spokojne i szczęśliwe. Los jej nie oszczędzał. Przytrafiła się jej rzecz najgorsza, jaka może spotkać matkę: choroba, a potem śmierć syna. Pan Tomasz chorował na serce od młodych lat, przeszedł trzy poważne operacje w Zabrzu. Po raz pierwszy nam i rodzinie przyznała się: przed trzecią operacją syna napisała do wróżki Jessiki, której przepowiednie publikowaliśmy na naszych łamach. - Od lat czytałam te przepowiednie i sprawdzały się. Byłam w rozpaczy, napisałam więc do niej, anonimowo, nikomu się nie przyznałam. Odpisała mi na łamach „Dziennika", że wszystko będzie dobrze, operacja się uda. I znowu miała rację - mówi pani Anna.

Niestety, po latach pan Tomasz zmarł, mając tylko 42 lata. W krótkim czasie straciła i męża, i syna. - Myślałam po każdej operacji syna, po tym wszystkim, co mnie spotkało, że już więcej nie zniosę, nie przetrwam. Ale trzeba iść dalej, żyć dla rodziny.

Z babcią Anną w podróży

Byłam ostatnio w Szczyrku na wyjeździe wypoczynkowo-rehabilitacyjnym, wraz ze świętami i sylwestrem, jestem bardzo zadowolona - mówi nasza Czytelniczka. A jej synowa śmieje się: - Gdy składaliśmy sobie życzenia, to u babci było najgłośniej.

Pani Anna jest wytrawną podróżniczką. Z mężem Antonim najpierw zjeździli wzdłuż i wszerz Polskę. Potem Grecję, Bułgarię, Ukrainę i Lwów, Albanię. Pani Anna była na pielgrzymce w Lourdes, na Krecie, na Zakynthos - długo można wymieniać. Syreną pojechali z mężem przed laty na Węgry, w pięćdziesięciostopniowym upale, ale wszystko rekompensowały piękne widoki. Do Bułgarii - skodą, z 50 dolarami w kieszeni i autem wyładowanym jedzeniem, żeby było taniej - wspomina ze śmiechem. Jak podkreślają bliscy, to właśnie ona namówiła ich na takie wyjazdy. Pojechali więc do Bułgarii, a pani Anna była dla całej rodziny przewodnikiem. - Ach, tak do Panamy, na spotkanie z papieżem pojechać, to by było coś - mówi pani Anna.

Ostatnio dostała od wnuczek smartfona z dostępem do internetu i nie tylko szybko opanowała jego obsługę, ale coraz śmielej poczyna sobie w sieci. Szuka ciekawych informacji, ale i „wyguglała" przepis na leczniczą nalewkę z żyworódki. - Jeszcze trochę, to zacznę czytać także „Dziennik Zachodni" w internecie - śmieje się. ©℗

Marek Szołtysek
redakcja@dz.com.pl

KISZENIE SIĘ

Felieton

Deptanie poszatkowanej kapusty w beczce w celu jej ukiszenia to jedyna na Śląsku czynność, kiedy dreptanie w miejscu przynosi jakieś efekty. W pozostałych przypadkach jest czynnością wyrażającą brak rozwoju, stagnację, inercję, pat, marazm, zastój, kręcenie się w kółko czy kiszenie się.

I dzisiaj takiej sytuacji bliska jest chyba kultura śląska. Oto kilka przesłanek, mogących uprawniać do wyciągnięcia takiego wniosku: AUTONOMIZM.

Od 29 lat odgrzewana bywa ta stara bajka o kotlecie nazywającym się międzywojenna autonomia woj. śląskiego. Niektórzy brali to za dobrą monetę, podniecali się tą utopią i marnowali swoją śląską energię. Aż ostatecznie przyszły wybory do samorządu województwa w 2018 i idea pękła jak bańka mydlana. Okazało się, że śląskie masy hasło „autonomia" nie interesuje.

NACY-JONIZM. Jeszcze w większy gąszcz niemocy, niż zwolennicy autonomizmu, zabrnęli zwolennicy śląskiego nacyjonizmu. To termin ukształtowany od neośląskiego określenia „nacyjo", czyli „naród". To idea traktowania śląskiej przynależności regionalnej za poczucie narodowe. Według nich Ślązoki to osobny naród śląski, a śląska mowa - to język śląski w pełnym tego słowa znaczeniu. Idea to niszowa, podobnie jak polskie ruchy monarchistyczne.

JĘZYCYZM. Szczytem śląskiego dreptania w miejscu jest niemoc w sprawie uznania śląskiej godki za język regionalny. Błędem było, że nie zaangażowały się w to śląskie elity i pozwoliły na zawłaszczenie tej sprawy przez zwolenników autonomizmu i nacyjonizmu. Przez to sprawa państwowego finansowania nauki śląskiej godki w szkołach została uznana za postulat skrajnych środowisk politycznych i to jeszcze antypolskich. Nic dziwnego, że sejm w Warszawie dał temu czerwone światło.

SILESIANIZM. Falstartem i zmarnowaną szansą okazała się silesianistyka - kierunek studiów na UŚ o regionie. Zaczęło się w 2015, a w 2017 już nie było rekrutacji . Idea padła, bo była albo źle przygotowana, albo niezgrana z masowym wprowadzeniem do szkół lekcji o kulturze śląskiej.

POCIULANCTWO. Jak to możliwe, że w regionie tak wyrazistym kulturowo, gdzie tyle ludzi lubi swoją regionalną kulturę, w przytłaczającej większości sklepów i piekarni nie było na cenówkach nazwy: chlyb czy żymła, a zamiast KOŁOCZ pisze się - KOŁACZ.

eprasa.pl da644973f4

MATERIAŁ NFZ
008822989

NFZ | Bliżej pacjenta

Śląski Oddział Wojewódzki NFZ serdecznie zaprasza na

DZIEŃ OTWARTY

26 lutego (sobota) w godzinach od 9.00 do 14.00

w Sekcji Obsługi Ubezpieczonych w Katowicach
przy ul. Kossutha 13

Wraz z naszymi partnerami będziemy informowali o szkodliwości cukru. Nadmiar cukru w diecie prowadzi do nadwagi i otyłości, a także przyczynia się do wielu chorób, w tym zaburzeń krążenia czy cukrzycy Odwiedź nas w sobotę i skorzytaj z darmowych porad i badań:

- **Fundacja Europejska Klinika Cukrzycy będzie wykonywać badania poziomu cukru oraz udzielać informacji i porad na temat cukrzycy i jej profilaktyki.**
- **Firma Synexus będzie przeprowadzać podstawowe badania profilaktyczne, takie jak: mierzenie glukozy, mierzenie ciśnienia, pomiar BMI.**
- **dostępne będą materiały informacyjne Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.**

FERIE CORAZ BLIŻEJ!

Dlatego zapraszamy do odebrania Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ). Ponadto będzie można: • odebrać hasło i login do Zintegrowanego Informatora Pacjenta (ZIP) • potwierdzić zlecenie na środki pomocnicze lub przedmioty ortopedyczne • spotkać się z pracownikami Działów: Skarg i Wniosków, Lecznictwa Uzdrowiskowego czy Dyrektywy Transgranicznej.

Płatny materiał przygotowany i zlecony przez NFZ

SYNEXUS

FUNDACJA Europejska Klinika Cukrzycy

eprasa.pl da644973f4

Abonament RTV w 2019 roku. Stawki, terminy, zwolnienia z opłat

Opłata za używanie odbiornika radiowego i telewizyjnego nie uległa zmianie w 2019 roku

Miesięczny abonament wynosi, jak w roku poprzednim, 22,70 zł. Jednak są zniżki dla tych osób, które zdecydują się zapłacić z góry za więcej niż jeden miesiąc. Najwięcej zyskają ci, którzy do 25 stycznia zapłacą 245,15 zł - za cały rok z góry.

Zdecydowana większość Polaków abonamentu radiowo-telewizyjnego nie płaci, bo nie chce i ma problem. Wiele osób jest z opłat zwolnionych. A rząd ciągle nie wie, co dalej z tym swoistym podatkiem czy haraczem, jak mówił o abonamencie Donald Tusk.

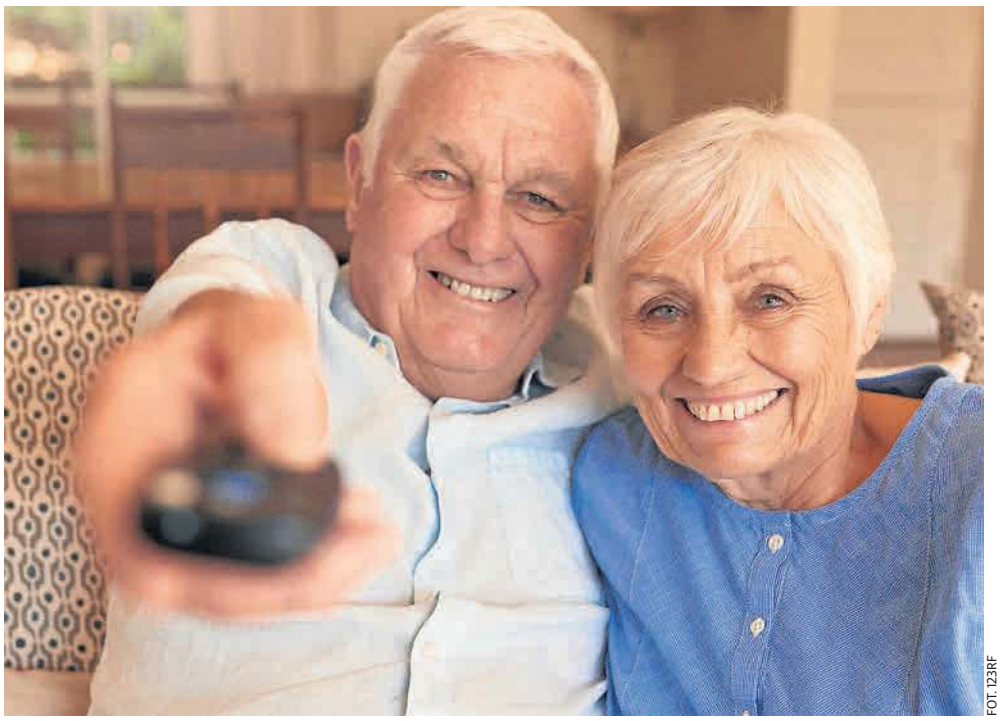

FOT. 123RF

Abonament RTV zapłacił co czwarty Polak, który odbiornik zarejestrował na poczcie

Ile trzeba zapłacić?

Abonament za używanie odbiornika radiowego i telewizyjnego, czy też tylko telewizyjnego, wynosi w 2019 roku:

- za jeden miesiąc - 22,70 zł,
- za dwa miesiące - 44,05 zł,
- za trzy miesiące - 65,35 zł,
- za sześć miesięcy - 129,40 zł,
- za rok - 245,15 zł.

A więc osoby, które zapłacą za cały rok z góry za radio i telewizję, zyskają na tym 27,25 zł.

Za używanie samego radia opłaty są niższe i wynoszą w 2019 roku:

- za jeden miesiąc - 7 zł,
- za dwa miesiące - 13,60 zł,
- za trzy miesiące - 20,15 zł,
- za sześć miesięcy - 39,90 zł,
- za rok - 75,60 zł.

Opłatę abonamentową uiszcza się z góry do 25. dnia miesiąca, za który jest należna. Pieniądze można wpłacić we wszystkich placówkach pocztowych i przez stronę internetową Poczty Polskiej SA. Opłaty abonamentowe RTV można wnosić też w pozostałych instytucjach finansowych i przez internet.

Obowiązek rejestracji

Odbiorniki RTV rejestruje się na poczcie w ciągu 14 dni od chwili ich nabycia.

Przyjęto domniemanie, że osoba, która posiada odbiornik radiofoniczny lub telewizyjny w stanie umożliwiającym natychmiastowy odbiór programu, używa tego odbiornika i winna płacić abonament. Nie zwalnia z tego obowiązku wnoszenie opłat za korzystanie z telewizji kablowej czy z satelitarnych platform cyfrowych.

Kto jest zwolniony z opłat?

Nie muszą płacić abonamentu radiowo-telewizyjnego m.in.:

- osoby, które ukończyły 75 lat,
- inwalidzi I grupy,
- kombatanci będący inwalidami wojennymi lub wojskowymi,
- osoby, które ukończyły 60 lat i mają prawo do emerytury, której wysokość nie przekracza miesięcznie kwoty 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. A konkretnie chodzi o osoby, które obecnie otrzymują emeryturę niższą od 2135,76 zł brutto.

Osoby uprawnione do zwolnienia od opłat abonamentowych, by uzyskać to zwolnienie, muszą najpierw przedstawić w urzędzie pocztowym stosowne dokumenty i wypełnić odpowiedni formularz.

Uwaga! Jedyna zmiana, obowiązująca w tym roku, polega na tym, że osoby, które ukończyły 75. rok życia i z racji tego wieku są zwolnione od opłat abonamentowych, nie muszą już zgłaszać tego faktu w urzędzie pocztowym.

Płaci garstka

GUS podaje, że mamy w Polsce ponad 13,5 mln gospodarstw domowych. Aż 98 proc. tych gospodarstw posiada odbiorniki telewizyjne. Ile płaci abonament? Garstka.

Teresa Brykczyńska, rzecznik Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, informuje, że na koniec 2018 roku zapłaciło abonament zaledwie 775 101 gospodarstw domowych, a więc tylko 6 proc. wszystkich domostw w Polsce, których jest ponad 13,5 mln.

Kto zarejestrował telewizor?

Na koniec 2018 roku liczba zarejestrowanych abonentów RTV (osób fizycznych, bez firm) wynosiła dokładnie 6 611 351, a to oznacza, że mniej więcej połowa domostw w ogóle zgłosiła na poczcie, że ma telewizor lub radio, reszta nie dopełniła tych formalności.

Co ważne: wśród tych abonentów zarejestrowanych aż 3 mln 689 tys. 069 jest zwolnionych z opłat, więcej niż zobowiązanych do płacenia, bo tych jest - 2 mln 922 tys. 282. To rodzi kolejne poczucie niesprawiedliwości.

Biorąc pod uwagę tylko tych abonentów zarejestrowanych, zobowiązanych do wnoszenia opłat radiowo-telewizyjnych, a więc tych 2 922 282 Polaków, to w minionym roku faktycznie zapłaciło abonament... 26 proc. spośród nich, mniej więcej co czwarty obywatel.

Jak wyrejestrować radio lub telewizor i nie płacić abonamentu? Jeżeli ktoś rzeczywiście nie posiada ani radia, ani telewizora, może zgłosić na poczcie ten fakt i tam dopełnić formalności związanej z wyrejestrowaniem. Kara za używanie niezarejestrowanego odbiornika wynosi trzydziestokrotność opłaty abonamentowej, obecnie - 681 zł.

Co dalej? Polacy nie chcą płacić abonamentu

Od lat podatek abonamentowy jest jak węzeł gordyjski, z którym nie radzą sobie kolejne ekipy rządzące i tylko pogłębiają chaos. Pomysły były najróżniejsze, a każdy zły; a to listonosze mieli sprawdzać, czy w domach jest telewizor, a to opłata audiowizualna miała być doliczana do rachunku za prąd.

W połowie 2017 r. do Sejmu trafił rządowy projekt uszczelniania poboru abonamentu. Politycy PiS postanowili zmusić operatorów kablówek i telewizji satelitarnych, by przekazywali Poczcie Polskiej informacje o swoich klientach. Skoro bowiem Polacy płacą operatorom prywatnym, to znaczy, że korzystają z telewizji. A więc muszą zapłacić także haracz Telewizji Polskiej.

W sprawie abonamentu Poczta Polska wykonuje tylko usługę na rzecz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i dlatego właśnie do niej miałyby trafiać dane o starych i nowych klientach płatnej telewizji.

Projekt wywołał sprzeciw nie tylko wśród opozycji parlamentarnej, ale przede wszystkim wśród operatorów prywatnych, którzy w tej sprawie zaczęli szukać wsparcia w unijnych instytucjach. Nie ma jednak w tym projekcie zasad sprawiedliwości społecznej, bo ma dotyczyć tylko tych Polaków, którzy mają kablówkę lub telewizję satelitarną. A co z resztą? Można podejrzewać, że w roku wyborczym PiS nie podejmie tematu abonamentu. Telewizja publiczna będzie zależna od rządu nie tylko politycznie.

Abonament radiowo-telewizyjny jest daniną na rzecz mediów publicznych, a raczej - swoistym podatkiem, bo przecież opłatą obowiązkową. Problem w tym, że do tego obowiązku nie stosuje się dziś większość gospodarstw domowych. Główne powody są dwa: publiczne media są upartyjnione, mniej lub bardziej, ale także dlatego, że Polaków zmusza się, by płacili dwa razy za tę samą usługę telewizyjną - raz płacąc wprost abonament dla Telewizji Polskiej, a drugi raz za ten sam produkt płacą operatorowi prywatnemu: kablówkom czy telewizjom satelitarnym.

W 2008 roku ówczesny premier Donald Tusk mówił: „Abonament radiowo-telewizyjny jest archaicznym sposobem finansowania mediów publicznych, haraczem ściąganym z ludzi, dlatego rząd będzie zabiegał o poparcie prezydenta i opozycji dla jego zniesienia". Tusk mówił, ale nic nie zrobił do końca. Owszem, Sejm uchwalił ustawę likwidującą abonament, ale zawetował ją ówczesny prezydent Lech Kaczyński. Gdy do Pałacu Prezydenckiego wprowadził się Bronisław Komorowski, politycy PO chyba zapomnieli o swojej obietnicy, bo nowego projektu już nie było.

Komornik u drzwi

Jednak wielu Polaków poczuło się wówczas „zwolnionych" z płacenia „haraczu". I pojawił się w ich domach komornik. Bo dopóki obowiązuje ustawa o opłatach abonamentowych z 2005 roku, płacić trzeba.

Centrum Obsługi Finansowej Poczty Polskiej do września ubiegłego roku wysłało 404 635 upomnień do abonentów, którzy zalegają z opłatą abonamentową. Zadłużenie w całości lub w części uregulowało 65 630 abonentów, wpłacając w sumie 57,1 mln zł.

W stosunku do pozostałych abonentów zalegających z opłatami Poczta Polska wszczęła postępowanie administracyjne i wystawiła 126 950 tytułów wykonawczych, z czego zrealizowano 79 782 tytuły na kwotę 79,4 mln zł.

Po potrąceniu prowizji za ściąganie zaległości abonamentowych Poczta Polska przekazała 128,3 mln zł na rachunek bankowy KRRiT.

Tekst: Teresa Semik

CZAS NA ZMIANY

CO DALEJ Z ABONAMENTEM RADIOWO-TELEWIZYJNYM? NIE WIADOMO

Rządowy projekt zmiany przepisów o abonamencie trafił wprawdzie do Sejmu w połowie 2017 roku, ale wokół zaproponowanych wówczas zmian zaległa grobowa cisza.

Rząd, chcąc zmusić operatorów prywatnych do ujawnienia swoich klientów, nie podjął dyskusji o tym, jak efektywnie potem wydawać publiczne pieniądze, czy abonament jest zasadny czy nie, tylko jak ma być skutecznie ściągany - od niektórych.

Wojciech Król (PO) z sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu przekonuje, że nie toczy się już żadna debata na temat abonamentu.

- PiS się zorientował, że Polacy nie chcą płacić abonamentu, więc woli nie szukać sobie nowych wrogów i w tej sprawie na razie milczy - dodaje poseł Król. - Problem jednak jest. Funkcjonowanie publicznych mediów wymaga zmian, także tych zmierzających do ich odpartyjnienia.

Andrzej Sośnierz (Porozumienie Gowina) uważa, że państwowe media powinny być finansowane z budżetu państwa.

Krystyna Doktorowicz, dziekan Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, mówi: - Odkąd weszły w życie nowe media, abonament nie przystaje do naszej rzeczywistości, do możliwości technologicznych i oczekiwań społecznych. Najwyższa pora go zmienić. Polacy zrozumieli, że chcą płacić tylko za te kanały, które oglądają, a dziś możliwości mają ogromne. Nie są skazani na media publiczne, często podporządkowane polityce. Polacy nie chcą płacić abonamentu, bo mają świadomość, że za te pieniądze media publiczne potem uprawiają politykę.

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA

028814353

Preparat sprawdzony przez 96 400 osób

Kilka dawek udrażnia tętnice i obniża cholesterol o 86%!

Usuń zatory żylne w 24h bez chemii!

Innowacyjny preparat na miażdżycę zmniejsza ryzyko zawału serca o 92%

Wykorzystaj szansę i pokonaj miażdżycę nawet w 28 dni!

Koniec z groźną dla zdrowia miażdżycą, która zatyka żyły i pogarsza krążenie krwi, stwarzając ryzyko zawału serca, udaru mózgu, zatoru płuc czy niedokrwienia kończyn. Już niemal 97 tys. Polaków zmniejszyło grubość blaszki miażdżycowej po 2 tygodniach domowej kuracji, która udrażnia żyły i tętnice, usuwa zalegające skrzepy, obniża cholesterol i cofa zmiany miażdżycowe aż o 92%.

Innowacyjna kuracja prof. Nilssona zapowiada prawdziwą rewolucję w domowym, skutecznym i nieinwazyjnym zwalczaniu miażdżycy. Choroba, która przez lata podstępem atakowała niemal 75% społeczeństwa w każdym wieku, doprowadzając do poważnych chorób, zawałów, udarów i amputacji kończyn, dziś może zostać wyleczona w kilkanaście dni **bez żadnej operacji.** *„9 na 10 osób po zastosowaniu preparatu wraca do pełni zdrowia już w ciągu 2 tygodni”* – informował na Konferencji Top Medica prof. Paul Nilsson, twórca kuracji przeciwmiażdżycowej, która wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarła właśnie do Polski.

Prof. Paul Nilsson,
specjalista ds. chorób krążenia

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia, schorzenia tkanek układu krwionośnego są najczęstszą przyczyną zgonów na całym świecie. Opracowany przez nas preparat ***natychmiastowo rozpoczyna proces rozbijania blaszek miażdżycowych****, które zalegają w tętnicach, tworząc przy tym niebezpieczne złogi. Środek, poprzez rozszerzenie światła naczyń krwionośnych doprowadza do stałej ochrony przed tworzeniem się w nich zatorów żylnych, minimalizując niemal do zera ryzyko wystąpienia udaru czy zawału serca. Już 1. dawka preparatu obniża poziom złego cholesterolu o blisko 60%, w związku z czym krążenie żylne wraca do normy nawet po 7-10 dniach.*

Serce jak dzwon w każdym wieku

Specjaliści przyznają, że rozwój miażdżycy bywa niezauważalny. Warto mieć świadomość, że to podstępna choroba, która niepokojące sygnały wysyła dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są zatkane już w połowie! To sprawia, że zawał zazwyczaj pojawia się niespodziewanie, w stanie pozornego zdrowia. Nie warto lekceważyć nawet drobnych objawów. Preparat Nilssona powstał po to, by zażegnać zagrożenie w domowym zaciszu, w 100% bezpiecznie i naturalnie.

Działaj szybciej, niż miażdżyca!
PREPARAT NILSSONA ZWALCZA CHOROBĘ NIEDOKRWIENNĄ W 14 DNI

Nie potrafiłam przejść nawet 300 metrów, musiałam co kawałek odpoczywać...

„Od blisko 25 lat zmagam się z miażdżycą. Z wiekiem jej skutki były coraz bardziej odczuwalne. Kazano mi radykalnie zmienić tryb życia, by nie dopuścić do zawału czy martwicy, a w konsekwencji amputacji. Niestety nie dałam rady! Ból z roku na rok nasilił się aż do tego stopnia, że zwykły spacer czy droga do sklepu były udręką. Stwierdzono u mnie tzw. „Chromanie przystankowe” co 50 m musiałam przystanąć i odpocząć. Ból mięśni był nie do zniesienia. Niespełna dwa lata temu trafiłam na tę kurację. Dziś znów mogę normalnie chodzić, nie czując bólu, a wyniki badań wykazały znaczącą poprawę. Spacer czy stanie w kolejce na poczcie znów są przyjemnością. Jestem szczęśliwa!”

Władysława M. 80 lat, Błażkowo (fot. 2015)

Środek, który chroni Ciebie i Twoich bliskich

Przełomowa kuracja Nilssona rozszerza światło tętnic, poprzez usunięcie z nich blaszki miażdżycowej zbudowanej głównie z cholesterolu.

Kuracja nowatorskim preparatem odtyka żyły i tętnice już po 1. zastosowaniu. Gdy blaszka miażdżycowa zostaje skruszona, naczynia krwionośne odzyskują drożność, a krew bez przeszkód dotlenia wszystkie narządy.

Już w ciągu 24 h od zażycia preparatu, przepływ krwi w naczyniach krwionośnych ulega poprawie –zgromadzone w ścianach tętnic złogi zostają zmniejszone, a następnie usunięte z organizmu, dzięki czemu ryzyko niedotlenienia narządów spada niemal do zera, a serce staje się odciążone i nie musi już pracować na podwyższonych obrotach.

Tak imponujące rezultaty, to zasługa 3-fazowego działania preparatu:

1. **Likwidacja monocytów** (komórek wypełniających się złym cholesterolem)
2. **Rozbicie i zmniejszenie grubości blaszki miażdżycowej**
3. **Regeneracja, wzmocnienie i uelastycznienie ścian żył oraz tętnic**

Bałem się kolejnego zawału

„Mam 71 lat, stwierdzono u mnie miażdżycę kończyn dolnych. Od kilku lat drętwiały mi nogi, nie wiedziałem dlaczego, dopóki nie zrobiłem badań. Okazało się, że zator z każdym dniem pogłębia się bardziej, a tętnica wieńcowa jest już tak zapchana, że jeśli szybko nie zareaguję to w najlepszym wypadku czekać mnie będą zabiegi „balonikowania” bądź „by-passy”. Miałem fatalne wyniki, wiedziałem co to oznacza dlatego za wszelką cenę chciałem zrobić cokolwiek by temu zapobiec. Kuzynka ze Szwajcarii zrobiła mi prezent, na 70-te urodziny, dała mi ten popularny u nich preparat. Dzisiaj cholesterol mam w normie, ból i drętwienie ustały, a ja nie męczę się jak dawniej. Dziękuję Kuzynce i losowi za tę kurację.”

Henryk M. 71 lat, Dębowa

5 EKSTRA KORZYŚCI

Oryginalna formuła Nilssona:

- ODTYKA ŻYŁY I TĘTNICE W 24 H
- ROZSZERZA ŚWIATŁO NACZYŃ KRWIONOŚNYCH AŻ O 86%
- OBNIŻA POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU I ROZBIJA BLASZKĘ MIAŻDŻYCOWĄ
- WZMACNIA SERCE I REGENERUJE UKŁAD KRWIONOŚNY
- ZMNIEJSZA RYZYKO ZAWAŁU, ZATORU ŻYLNEGO I UDARU O 92%!

To dlatego aż 99% osób po kuracji deklaruje natychmiastową poprawę zdrowia i samopoczucia, a ich wyniki badań polepszają się z każdym dniem. Preparat wykazuje 100% skuteczność także w zaawansowanym stadium miażdżycy, **ratując pacjentów przed wszczepieniem by-passów, a nawet amputacją niedotlenionych kończyn.**

Skorzystaj z REWOLUCYJNEJ kuracji

Z programu refundującego preparat skorzystało już 48 tys. osób, które dzięki kuracji pozbyły się zatorów żylnych, odzyskały czucie w kończynach, przestały odczuwać ciągłe zmęczenie oraz duszności, a przede wszystkim skutecznie, w domowym zaciszu wyleczy chorobę niedokrwienną. **Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci nawet do 80% refundacji na preparat. Nie zwlekaj – szkoda życia na chorobę!**

ZAPYTAJ O CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ!

Pierwsze 300 osób, które zadzwoni do 21 stycznia 2019 r., otrzyma całkowicie **darmową wycenę** oraz **nawet do 80% zniżki** na zakup preparatu prof. Nilssona. Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt korzystny cenowo i w 100% skuteczny w walce z groźną dla życia miażdżycą! **(przesyłka GRATIS!)**

56 300 35 90

poniedziałek - niedziela 08:00 - 20:00
Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

REKLAMOWANE W TV

*Prezent otrzyma pierwsze 300 osób, które złoży zamówienie na pełną kurację.

eprasa.pl da644973f4

Słownik: Aeta, alpaka, karaka, tasza.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie.

ROZWIĄZANIE: STARE WINO, ŻONA MŁODA, NIEJEDNEMU ŻYCIA DODA.

eprasa.pl da644973f4

Krzyżówka panoramiczna

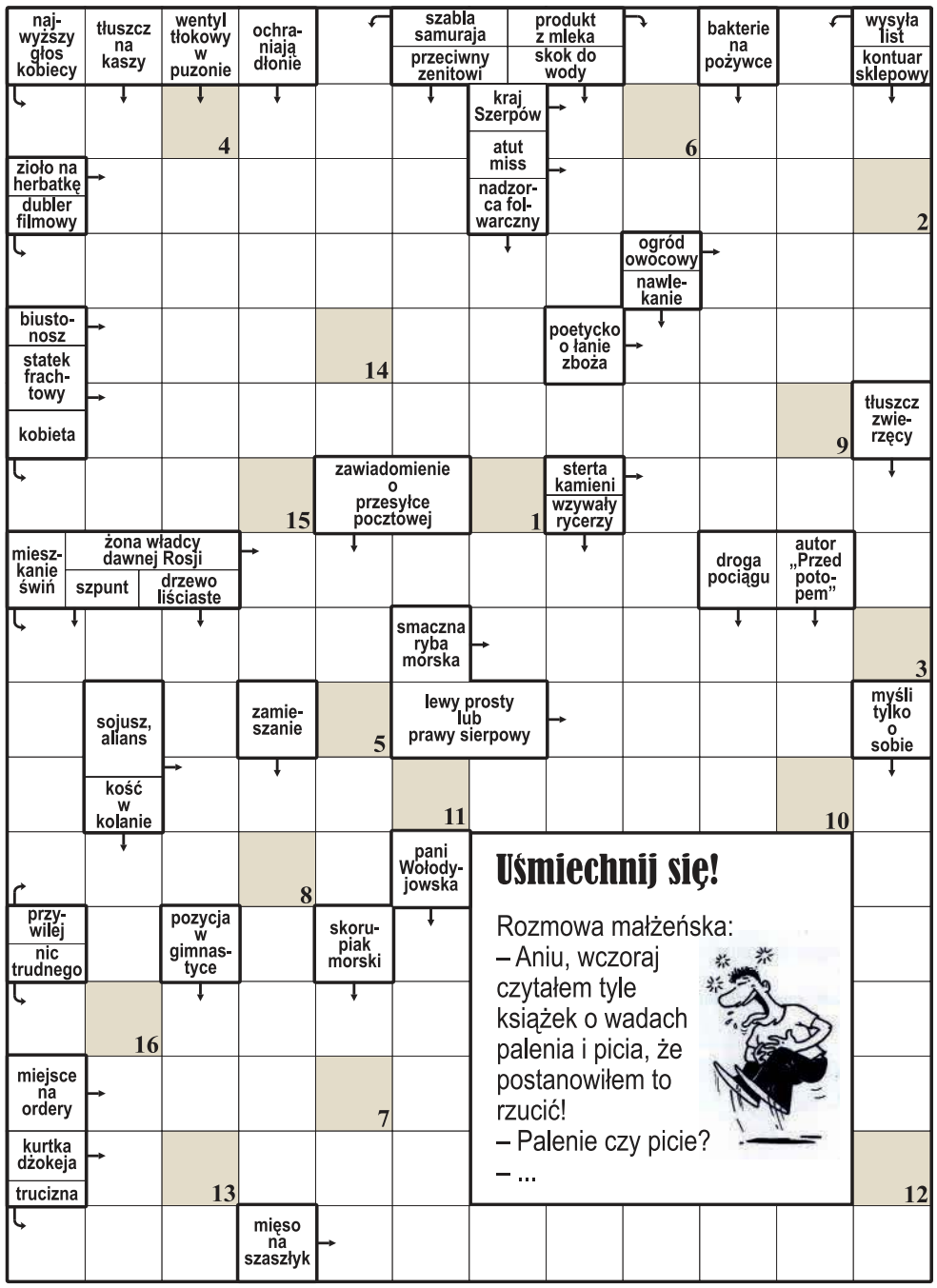

Uśmiechnij się!

Rozmowa małżeńska:
– Aniu, wczoraj czytałem tyle książek o wadach palenia i picia, że postanowiłem to rzucić!
– Palenie czy picie?
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) stan USA kupiony od cara Rosji (6).
B) tylna część auta osobowego (8).
C) dozorca domu (4).
D) ofiara na tacę (5).
E) dotykowy w tablecie (5).
F) wazon na cięte kwiaty (6).
G) mały ptak domowy (5).
H) reflektor samochodowy (7).
I) cenna z jesiotra (4).
J) mityczna żona Jowisza (6).
K) gra towarzyska z kulą (6).
L) silniejsza u mańkuta (4, 4).
Ł) język Juliusza Cezara (6).
M) członek loży wolnomularskiej (5).
N) serial komediowy z Tomaszem Kotem (6).
O) mityczny ukochany bogini Eos (5).
P) duże sito do przesiewania ziarna (7).
R) nowsza wersja wrotek (5).
S) atrakcyjna, pociągająca kobieta (9).
T) muskularny u atlety (4).
U) dopisek na marginesie (5).
W) nisza w ścianie (5).
Z) początek skali (4).
Ż) potocznie o ślubie (9).

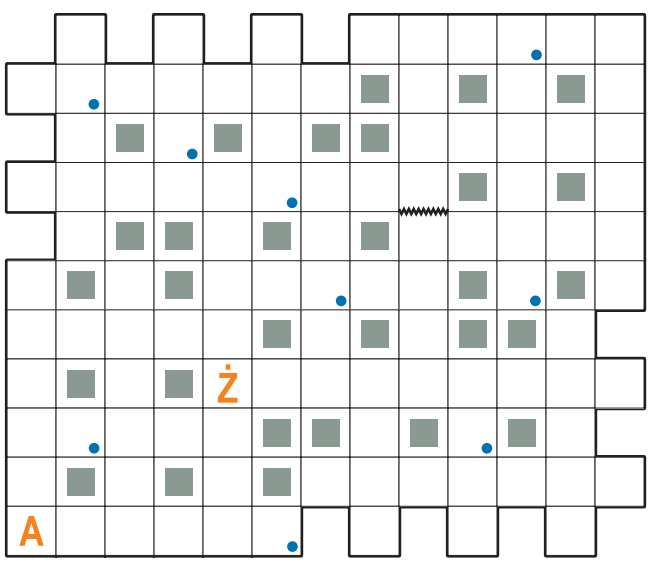

Krzyżówka z hasłem

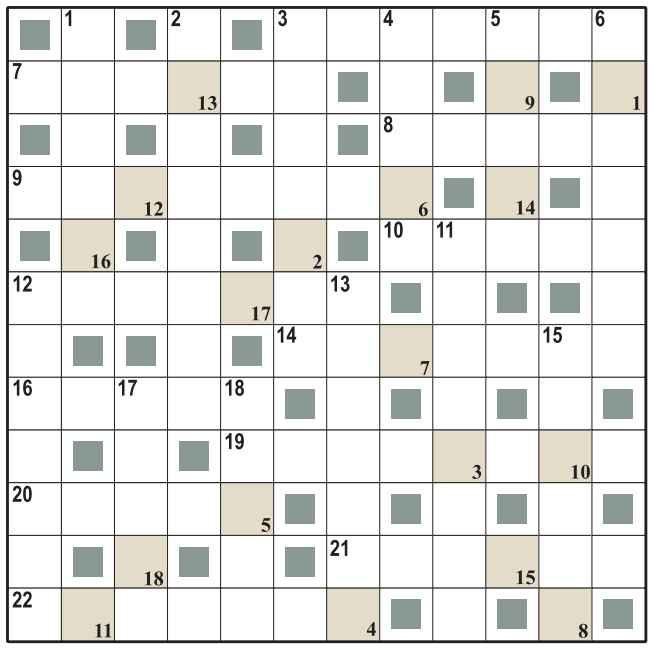

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
3) okład leczniczy,
7) poprzeczny kawałek ryby,
8) podstawy, podwaliny domu,
9) staropolska podwika,
10) kłamie jak z nut,
12) gruba ryba; pyszałek,
14) bujane łóżeczko,
16) wiano panny młodej,
19) ozdobny motyw dekoracyjny,
20) osobisty w portfelu,
21) powieść Reymonta,
22) personalna w firmie.

Pionowo:
1) kawał złota w skarbcu,
2) zżyta grupa kolegów,
3) uderzenie nogą,
4) księga liturgiczna,
5) włosek na powiece,
6) spada z sosny,
11) bardzo brzydkie pismo,
12) przy pracy lub losowy,
13) żołnierze na rumakach,
15) partyjny mebel,
17) nacja Alfreda Nobla,
18) symbol państwa.

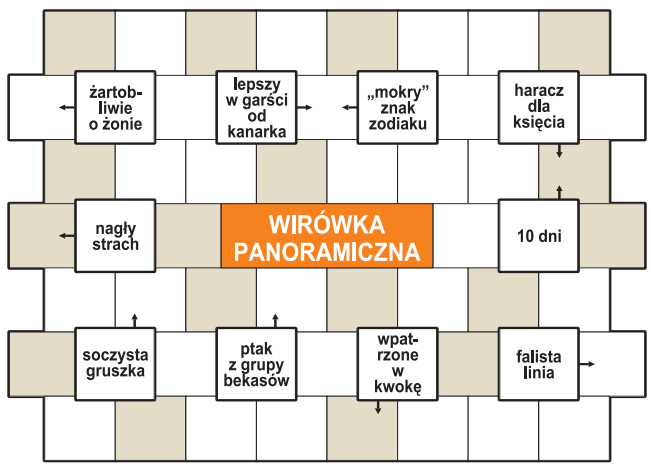

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą imię i nazwisko aktora.

Jolka

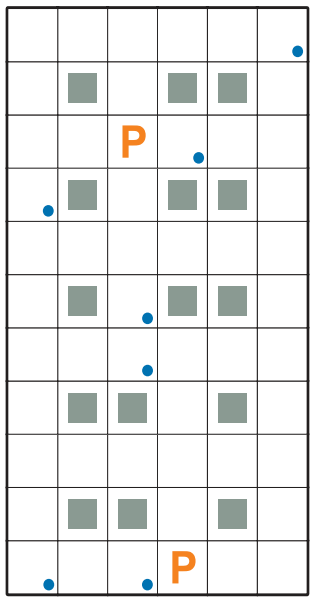

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „P”.
W przypadkowej kolejności:
– chorobliwa kradzież
– beztroska w działaniu
– pierwsza mowa premiera
– karciany to szuler
– lotnicze miasto w Polsce
– kończy zdanie
– tekst na koszulce
– walory w bankowej skrytce
– wakacje pracownika
– atak na pozycje wroga

Szyfr

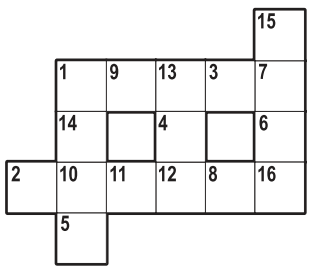

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – myśl Hipokratesa.
Poziomo:
1) ręczny rozrusznik auta,
2) dzielnica Warszawy jak chęć.
Pionowo:
15) czeska firma obuwnicza,
1) grube i kosmate,
13) model samochodu Kia.

Logogryf

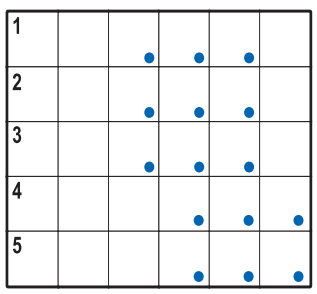

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) zwierzę, które trafia do rzeźni,
2) Donald z kreskówek,
3) tytuł Janosika,
4) głos Marii Callas,
5) zamek metalowy z pałąkiem.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest powiedzenie ludowe.
1) żołnierz w niewoli: **26 – 27 – 18 – 19 – 20 – 1,**
2) interesant w urzędzie: **23 – 22 – 4 – 8 – 2 – 17,**
3) miasto na Szlaku Orlich Gniazd: **10 – 5 – 14 – 25 – 24 – 21,**
4) posag panny młodej: **7 – 6 – 12 – 13 – 3,**
5) wsteczny w samochodzie: **11 – 15 – 16 – 9.**

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27			

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Najpierw czytanie; **wirówka panoramiczna:** Leonard Pietraszak; **krzyżówka z hasłem:** Zima dała znać o sobie; **jolka:** korytko; **szyfr:** Kobieta – to choroba; **logogryf:** Wiecczorna randka; **krzyżówka A-Ż:** karoseria; **szyfrogram:** Cnotliwego bankiet nie zepsuje.

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA 008412818

Kablowa telewizja na Śląsku
dla ciebie.tv
POSZUKUJEMY
PRODUCENTÓW WIDEO
napisz : redakcja@dlaCiebie.tv
Program w sieciach kablowych na Śląsku
UPC TOYA JAMBOX NETIA

REKLAMA 038566711

PLEBISCYT II EDYCJA
RADIA PIEKARY
SUPER BABCIA
2019
SUPER DZIADEK
I ETAP 14-20.I.2019
ZGŁOSZENIE KANDYDATÓW /zdjęcie + opis/
II ETAP 22-30.I.2019
PUBLIKACJA ZDJĘĆ I INFORMACJI O KANDYDATACH,
ROZPOCZĘCIE GŁOSOWANIA
/strona internetowa Radia Piekary/
WYŁONIENIE ZWYCIĘZCÓW
III ETAP 31.I.2019
OGŁOSZENIE WYNIKÓW NA ANTENIE RADIA PIEKARY
REGULAMIN dostępny na stronie internetowej RADIA PIEKARY
RADIO / 88.7 FM PIEKARY
Julian Ośrodek Rehabilitacyjno - Wypoczynkowy w Ustroniu

RZECZ O JĘZYKU

Tak zwany i przysłowiowy

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl

Od lat bronię wyrażenia w międzyczasie. Nawet jeśli jest ono kalką niemieckiego połączenia in der Zwischenzeit, to jest naszemu językowi potrzebne w konstrukcjach typu „skoro o drugiej mam zajęcia, a o szóstej wizytę u dentysty, to w międzyczasie zjem obiad”, bo jednoznacznie informuje o możliwości wykonania takiej czy innej czynności pomiędzy czynnościami innymi.

Funkcji takiej nie spełnia forma tymczasem, wyrażająca jednoczesność pewnych działań, np. „usiądźcie, a ja tymczasem zrobię kawę”. Z tego powodu apeluję do użytkowników polszczyzny ciągle niepewnych statusu poprawnościowego międzyczasu, by nie poprzedzali go ubezpieczającym w tak zwanym.

A zacząłem dzisiejszy odcinek od „tak zwanego międzyczasu”, bo przed paroma dniami zetknąłem się w pewnym tekście publicystycznym z ubezpieczającym „tzw.” ocierającym się o groteskę: „Będzie już kompleksowo trzymany za tzw. pysk”. Rozumiem intencję autora: zdecydował się na ekstremalny, brutalny potocyzm trzymać za pysk znaczący tyle, co „zmuszać do milczenia”, chciał go więc jakoś osłabić, ale wyszło śmiesznie. Pysk to pysk! - chciałoby się zawołać. Ale „tak zwany pysk”??!

Innym chybionym ubezpieczeniem leksykalnym jest poprzedzanie takiej czy innej konstrukcji o charakterze metaforycznym formą przysłowiowy, np. „siedzieli jak na przysłowiowym tureckim kazaniu”, „siedzieli jak na przysłowiowych szpilkach”, „przeniósł się na przysłowiowe łono Abrahama”, „otworzył przysłowiową puszkę Pandory”, „to była przysłowiowa tajemnica poliszynela”. Przeciętny użytkownik polszczyzny dobrze wie, jakie jest znaczenie tych wszystkich związków frazeologicznych: siedzieć jak na tureckim kazaniu, czyli „słuchać czegoś, niczego nie rozumiejąc”, siedzieć jak na szpilkach - „bardzo się denerwować, niecierpliwić”, przenieść się na łono Abrahama - „umrzeć”, otworzyć puszkę Pandory - „spowodować serię nieszczęść, kłopotów”, tajemnica poliszynela - „rzecz, która miała być tajemnicą, ale jest wszystkim znana”.

Wyczuwa także, że to formy przenośne, metaforyczne. Po co je poprzedzać przymiotnikiem przysłowiowy?!

Każdy Polak wie również, że położyć na kimś, na czymś krzyżyk to „zrezygnować z kogoś, z czegoś ostatecznie”. - W tym samym artykule, w którym pojawił się „tzw. pysk”, czytam: „Nawet na wolności osobistej wydaje się skłonny położyć przysłowiowy krzyżyk”. I znów zapytam: nie wystarczy krzyżyk?!!

Podobną funkcję ubezpieczającą pełni cudzysłów, wspierający w tym względzie formy tak zwany i przysłowiowy. Wystarczy, że w takim czy innym tekście pojawi się wyraz nacechowany potocznością, zmetaforyzowany czy środowiskowy, a już piszący uruchamiają mechanizmy asekurujące, np. Cała „czwórka” szybko „wpadła” (tytuł artykułu o czterech złodziejach włamujących się do kościołów), Żmuda był wspaniałym „stoperem”, Drugą bramkę zdobył „główką”, Po wymanewrowaniu obrońców znalazł się „sam na sam” z bramkarzem.

O cudzysłowach w pierwszym zdaniu wypowiedział się przed laty niezapomniany Korespondent „Rzeczy o języku” Stanisław Lewański: „Gdyby zamiast przysłówka szybko pojawił się wariant błyskawicznie, pewnie też zaopatrzono by go w cudzysłów”.

W odniesieniu zaś do pozostałych przykładów zapytam w imieniu kibiców: Czy może ktoś pomylić stopera, czyli środkowego obrońcę, Żmudę ze stoperem - przyrządem do mierzenia czasu? Czy ktoś z kibiców może nie wiedzieć, że główka to „uderzenie piłki głową”? I wreszcie: czy zwrot być sam na sam z bramkarzem może prowokować intymne skojarzenia?!!! - Tylko tak mogę skomentować użycie w tych wypowiedzeniach zupełnie niepotrzebnych cudzysłowów.©℗

REKLAMA 008819988

ZIMOWA PROMOCJA
Z tym kuponem pierwsza wizyta 70% zniżki

Bogusław Mikołajczak przyjmuje regularnie
w Katowicach, tel. 32 757 27 76, www.biomat.pl

FENOMEN

Cudotwórcą? - Nie, jestem tylko uniwersalnym kluczem, który otwiera naszą wewnętrzną aptekę. Organizm ludzki sam potrafi o siebie zadbać, trzeba mu tylko czasem pomóc – mówi znany bioenergoterapeuta Bogusław Mikołajczak.

Jego praca z energiami zaczęła się od choroby matki. Miał 18 lat, kiedy poważnie zachorowała. Do Wrocławia miał przyjechać słynny Harris i Mikołajczak poszedł, by wyprosić dla niej jak najszybszy termin. Wówczas bioterapeuta współpracujący z Harrisem powiedział mu, że ma właściwości uzdrowicielskie. Bogusław śmiał się z tego, ale kiedyś kolegę bolała głowa, więc przyłożył mu do niej rękę. Po krótkim czasie ból minął. Potem przyszła po pomoc babcia kolegi. Zaczęli się pojawiać nieznajomi ludzie. Wówczas wystraszył się tego fenomenu, jakim obdarował go los i przestał uzdrawiać.

Jednak po paru latach młodzieńcze zainteresowania i predyspozycje znów się ujawniły. Zaczął się doskonalić i uczyć od najlepszych bioenergoterapeutów i uzdrowicieli na świecie. Był pierwszym Polakiem, który pobierał nauki u słynnej gruzińskiej uzdrowicielki Dżuny Dawitaszwili. Leczyła ona m.in. Breżniewa, Czernienkę i Felliniego. Mikołajczak uczył się też w Uzbekistanie, na zachodzie Europy. Przebywając w klasztorze tybetańskim posiadł wiedzę buddyjskich mnichów, uczył się cierpliwości i spojrzenia na świat od ludzi Dalekiego Wschodu, a osobisty mistrz wprowadzał go w skomplikowane tajniki pracy z energiami. Jednak on sam najchętniej sięga po metody Dżuny, czyli po masaż bezdotykowy, korygujący i wzmacniający biopole. Przesuwając rękę w pewnej odległości od ciała pacjenta doskonale wyczuwa, gdzie występują zaburzenia. „Nie jestem lekarzem, u mnie przede wszystkim liczy się efekt końcowy, czyli dobre samopoczucie i powrót do zdrowia”- mówi.

Bogusław Mikołajczak uchodzi dziś za jednego z największych fenomenów polskiej bioenergoterapii, a efektom, jakie uzyskuje często przygląda się medycyna klasyczna. Mikołajczak na co dzień współpracuje z lekarzami. Twierdzi, że najlepsze efekty przychodzą wtedy, gdy medycyna konwencjonalna i niekonwencjonalna wzajemnie się uzupełniają. W rozmowie z pacjentem zawsze podkreśla znaczenie tej wzajemności.

Wdzięczni pacjenci, którzy dzięki niemu odzyskali zdrowie chętnie dzielą się wrażeniami i sukcesami uzyskanymi po terapiach.

„Zgłosiłem się do Pana Mikołajczaka z „męskim” problemem, mówi Pan Ireneusz. Miałem znacznie powiększony gruczoł prostaty. Jedyną metodą gwarantującą wyleczenie był zabieg chirurgiczny przy pełnej narkozie. Bardzo się tego bałem i na tym tle rozwinęła się u mnie nerwica, której towarzyszyły silne bóle i zawroty głowy. Po serii zabiegów gruczoł krokowy zmniejszył się do swoich naturalnych rozmiarów. Ustąpiły także bóle i leki. Dziękuję za wyleczenie.”

Pani Urszula od 10 lat nie wiedziała, co to znaczy śmiać się, cieszyć życiem i normalnie funkcjonować. Pomimo tego, że ma kochającego męża, normalny dom i wszystko, co człowiekowi prawdopodobnie jest do szczęścia potrzebne. Kobieta bała się wychodzić z domu, rozmawiać z ludźmi, nie opuszczała łóżka przez większą część dnia. Wszystko to przez depresję, na którą cierpiała. Na wizytę u Pana Mikołajczaka zdecydowała się bez wielkiego przekonania. Nie wierzyła, że poprzez niekonwencjonalne metody można sobie poradzić z taką chorobą. Niezwykła moc tego człowieka zadziałała na nią jak czarodziejska różdżka, choć nie od razu osiągnęła całkowitą równowagę psychiczną. Na to potrzeba było miesięcy, ale za to dzisiaj chce się śmiać, cieszyć i korzystać z życia. Osobom dotkniętym podobną chorobą chce powiedzieć, żeby się nie poddawali, walczyli, szukali.

O fenomenalnych zdolnościach Mikołajczaka przekonała się również Pani Małgorzata. Była przerażona, gdy dowiedziała się, że czeka ją operacja torbieli na jajnikach. W oczekiwaniu na miejsce w szpitalu zdecydowała się na zabiegi bioenergoterapii u Pana Bogusława. Gdy po 6 zabiegach zrobiła kontrolne badanie USG, okazało się, że jedna z torbieli zniknęła. Nie zastanawiając się postanowiła kontynuować zabiegi. Po serii 10 wizyt 2 pozostałe torbiele zniknęły, a operacja okazała się niepotrzebna.

Dwa lata temu wszystko w życiu Pani Jolanty stanęło pod znakiem zapytania, wszystkie plany, rodzina, praca zawodowa. To przerażające uczucie, że można to wszystko stracić była obezwładniające. Nie miałam siły nawet płakać – mówi, moje serce było do niczego. Tylko poważna operacja kardiologiczna była moją ostatnią nadzieją. Zdecydowałam się na nią. Wyznaczono mi termin i zlecono wykonanie szeregu dodatkowych badań. Miałam dwa i pół miesiąca do operacji. By nie zwariować z własnymi myślami i jakoś okiełznać paraliżujący lęk, postanowiłam też coś robić. Umówiłam się na zabiegi u poleconego mi bioenergoterapeuty Pana Mikołajczaka. Po 8 zabiegach pojechałam na ostatnie badanie przedoperacyjne. Słów, które wypowiedziała Pani docent nie zapomnę do końca życia „ to jest niemożliwe, to nie jest Pani serce.” Okazało się, że stan moich zastawek był tak dobry, że operacja nie była wymagana. Nie potrafię słowami wyrazić wdzięczności dla Pana Bogusława. Dziękuję to za mało.

Czy może być większa satysfakcja dla bioenergoterapeuty niż takie opowieści? A to przecież tylko kilka historii, o których opowiedzieli nam pacjenci. Podobnych jest znacznie więcej. Z podobną wdzięcznością mówi Pani Krystyna, która pozbyła się problemów skórnych, Pan Józef, który bez leczenia farmakologicznego pozbył się wrzodów żołądka, Pani Janina, u której udało się wyregulować wysokie ciśnienie w oku, nie mówiąc już o rodzicach wielu dzieci, które w gabinecie Mikołajczaka pozbyły się alergii, moczenia nocnego czy nadpobudliwości.

PODOBNE HISTORIE MOŻNA BY MNOŻYĆ.

Bogusław Mikołajczak wciąż pracuje nad sobą. Żaden z jego pacjentów nigdy nie usłyszał „Ja pana uleczę” Takie rzeczy mówią tylko szarlatani - twierdzi. Dzięki specyficznym właściwościom swojego biopola może stymulować układ odpornościowy i wyzwolić siły samoobronne chorych. Jest przekonany, że każdy organizm posiada nieograniczone i do końca jeszcze nierozpoznane możliwości samoleczenia.

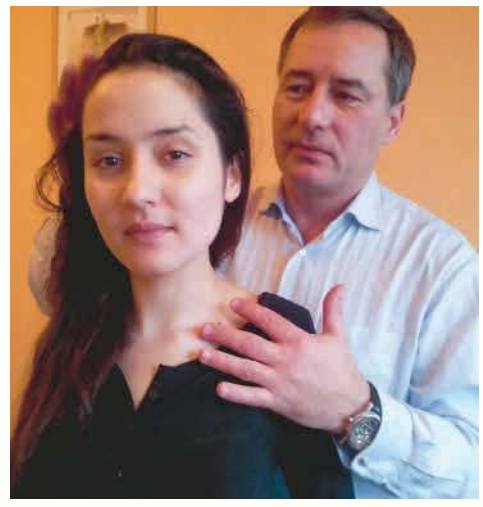

Pani Anna Lisiecka , która cierpiała na uciążliwą alergię z objawami ciągłego kataru i zmianami skórnymi. Przeszkadzało jej to w codziennym funkcjonowaniu. Dzięki zabiegom u Bogusława Mikołajczaka skutecznie pozbyła się uciążliwych dolegliwości. Dzisiaj jest pogodną , pełną energii młodą osobą w pełni korzystająca z uroków życia bez choroby.

Wśród schorzeń, w których zaobserwowano poprawę stanu zdrowia osób korzystających z terapii Bogusława Mikołajczaka, wymienić można m.in.: choroby układu krążenia, schorzenia skóry, alergie, migreny, bóle głowy, nerwice, depresje, stany lękowe, bezsenność, choroby nosa, gardła, krtani, uszu, wady wymowy, choroby układu pokarmowego, wątroby, trzustki, choroby układu moczowego, choroby neurologiczne (Parkinson, stwardnienie rozsiane), choroby tarczycy, oczu (jaskra, zapalenie spojówek), stany zapalne narządów ruchu, niedowład kończyn, schorzenia reumatyczne, choroby kręgosłupa, schorzenia onkologiczne, ginekologiczne (mięśniaki, guzy sutków).

eprasa.pl da644973f4

REKLAMA 008842781

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

o przystąpieniu do sporządzenia
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie
dla terenów położonych w rejonie ul. Partyzantów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1945) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miasta Piekary Śląskie uchwały nr IV/51/19 z dnia 10 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Partyzantów oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Granice obszaru objętego planem określa załącznik do ww. uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu dostępny na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.piekary.pl (zakładka Organy/Rada Miasta Piekary Śląskie/ Kadencja 2018-2023/ Uchwały Rady Miasta).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych dokumentów.

Wnioski należy składać:
- w formie pisemnej na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie,
- ustnie do protokołu w Wydziale Gospodarki Przestrzennej przy ul. Bytomskiej 92, w pokoju 213,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres: um@piekary.pl
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 570 z późn. zm.) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP,

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 lutego 2019 r.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości (numer ewidencyjny działki i obręb), której wniosek dotyczy.
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Piekary Śląskie.
Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Referat Budownictwa i Planowania Przestrzennego przy ul. Bytomskiej 92, pokoju 213 (tel. 32 39 39 340), od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu.

REKLAMA 008840330

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na zbycie nieruchomości położonej w Siemianowicach Śląskich w rej. ul. Fabrycznej, obejmującej garaż nr 89 wraz z udziałem w działce geodezyjnej nr 55-2782/275 o pow. 4514 m², przynależnym do tego garażu

1. Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu stanowi własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie, obejmuje prawo własności garażu oraz udział w prawie użytkowania wieczystego gruntu:
   - garaż nr 89, o pow. użytkowej 15,43 m², znajdujący się na nieruchomości stanowiącej działkę geodezyjną nr 55-2782/275 o powierzchni 4514 m², objętej księgą wieczystą KA1I/00006084/4
   - udział w prawie użytkowania wieczystego wynoszący 1/115 części ww. działki przynależny do przedmiotowego garażu.

Zbycie polegać będzie na sprzedaży garażu i oddaniu w użytkowanie wieczyste gruntu na okres 40 lat.

2. Przetarg odbędzie się w dniu 7 marca 2019 r. o godz. 11.00 na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie przy ul. Jana Pawła II 10, II piętro.
3. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 11 200,00 zł, w tym:
   - cena garażu: 9 676,80 zł (86,40% ceny nieruchomości)
   - cena udziału w gruncie 1 523,20 zł (13,60% ceny nieruchomości)

Wadium wynosi 2 200 zł
Postąpienie minimalne wynosi nie mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
Z wylicytowanej ceny nieruchomości zostanie wyliczona cena garażu, która jest zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 2174) oraz cena udziału w gruncie.
W oparciu o cenę udziału w gruncie zostaną naliczone opłaty z tyt. użytkowania wieczystego gruntu:
- pierwsza opłata, która stanowić będzie 25% wylicytowanej ceny gruntu i zostanie powiększona o podatek VAT (23%)
- opłata roczna, która stanowić będzie 3% wylicytowanej ceny gruntu i zostanie powiększona o podatek VAT (23%)

4. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium wniesiona w terminie do dnia 1.03.2019 r. na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie: ING Bank Śląski o/Siemianowice Śląskie nr 59 1050 1214 1000 0023 6886 0587

Pełna treść ogłoszenia o przetargu, zawierająca szczegółowe warunki przetargu, wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie przy ul. Jana Pawła II 10 oraz Michałkowickiej 105, a także opublikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej http://bip.msiemianowicesl.finn.pl

Szczegółowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie, ul. Michałkowicka 105, pok. 44, tel.: 32 760 54 86.

Siemianowice Śląskie, 18 stycznia 2019 r.

REKLAMA 008838202

ZABRZE 10 marca 2019 r., godz. 17.00
Dom Muzyki i Tańca, ul. Gen. de Gaulle'a 17 ZABRZE
BILETY DO NABYCIA: kasa DMiT tel. 32 271 66 22, Salony EMPIK
ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl
ORGANIZATOR: tel. 665 277 377, 61 424 28 24

KRAKÓW 15 marca 2019r. godz. 19.00
ICE CONGRESS CENTRE Kraków, ul . M. Konopnickiej 8
Bilety do nabycia: Filmotechnika Kraków Rynek Główny 9 (Pasaż Bielaka)
tel. 12/ 422-89-45, Salony Muzyczne RIFF ul. Długa 10, Miedia Markt w Krakowie,
Księgarnie PWN ul. Piłsudskiego 3/1 i Czarnowiejska 50 B
Online : www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl
Zamówienia zbiorowe informacje : tel. 737 567 014

RYBNIK 24 marca 2019 r., godz. 18:00
Teatr Ziemi Rybnickiej, plac Teatralny 1, Rybnik
BILETY DO NABYCIA: kasa Teatru 32 422 23 20, Salony EMPIK
ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl
ORGANIZATOR: tel. 665 277 377, 61 424 28 24

DĄBROWA GÓRNICZA 28 marca 2019 r., godz. 19.00
Pałac Kultury Zagłębia, plac Wolności 1, Dąbrowa Górnicza
BILETY DO NABYCIA: kasa Pałacu, Media Markt na Śląsku
ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl
ORGANIZATOR: tel. 737 567 014

CZĘSTOCHOWA 30 marca 2019 r., godz. 18.00
Filharmonia Częstochowska, ul. Wilsona 16, Częstochowa
BILETY DO NABYCIA: kasa Filharmonii, Media Markt Częstochowa, Kisielewskiego 8/16
ONLINE: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl
ORGANIZATOR: tel. 737 567 014

eprasa.pl da644973f4

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.dziennikzachodni.pl E-mailem: reklama.katowice@polskapresse.pl
W Biurach Ogłoszeń i SMS-em tel. 32 634 23 01

Biuro Ogłoszeń:
40-002 Katowice, ul. Pocztowa 16,
tel. 32 634-24-56, fax 32 634-24-94

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

CZELADŹ, ok. Parku Grabek, nowe domy, 156 m^2, tel. 600-362-711.

MIESZKANIA - KUPIĘ

K-CE ścisłe centrum, M2, 531-753-325

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

CHORZÓW, M2, 32/7707712, po 20.00

POKÓJ studentce w zamian za pomoc przy komputerze, 608-729-122

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ kamienicę, grunt- Chorzów 508-953-921

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

83m^2 salon fryzjer. Łódź, 509-647-525

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

MIKOŁÓW, centrum, lokal 45m^2 parter wszystkie media 2 okna wystawowe. Tel. 502 12 00 11.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

HOTEL, stację paliw i dwie restauracje sprzedam/ szukam inwestora na cały gotowy biznes. Dobra lokalizacja- Polska centralna. Tel. 505-638-149

MYSŁOWICE, 400m, 60tys. 605381016

PISARZOWICE, dz.12a, 501405117

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KAMESZNICA k. Milówki, 25 ar, prąd, woda, kanalizacja, dojazd drogą asfaltową, widokowa, 50 zł / m^2: 787-412-590.

GOSPODARSTWA

GOSPODARSTWO rolne na Jurze o pow. 3,7ha z budynkami gospod. o pow. 600m^2, ok. Zawiercia sprzedam, 692-153-189

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/3344504, 604397105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ Garaż - tel.: 500 235 222

Handlowe

ANTYKI

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KUPIĘ monety, medale, pocztówki, znaczki, artykuły piwne i inne starocie: 509-527-060.

Kupię przedwojenne obrazy, zegary, meble, porcelanę, biżuterię, srebra, rzeźby, itp. Kontakt 601-428-898

KUPIĘ wszelkie starocie- od igły po szafę, 603-280-675

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ANTYKI. Złote, srebrne monety, banknoty, zegarki, srebrne wyroby, widokówki, odznaczenia, starocie. Uczciwie! Gotówka. 32/251-57-54, 691-376-075.

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ kasety VPS po wypożyczalniach. 517-013-852

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ Giętarkę, walcarkę 790-246-933

KUPIĘ wiertarkę stołową 790-246-933

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

ŁOŻYSKA skup-sprzedaż (32)271-27-52

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

FIAT126P do 1979r. Kupię - 502990664

OPEL Antara, 2007r. (D) poj. 2,0 przebieg 200tys km, tel. 608 729 122

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA kupię gotówką - każde, natychmiast, płacę najlepiej! Chorzów 501-172-900

AUTOSKUP- wszystkie, 515-274-430

AUTOSKUP-AUTOZŁOM 517300610

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

MALUCHA Fiata 126 tel.: 889 440 550

SKUP samochodów od 1980r.-2010r. Toyota, Mercedes, Hyundai oraz dostawcze (stan obojętny) 513893513

SKUP samochodów, stan obojętny- Gotówka! Tel. 513-893-513

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKA PRZED MĘŻEM? Wypłata w domu, w pracy lub w samochodzie. Jedno spotkanie i masz pieniądze. Tel. 609 913 913

Pożyczki, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimun formalności 322557330 512255401

SUPER pożyczki, szybka decyzja, min. formalności, bez zaświadczeń. tel. 32/280-40-70

" AGART" -CHWILÓWKI do 1000zł! Jasne zasady, szybka wypłata, promocje i upusty. Zapraszamy. Jastrzębie Zdrój, ul. Wrzosowa 12A, tel. (32)471-18-02 Żory, ul. Moniuszki 28 tel. (32)434-02-06 Rybnik ul. Powstańców Śląskich 13, tel. (32)725-74-62

" AGART" -CHWILÓWKI do 1000zł! Jasne zasady, szybka wypłata, promocje i upusty. Zapraszamy. Katowice, ul. Mickiewicza 28/4, Ip. tel. (32)353-32-29 Zabrze, ul. Wolności 294 tel. (32)278-53-30 Tychy, Aleja Piłsudskiego 1 tel. (32)724-80-15

100.000 zł. RRSO od 3,9% konsolidacja, nowy produkt. Tel. (32)264-28-26

12 banków, 30 pozabankowych, jedno miejsce, szybko i sprawnie 322063143

15.000 zł bez udokumentowanego dochodu. Tanio! (32)400-66-40

25 000zł NA OŚWIADCZENIE! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

40.000 zł pozabankowo, bez zgody współmałżonka, 32-494-13-18

50.000 zł nawet na 144 miesiące z ratą od 499 zł. Tel. 530-292-758

BRAK ZDOLNOŚCI? POMOŻEMY! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

CARDINA i inne, K-ce 512-566-879

CHWILÓWKI - 100% Pożyczki. Pewne. Dojazd. 608-389-120, 795-414-180

CHWILÓWKI 732888018

CHWILÓWKI błyskawiczne BEZ BIK. Nie Zwlekaj! 608390143, 32/2699033

Chwilówki z dojazdem do domu do 1000 zł. Szybko i tanio. kom. 730289088

CHWILÓWKI, kredyty, pożyczki, 530-530-610

KASA W 15 MIN. DZWOŃ TERAZ! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

KONSOLIDACJE 0%, 732888698

KONSOLIDACJE bez baz: 501-364-545.

KONSOLIDUJEMY CHWILÓWKI I POZABANKÓWKI! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

KREDYT 50000 zł rata 549. 730809809

KREDYT pomoc zadłużonym 514448626

KREDYT, również z zajęciami, bez BIK, trudna hipoteka. Dojazd, 601-142-789

KREDYTY
* Kredyt na oświadczenie
* Kredyt bez zdolności kredytowej
* Kredyt bez ograniczeń wiekowych!
Niskie raty 10 000 zł rata 135 zł
Tel. 731 35 35 35

KREDYTY komornik 536888468

KREDYTY Z KOMORNIKIEM! Katowice 32/245-76-61 Sosnowiec 32/265-20-78 Mysłowice 32/335-93-65 Tychy 32/216-96-97 Bytom 32/280-30-13 Dąbrowa Górnicza 32/260-04-43

KREDYTY, bez BIK, oddłużeniowe, pozabankowe. Dojazd do klienta, tel. 32-700-78-98

NOWA Firma! Pożyczki do 25.000 zł, także z komornikiem. Gotówka od ręki! Tel. Dąbrowa Górnicza 570-533-950, Bytom 570-005-786, Zabrze 570-411-411, Rybnik 570-529-159

OCHRONA prawna dłużnika, restrukturyzacja długów, 500-405-358

PEWNE 100%! Chwilówki! Bez BIK Kredyty. 608388540, 504860307 Dojazd

POŻYCZKI 50 tys bez BAZ 515401433

POŻYCZKI, chwilówki - zadzwoń i umów się z doradcą. 503890454

ROLNICY kredyty 733888798

SZYBKA pożyczka, dojazd 780-116-672

008776003
POŻYCZKA do 1000 ZŁ
NATYCHMIAST
- BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
- Z KOMORNIKIEM
32 350 15 15, 606 871 792

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka. 609 313 634

Praca

ZATRUDNIĘ

ATERIMA MED Opiekunki Niemcy. Tel. 32 506 55 88

CUKIERNIKA i pomoc cukiernika zatrudnię. Katowice, tel. 601-405-395 lub 509-466-404

EKSPEDIENTKĘ do sklepu mięsnego w Dąbrowie Górniczej- przyjmę od zaraz. Bardzo dobra płaca! Tel. 509-878-493

INSPEKTOR d/s ochrony- Śląsk. CV na adres: anna.partyka@grupa.sos.pl

KURSY Kwalifikowanego pracownika ochrony, doskonalące, zabezpieczenia technicznego, detektywa, imprez masowych. Katowice 605-294-324, www.grom-ochrona.pl

NIEMCY murarze, cieśle, spawacze, elektrycy i malarze 730 011 300

NIEMIECKA firma zatrudni: osoby do pakowania wędlin, filowania, mycie zakładu, 00491703285831, 601869058

OPIEKA nad osobami starszymi Niemcy i Holandia. Tel. 774025244

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

POSZUKUJEMY pracowników na stanowiska : tokarz, operator CNC, programista CNC, spawacz-monter, pracownik warsztatowy do przyuczenia. Tel. 660-462-625

PRACA 50+ w biurze 793819882 K-ce

PRACA biurowa (z orzeczeniem) Katowice-Szopienice, CV na adres: anna.partyka@grupa.sos.pl

PRACA serwis sprzątający Jaworzno, tylko z gr. niepełnosprawn. 604630556

Praca w Anglii- opieki nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 Funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoń: 506288940.

Praca w Austrii i Niemczech dla elektryków od zaraz ! Tel. 601-671-290, Niemcy 0049172-1044062

PRACA w ochronie, Sosnowiec, z gr. niepełnosprawności (nie emeryt) 604-630-556

PRACA w opiece nad osobami starszymi w Niemczech, tylko sprawdzone oferty, wynagrodzenie do 1600 euro na rękę, terminowe wypłaty, stały kontakt z opiekunem kontraktu. Zadzwoń: 512 602 006

PRACA- ochrona I i II grupa niepełnosprawności. Będzin, Chorzów, Zabrze, Gliwice, tel. 604-630-556

PRACA- ochrona I i II grupa niepełnosprawności. Czechowice Dz. oraz Warszowice 604-630-556

PRACA- ochrona. Tychy (tylko z grupą niepełnosprawności) 604-630-556

PRACA- serwis sprzątający, Będzin, Wojkowice, Sosnowiec 604-630-556

PRACA- serwis sprzątający. Katowice, Gliwice 604-630-556

PRZYJMĘ sekretarkę, 608-729-122

RESTAURACJA w centrum Katowic zatrudni osobę na stanowisko sprzątaczka. Dobre zarobki, stała praca, pełny etat. Kontakt: 602-499-830, 662-146-919

SPRZEDAWCA do sklepu: Katowice Załęże, Ligota, Świętochłowice 515-208-339

W gospodarstwie mlecznym - mężczyznę i kobietę, 517-433-784

ZATRUDNIĘ blacharza, mechanika, lakiernika do salonu samochodowego. Wynagrodzenie 2 100 - 4 999 zł. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ handlowca do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel. : 601-404-278.

ZATRUDNIĘ operatora koparki, umowa o pracę na cały etat tel. 602-345-163

ZATRUDNIMY na imprezy masowe (mecze piłkarskie, hokejowe, koncerty i inne) wysokie wynagrodzenie oraz szkolenia (32)204-82-34, 510-136-761

SZUKAM PRACY

KSIĘGOWA, tel. 32/203-43-87

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

10H A-Z Farm ginekolog 515 401 755

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe na NFZ, krótkie terminy. Katowice, DENTAL-MED, 32-257-06-04, 609-458-820

NFZ - kompleksowe usługi stomatologiczne i protetyczne. DENTAL Katowice, ul. 3 Maja 33, tel. 32/253-97-36

USUWANIE i leczenie zębów pod narkozą, implanty zębowe, DENTAL-MED, 32-257-06-04, 609-458-820

PRZYCHODNIE, KLINIKI

008826314
TransplantacjaWłosów.pl
609 202 229
bezpłatne konsultacje
Kraków • Warszawa • Katowice

ZABIEGI

BUSKO -Zdrój. Pensjonat Sanato. Ferie dla zdrowia. Zadzwoń 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Masaże relaksujące 501-158-598

eprasa.pl da644973f4

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732 930 965.

BUDOWA domów od podstaw, tel. 608 729 122

CYKLINIARSKIE 501281222 układanie

DOCIEPLENIA budynków 512648814

MALOWANIE, remonty 792-267-316

ODNAWIANIE wanien 32/384-91-98

PARKIETY Jendruś - cyklinowanie, tel. 502-660-958

Remont malow/tapety 508286313

ROZBIÓRKI, wyburzenia 608 729 122

TYNKI, wylewki: styrobeton, cement, anhydryt. Tel. 880 857 303

WYKOŃCZENIA, płytki, remonty od podstaw. Szybko, solidnie 792-478-556

BIUROWO - PROJEKTOWE

AUDYTY, świad. energ. el.: 606307123.

OGRODNICZE

WYCINKA drzew-frez pni 698-803-477

PRZEPROWADZKI

PRZEPROWADZKI tanio, 510-482-600

PRZEPROWADZĘ, dojazd gratis, tel. 605-109-517

ZABEZPIECZAJĄCE

ALARMY Domofony Kamery. Kontakt 601 45 29 16

Turystyka

AGROTURYSTYKA

ZIMA w Kotlinie Kłodzkiej. Domowe jedzonko + 7 noclegów - 560 zł. Zapraszamy !!! Tel. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

BESKIDY w zimie od 450zł dla emer /rent, 7dni z 50% dofi, 33/870 30 50

BIAŁY DUNAJEC, - FERIE noclegi od 30 zł. Tel. 18/207-32-34, 602-262-599

BRENNA, "Promyczek" - ferie zimowe. Zapraszamy!, 517-694-165

JELEŚNIA-BESKID Żywiecki, piękna zima tylko w górach! Polsko- holend. pensjonat: komfortowe pokoje (łoża małż., łaz., tv, wi-fi) z bdb wyżyw. Rezerwuj na Sylwestra, ferie już wkrótce! Ostatnie wolne pokoje! Wyciągi na Pilsko. Sanki, nordic walking na miejscu :) Aquapark, kosmetyka, spa- duże rabaty od nas! Tel.33/8636-835, 506 483-483 www.villamartin.pl

JELEŚNIA/KORBIELÓW-BESKID Żywiecki, piękna zima tylko w górach! Polsko-holend. pensjonat: komf. pokoje (łoża małż., łaz., tv, wi-fi) z bdb. wyżyw. Rezerwuj na ferie- to już wkrótce! Ostatnie wolne pokoje! Wyciągi na Pilsko. Sanki, nordic walking na miejscu :) Aquapark, kosmetyka, spa- duże rabaty od nas! Tel.33/8636-835, 506 -483-483 www.villamartin.pl

KULIG Walentynkowy w Wiśle 14.02 i 16.02 z muzyką na żywo, posiłkami, biesiadą. 503-492-612

SZCZYRK 2019- Promocyjne Turnusy Sanatoryjne od 1320 zł/os,14 nocy,3 posiłki,30 do 50 zabiegów.503492612

USTROŃ 2019 - Promocyjne wczasy od 682 zł/os, 7 dni, posiłki, 25 zabiegów (styczeń). Tel. 33/853 01 10.

Uwaga ostatnie wolne miejsca w styczniu 2019. Promocja 5 zabiegów dziennie cena już od 682,00 zł. Muflon - Ustroń-33/854 27 11, 509 966 486, www.orw-muflon.com.pl

WISŁA - Kuligi Zimowe z Biesiadą (Weekendy, Ferie, Dni Robocze, Imprezy rodzinne). 33/853-01-10.

WISŁA-USTROŃ blisko centrum FERIE, Wielkanoc - 5 lub 6 noclegów - koszt od 570 zł do 650 zł. Wczasy dla emerytów i rencistów od 300 zł do 320 zł (5 dni z wyżyw.), pobyty weekendowe, (masaż, borowina). Tel. 33/812 35 67, a po 15.00 - 603 636 533

ZAKOPANE-FERIE piękne pokoje z widokiem na góry. Miła rodzinna atmosfera. PROMOCJA Serdecznie zapraszamy. Willa Asieńka 604833864

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL - 605 905 969

Zwierzęta

INNE

LABRADORY z rodowodem ZKwP, 669777287 www.labradory-gaik.info

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502-363-127

PAN lat 63, 180cm/85kg mieszkający w Niemczech (Bawaria) pozna miłą, niepalącą Panią, bez nadwagi, z dobrym charakterem, ok. 60 lat. niepracującą, niematerialistkę, zdecydowaną na stały związek "na dobre i złe" i mogącą następne dwa lata zamieszkać w Niemczech. Listy: K-273 Dziennik Zachodni 40-002 Katowice, ul. Pocztowa 16

WWW.ZOLYTY.PL tel. 730 251 897

Rózne

KASA za "stare" książki, 609643399

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd. Gotówka! Tel. 508-245-450, 509-675-586.

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty. Tel.: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, 696-380-047

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

INNE

NAWOZY NPK, N8, K24, P25, S9, MG7 + mikro, cena 1450 zł / tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

008683325

POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

008799085

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT

Katowice	tel. całodobowe :
ul. Warszawska 58	604 539 606
ul. Mieszka I 6	32 350 90 13
ul. gen Jankego 68	
ul. Sienkiewicza 45	

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki - piwnice, 32/254-39-09, 602-474-287

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

REKLAMA 018814604

JEST PRACA

DZIENNIK ZACHODNI

FIRMA WSPÓŁPRACUJĄCA Z WYDAWCĄ W ZAKRESIE OBSŁUGI PRENUMERATY

POSZUKUJE

SOLIDNYCH DORĘCZYCIELI GAZET

- wymagana dyspozycyjność w godzinach od 4 do 8
- w przypadku kierowców mile widziany samochód na gaz
- wymagany wiek: minimum ukończony 18. rok życia
- wymagany telefon (stacjonarny lub komórkowy)
- wymagane miejsce zamieszkania w nw. rejonie

Z rejonu Rybnik

Z rejonu Mikołów: Królówka, Zawada

Z rejonu Orzesze: Centrum, Gardowice , Mościska, Woszczyce, Zawisz, Zazdrość, Zgoń

Z rejonu Gliwice: Chudów, Gierałtowice, Knurów, Paniówki, Przyszowice

Kontakt bezpośredni z osobą odpowiedzialną za proces rekrutacji pod nr tel: **790-266-880** od pn do pt w godz. 8-16 lub mailem: **beata.u@fastrans.pl**

008850073

Pogrążeni w bólu żegnamy człowieka,
który zginął pełniąc służbę na rzecz społeczeństwa.
Prezydent Gdańska

Paweł Adamowicz

doświadczony samorządowiec,
zawsze oddany sprawom mieszkańców,
padł ofiarą bezprecedensowego aktu przemocy.
Zabójstwo samorządowca ukazuje jak mowa nienawiści
usypia sumienia i rodzi czyny haniebne.
Niech ta ofiara życia obudzi szacunek dla innych
i przypomina o odpowiedzialności za słowo, za wspólne
dobro – za naszą małą Ojczyznę oraz za nasz kraj.

Rodzinie i Najbliższym

składam wyrazy głębokiego współczucia

Małgorzata Mańka-Szulik
Prezydent Zabrza

008849954

Drogiej Koleżance

Małgorzacie

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy i Zarząd
Fabryki Przewodów Energetycznych S.A.

008849159

Z ogromnym smutkiem żegnamy

Wiesława Zdorta

wspaniałego operatora filmowego,
wieloletniego współpracownika Kazimierza Kutza,
twórcę niezapomnianych filmowych obrazów.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najszczerszego współczucia.

Dyrektor Instytucji Filmowej „Silesia-Film" w Katowicach
Patryk Tomiczek
wraz z pracownikami

008850847

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

profesorowi

Aleksandrowi Nawratowi

z powodu śmierci

Mamy

składają

Współpracownicy, Koleżanki i Koledzy
z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

Łączymy się w bólu
z Rodziną i Bliskimi Zmarłej

008843652

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 12.01.2019 r.
w wieku 85 lat odszedł na wieczny spoczynek

ŚP

Tadeusz Zagroba

lekarz medycyny
wieloletni pracownik Szpitala Miejskiego
w Rudzie Śląskiej-Goduli

Rodzina

eprasa.pl da644973f4

Agata Wróbel w dramatycznej sytuacji

Jakub Guder
jakub.guder@gazeta.wroc.pl

Podnoszenie ciężarów

Agata Wróbel prosi o pomoc. Nasza najwybitniejsza w historii sztangistka zorganizowała zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl. Są ludzie, którzy chcą jej pomóc, ale pytanie, czy ona aby na pewno tego chce?

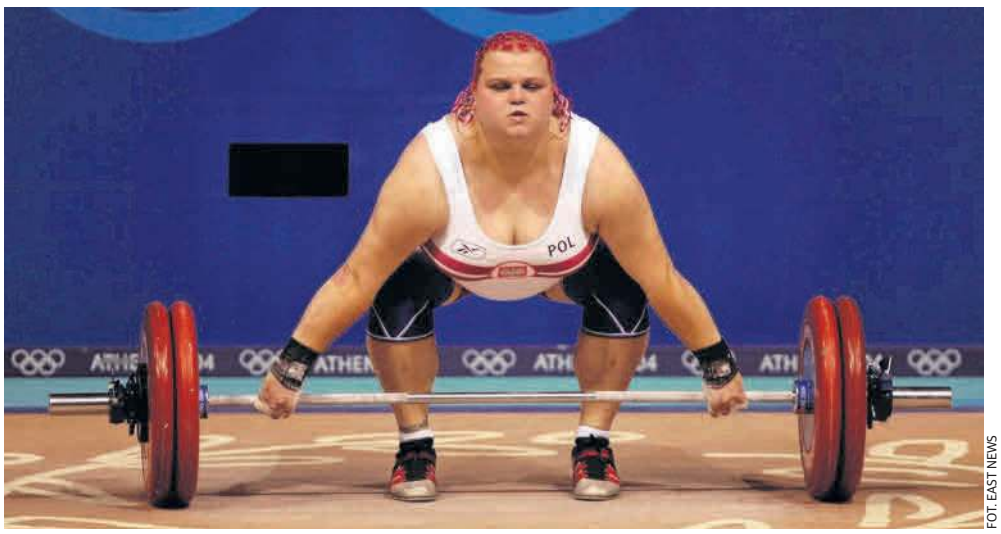

FOT. EAST NEWS

Agata Wróbel w Sydney w 2000 roku zdobyła srebro, a w Atenach w 2004 roku - brąz

„Znajduję się w sytuacji, w której mam na sobie stres związany z wieloma zobowiązaniami finansowymi przez naiwność dobre serce, a także z powodu wielu innych rzeczy, które wydarzyły się w moim życiu" - napisała Agata Wróbel (pisownia oryginalna), dwukrotna medalistka olimpijska pochodząca z Żywca.

Jako 19-latka na igrzyskach w Sydney w 2000 roku zdobyła srebrny medal. Cztery lata później z Aten przywiozła brąz. W 2002 roku została mistrzynią świata. W grudniu 2006 roku zakończyła karierę. Potem wznowiła ją zdobywając m.in. mistrzostwo Polski, ale od 2010 roku nie pojawiła się na pomoście.

O problemach Wróbel pierwszy raz głośno zrobiło się w 2007 roku, kiedy to Super Express napisał słynny artykuł zatytułowany „Mistrzyni haruje na śmietnisku". Mieszkała wówczas w Anglii, gdzie pracowała m.in. w sortowni śmieci. Gdy po raz drugi zakończyła karierę, słuch znów o niej zaginął. Aż do minionej niedzieli. Tego dnia na portalu zrzutka.pl pojawił się dramatyczny apel naszej wybitnej zawodniczki. „Szukam pomocy, aby móc stanąć na nogi, spłacić zobowiązania, odnaleźć siebie sprzed lat. Każdy ma swoje problemy, choroby, dobre i złe dni, każdy ma swoją historię życia, której nie da się opowiedzieć w parunastu zdaniach" - napisała. Wyznała także, że choruje na cukrzycę, ma neuropatię cukrzycową i musi codziennie przyjmować silne leki przeciwbólowe. Wróbel zmaga się także z depresją. Trudno jej podnieść się po śmierci matki.

„Napady paniki towarzyszą mi codziennie. Nie wiem, czy moja głowa wytrzyma to upokorzenie, ale kilku przyjaciół, którzy chcieli mi pomoc, jak tylko mogli (a ja nie potrafiłam przyjąć pomocy) powiedzieli, że ja też mam prawo o nią poprosić" - opisuje swoją sytuację.

Była sztangistka chciała zebrać 20 tys. zł. W ciągu kilkunastu godzin zebrała kilka razy więcej. Swoją pomoc zaoferował Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka. „Jeśli tylko Pani Agata Wróbel zechce, to bardzo chętnie jako Ministerstwo Sportu, Centralny Ośrodek Szkoleniowy czy PGE Narodowy 'zagospodarujemy Ją zawodowo' w obszarze sportu. Czekam na kontakt" - napisał na Twitterze.

Z kontaktem jest jednak problem. Zamknęła się w sobie. Taki obraz rysuje się też z oświadczenia opublikowanego przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów.

„By pomoc okazała się skuteczna, potrzebna jest wola obydwu stron. Ze smutkiem należy stwierdzić, że ze strony Pani Agaty - nie wiemy dlaczego - takiej woli nie było; zawsze kontakt urywał się po jej stronie" - czytamy na stronie PZPC.pl

Prezes Mariusz Jędra zaprosił Wróbel na mistrzostwa Europy do lat 20 i 23, które w listopadzie odbywały się w Zamościu. Nie przyjechała. Na początku 2018 r. w ostatniej chwili miała zrezygnować ze spotkania z wybitnymi sportowcami organizowanego przez prezydenta Andrzeja Dudę.

„Polski Związek Podnoszenia Ciężarów jest otwarty na wszechstronną pomoc dla Pani Agaty Wróbel. Wczytując się w jej dramatyczne prośby, rozumiemy delikatność sytuacji oraz osobisty dramat. Apelujemy do zawodniczki, by nawiązała z nami kontakt, zechciała porozmawiać, by przyjęła ofertę pomocy" - napisali przedstawiciele PZPC.

- Do niedawna byłem z Agatą w kontakcie. Ostatni raz rozmawiałem z nią przez Facebooka pod koniec ubiegłego roku. Dałem jej numer do przewodniczącego komisji sędziowskiej, bo pytała o kurs sędziowania - mówi prezes Jędra. - Niedługo będziemy mieli jubileusz 95-lecia i chciałbym, aby była z nami .

Wróbel zabrała głos poprzez profil ministra Bańki na FB: „Chciałam z całego serducha złożyć podziękowania dla Pana Ministra Sportu Witolda Bańki, związku PZPC, jak i innym osobom zaangażowanym w pomoc dla mnie i znalezienie pracy. Naprawdę, wierzcie mi, że szczerze dziękuję. Dużo to dla mnie znaczy i nigdy tego nie zapomnę. Zrozumcie tylko wszyscy, o co Was szczególnie proszę. Tak po ludzku. Muszę doprowadzić się do dobrego stanu psychicznego, wierzcie lub nie, to wymaga czasu. Potrzebuję teraz uporać się z moimi zmorami. Nie zmarnuję szansy od tylu dobry ludzi. Obiecuję. Proszę tylko o czas". ©℗ (TOK)

REKLAMA 008844895

PREZYDENT MIASTA JAWORZNA
OGŁASZA NABÓR NA STANOWISKO GEODETY W REFERACIE NIERUCHOMOŚCI GMINY W WYDZIALE SKARBU W URZĘDZIE MIEJSKIM W JAWORZNIE

Jaworzno źródło energii

Informacje dot. wymagań kwalifikacyjnych niezbędnych do ubiegania się na oferowane stanowisko dostępne są na stronie internetowej www.bip.jaworzno.pl w zakładce „Zatrudnienie – Urząd Miejski – oferty pracy" oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Organizacyjnego i Kadr w Urzędzie Miejskim w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 33.

um.jaworzno.pl

REKLAMA 008823847

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.
Adresy Dealerów na www.stihl.pl

REKLAMA 008844684

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie
ogłasza pierwszy przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Piekarach Śląskich przy ulicy Jaworowej.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości, a także cena wywoławcza (netto):

Numery działek	Powierzchnia łączna działek	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości netto	Wadium
526/317 522/167 520/166	0,0610 ha	GL1T/00056365/2	110.000 PLN	11.000 PLN

- o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej nieruchomości z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. nie mniej niż 1.100 zł,
- do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%,
- działki położone są ewidencyjnie w obrębie Piekary Wielkie, ark. 16, oznaczone są użytkiem gruntowym o symbolu B – tereny mieszkaniowe, księga wieczysta prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach, działy III i IV ww. księgi wieczystej wolne są od wpisów (obciążeń), nieruchomość nie stanowi zabezpieczenia dla zobowiązań Gminy Piekary Śląskie, właścicielem nieruchomości jest Gmina Piekary Śląskie.

Wysokość wadium:
Wadium w wysokości 11.000 zł należy wnosić w pieniądzu przelewem na konto PKO Bank Polski SA, numer konta: 05 1020 2313 0000 3402 0556 3525 w nieprzekraczalnym terminie do dnia **20 lutego 2019 r.**
Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania (wpływu) środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Piekary Śląskie. W tytule przelewu wadium należy podać numery działek lub lokalizację nieruchomości (np. *wadium przetarg ul. Jaworowa)*, na które jest ono wnoszone.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
B 69 MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (Uchwała nr LIII/517/06 Rady Miasta w Piekarach Śląskich z dnia 31 maja 2006 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie w obszarze pierwszym).
W dniu 26 marca 2015 r. Rada Miasta Piekary Śląskie podjęła uchwałę nr V/71/15 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Piekary Wielkie.
Nieruchomość należy zagospodarować zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i jego szczegółowymi zapisami.

Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu **26 lutego 2019 r.** o godz. **10.00** w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ulicy Bytomskiej 92, w sali 207 (II piętro).
Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na stronie internetowej www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.piekary.pl w zakładce *„Sprzedaż, najem i dzierżawa nieruchomości"*, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Piekary Śląskie w budynku przy ul. Bytomskiej 84 i ul. Bytomskiej 92.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela:
Referat Obrotu Nieruchomościami Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Piekary Śląskie przy ulicy Bytomskiej 92; pokój 212, tel. 32 7761 457, fax 32 3939 352, e-mail: gn@piekary.pl.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów będących podstawą jego odwołania.

eprasa.pl da644973f4

Rynkowski: Katowice na chwilę staną się stolicą światowego sportu

Dominik Owczarek
sport@dz.com.pl

Rozmowa

Michał Rynkowski, dyrektor Polskiej Agencji Antydopingowej (POLADA) mówi nam: - Decyzja WADA o odwieszeniu Rosjan nie została szerzej skonsultowana.

Jaki jest bilans pierwszego pełnego roku funkcjonowania Polskiej Agencji Antydopingowej?

Przeprowadziliśmy rekordową liczbę kontroli antydopingowych - zrealizowaliśmy ich prawie 3900. Sportowcy mają również prawo do rozpoznania swoich spraw przez niezależnie funkcjonujący Panel Dyscyplinarny przy POLADA. Mocno rozwija się działalność śledcza. Aktualnie prowadzimy szereg postępowań, które możliwe, że przełożą się na postawienie zarzutów konkretnym zawodnikom, trenerom, ale też lekarzom. W wielu z nich nadal zbieramy materiały dowodowe.

Jakie trendy można dostrzec wśród naszych dopingowiczów?

Największym zagrożeniem są dzisiaj wlewy dożylne. Sportowcy nieraz bezrefleksyjnie przyjmują kroplówki o niedozwolonej objętości. Robią to również w miejscach, które nie są przygotowane do świadczenia tego typu usług.

W jaki sposób polscy sportowcy najczęściej próbują oszukiwać?

Zdarzają się przypadki przeciągania kontroli antydopingowych przez zawodników łudzących się, że kontrolerzy po pewnym czasie odstąpią od kontynuowania procedury. Zwlekanie trwa nieraz od kilku do kilkunastu godzin, jednak trudno oczekiwać odpuszczenia w tego typu sytuacji. W dalszym ciągu popularną metodą jest przemycanie próbki „czystego" moczu, chowanej w pojemnikach, a nawet prezerwatywach.

Niektórzy rosyjscy sportowcy dowiedli swoich racji w Lozannie

Michał Rynkowski o możliwości obrony przed trybunałem

Jakie najbardziej oryginalne tłumaczenia można dostrzec wśród domniemanych oszustów?

Najczęstsze tłumaczenia dotyczyły stosowania medycznego bądź zanieczyszczonych odżywek. Należy oczywiście podkreślić, że wersje zawodników w niektórych przypadkach okazują się prawdziwe. Najbardziej absurdalnym przykładem było jednak stwierdzenie, że substancja zabroniona dostała się do organizmu zawodniczki w wyniku stosunku seksualnego, a partner zawodniczki miał ją zażywać. Wersja wydarzeń uległa później zmianie. Zawodniczka przyznała, że lek stosowany był w celach terapeutycznych.

Czy niespełna 10 milionów złotych rocznie na walkę z dopingiem stanowi kwotę umożliwiającą skuteczną eliminację problemu oszustw?

Pozwala ona na skuteczniejsze działania POLADY, służb oraz nowo powołanego Polskiego Laboratorium Antydopingowego. Dodatkowe środki finansowe umożliwiłyby jeszcze lepsze działania śledcze oraz możliwość zatrudnienia dodatkowych osób. Sytuacja prezentuje się obecnie lepiej niż jeszcze kilka lat temu przed przekształceniem Komisji do Zwalczania Dopingu w Sporcie w POLADA.

Co zadecydowało o zmianie na lepsze?

Najdobitniejszym aspektem jest znaczący progres dotyczący wymiany informacji z policją i prokuraturą. Współpraca czysto teoretyczna w końcu stała się realną. Warto też wspomnieć, że kontrolerzy antydopingowi uzyskali status funkcjonariuszy publicznych, co wprowadziło ich zaostrzoną odpowiedzialność w wypadku potencjalnego wykrycia czynów korupcyjnych. Ich zeznania zyskały również o wiele istotniejszy walor dowodowy, niż miało to miejsce przed wejściem ustawy o zwalczaniu dopingu w sporcie. Istotną zmianą było wydzielenie laboratorium z Instytutu Sportu PIB. Nawet jeśli wcześniej nie zaobserwowano tego typu problemów, zmiana była pożądana ze względu na standardy Światowej Agencji Antydopingowej.

Za kilka miesięcy w Katowicach czeka nas Światowa Konferencja Antydopingowa WADA. Jakie są oczekiwania wobec tego wydarzenia w perspektywie ogólnoświatowej walki z dopingiem?

FOT. AP/EASTNEWS, XINHUA/EASTNEWS

Dyrektor POLADA Michał Rynkowski podkreśla, że oszuści balansują na granicy wykrywalności

Czeka nas m.in. decyzja ws. nowelizacji Światowego Kodeksu Antydopingowego. Aktualnie trwają konsultacje dotyczące jego treści. W listopadzie zostanie przedstawiona oficjalnie zatwierdzona wersja przez Światową Agencję Antydopingową. W konferencji uczestniczą nie tylko przedstawiciele laboratoriów bądź narodowych agencji, ale także członkowie międzynarodowych federacji sportowych i przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Katowice na chwilę będą mogły stać się stolicą światowego sportu. Nie jest też tajemnicą, że minister sportu Witold Bańka jest kandydatem na to stanowisko.

Czy pana zdaniem ewentualny wybór ministra Witolda Bańki na szefa WADA zwiększy wpływ Polski na funkcjonowanie w światowej centrali?

Nie pozostałoby to bez znaczenia, jednak należy pamiętać o niezależności Światowej Agencji Antydopingowej, która funkcjonuje na zasadzie konsensusu osiąganego przez ruch sportowy i rządy państw.

Który region świata stanowi obecnie najpoważniejsze wyzwanie w walce z dopingiem?

Obecnie WADA znajduje się na zakręcie. Organizacja nie była przygotowana do rozpatrywania tak poważnego procederu, jakim było systemowe wspomaganie dopingowe w Rosji. Wydawało się, że o postępowaniu znanym z czasów NRD będzie można mówić już tylko jako o historii. Mogliśmy jedynie domniemywać, że niektórzy rosyjscy zawodnicy są nieuczciwi, ale nikt nie spodziewał się takiej skali działań. Kolejnym wyzwaniem jest cały kontynent afrykański, gdzie funkcjonuje tylko jedno laboratorium akredytowane przez WADA. Problem ograniczonych możliwości wykrywania dopingu istnieje również w Azji Centralnej i Ameryce Południowej.

W połowie stycznia dojdzie do kolejnej wizyty w moskiewskim laboratorium. Czy tym razem przewodniczący WADY Sir Craig Reedie nie będzie musiał mówić o kolejnym rozczarowaniu?

Według najnowszych informacji ekspertom WADA udało się uzyskać dostęp do danych z laboratorium moskiewskiego. W styczniu dowiemy się, jakie stanowisko w tym zakresie zajmie WADA, a następnie jej Komitet Wykonawczy.

Jakie konsekwencje mogą czekać RUSADĘ w wypadku ponowienia incydentu z odmową udostępnienia próbek?

Ponowne zawieszenie działalności Rosyjskiej Agencji Antydopingowej i ograniczenie możliwości realizacji ich programów. Dotkliwsze konsekwencje mogą jednak spotkać rosyjski sport. Najpoważniejszą może być wykluczenie rosyjskich sportowców z zawodów rangi międzynarodowej.

Mowa w tym wypadku także o rosyjskich sportowcach występujących pod flagą olimpijską?

Oczywiście. Pojawia się kwestia udziału tych sportowców w trakcie zbliżających się igrzysk w Tokio. Do przyszłego roku problem zgodności powinien zostać - głównie przez Rosjan - rozwiązany.

Czy na tymczasowym wykluczeniu lub zawieszeniu kraju w strukturach sportowych muszą cierpieć również zawodnicy, którzy z całym procederem nie mieli nic wspólnego?

Jeśli chcemy doprowadzić do pewnych zmian mających charakter pozytywnych, stosowanie dość drastycznych metod może okazywać się jedynym wyjściem przynoszącym właściwe rezultaty. Istotnym jest przy tym, by dać możliwość uczciwym zawodnikom skutecznej obrony swojego imienia i dorobku. Przed igrzyskami w Pjongczangu niektórzy z nich dowiedli swoich racji przed trybunałem Arbitrażowym ds. Sportu w Lozannie - uczciwi zawodnicy nie powinni ponosić winy za funkcjonowanie systemu, którego są ofiarami.

Przewodniczący MKOl Thomas Bach stwierdził, że niezależnie od wyników postępowania Rosjanie i tak wezmą udział w najbliższych igrzyskach w Tokio.

Prezydent Bach zapewne zapomniał, że MKOl nie podejmuje decyzji w zakresie konsekwencji, które mogą spotkać rosyjskich sportowców. Należy to do kompetencji WADA. Słowa przewodniczącego brzmią niepokojąco w kontekście niezależności. Brzmią one jak stwierdzenie - „Droga WADO, cokolwiek byście chcieli zrobić, my zrobimy swoje, bo i tak dogadaliśmy się już z Rosjanami".

Czy WADA popełniła błąd, odwieszając w ubiegłym roku RUSADĘ?

Decyzja była zaskakująca i nie została skonsultowana ze światem antydopingowym - m.in. z przedstawicielami narodowych agencji. O ile miała ona swoje uzasadnienie, to proces jej podejmowania był nietransparentny. Nagle okazało się, że mowa o odwieszaniu RUSADY, gdy powszechnie wiadomo o niespełnieniu warunków z ich strony.

Prokremlowscy dziennikarze wyrażają opinię, że WADA stanowi element politycznego nacisku wobec Rosji.

Powtarzam - WADA działa w sposób niezależny. Oczywiście realizuje w pewien sposób swoją politykę - trudno stwierdzić, by sport był od niej uwolniony. W działaniach Światowej Agencji Antydopingowej nie upatrywałbym jednak żadnej globalnej rusofobii. Potwierdzono, że Rosjanie sprzyjali, a może nawet uczestniczyli w budowaniu systemu dopingowego w swoim kraju. W tym wypadku chodzi tylko o sprawiedliwość.

Liczba naruszeń przepisów antydopingowych maleje. Jest to powód do optymizmu czy dowód na nieustanne poszukiwanie nowych sposobów na oszukiwanie kontroli?

Sportowcy poszukują nowych sposobów polepszania swoich wyników. Tak jak w uczciwym sporcie - zawodnicy chcą wyprzedzić konkurentów. Pocieszające jest to, że świadomość dotycząca przepisów wzrasta, jednak nie osiadamy na laurach. System kontroli się zacieśnia i coraz trudniej jest pozostać niezauważonym. W najlepszym dla oszustów wypadku przypomina to balansowanie na granicy wykrywalności. Przeprowadzamy większą liczbę badań indywidualnych - w domach zawodników. Walka o czysty sport to nieustanne wyzwania i poszukiwanie skutecznych metod ograniczenia negatywnego procederu stosowania substancji zabronionych. ©℗

eprasa.pl da644973f4

Dziennik Zachodni
Piątek, 18.01.2019

Kostka: Górnik jest w trudnej sytuacji, ale życzę mu jak najlepiej

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Rozmowa

Hubert Kostka, legendarny bramkarz i trener Górnika, mówi nam o sytuacji zabrzańskiego klubu i reprezentacji Polski.

FOT. LUCYNA NENOW

Hubert Kostka był jednym z gości honorowych podczas grudniowego jubileuszu 70-lecia Górnika

Kiedy rozmawialiśmy ostatnio przed rokiem marzył pan o 15 gwiazdce mistrzowskiej dla Górnika...

Te marzenia były jak najbardziej realne, bo w poprzednim sezonie Górnik grał naprawdę dobrą piłkę i był o krok od zdobycia po 30 latach przerwy kolejnego tytułu mistrza Polski. Strasznie żałuję, że zabrzanie nie dociągnęli tego do końca, bo byli przecież przez kilka kolejek liderem tabeli, ale wiosną wpadli w lekki dołek i skończyło się na miejscu tuż za podium.

Dziś sytuacja Górnika wygląda zupełnie inaczej i zamiast myśleć o tytułach trzeba bronić się przed spadkiem z Lotto Ekstraklasy.

Niestety potem to poszło w zupełnie innym kierunku niż wszyscy to sobie w Zabrzu wymarzyli. Klub stracił najlepszych piłkarzy i jest na przedostatnim miejscu w tabeli. Przez najbliższe kilka miesięcy wszyscy będą drżeć ze strachu i zastanawiać się, czy Górnik pozostanie w gronie najlepszych. Wydawało się, że po wygranej z Wisłą Płock zespół w końcu złapał właściwy rytm, ale potem przyszła porażka u siebie z Miedzią, czyli rywalem, z którym Górnik walczy o utrzymanie. Wielkim problemem jest gra zabrzan na własnym stadionie. Na Roosevelta wygrali w tym sezonie tylko jedno spotkanie, a to stanowczo za mało. Mam jednak nadzieję, że nie powtórzy się scenariusz sprzed 10 lat, gdy za kadencji trenera Kasperczaka mieli niby niezłą drużynę, a jednak zostali zdegradowani, bo zawsze życzę Górnikowi jak najlepiej.

Co trzeba zrobić w klubie zimą, żeby w tym roku Górnik spisywał się lepiej. Skoro latem lekką ręką się sprzedawało dobrych piłkarzy, to teraz trzeba by takich kupić.

To są od razu dwa pytania, bo po pierwsze za co kupić, a po drugie kogo kupić. Latem odeszli tacy piłkarze jak Kurzawa, Kądzior czy Wieteska, którzy ciągnęli grę Górnika. Na ich miejsce pozyskano praktycznie taką samą liczbę zawodników, bo przyszli Jimenez, Ryczkowski, Biedrzycki czy Zapolnik, tyle że to nie była ta sama jakość i w tym jest problem. Zimą przyszło już trzech nowych graczy i mam nadzieję, że oni naprawdę pomogą zespołowi, a nie ograniczą się tylko do biegania przy innych zawodnikach.

Co będzie dalej z zabrzańskim klubem tak chwalonym w poprzednim sezonie za stawianie na młodzież?

Górnik jest w naprawdę trudnej sytuacji. Sam jako trener byłem wielkim zwolennikiem stawiania na młodzież i w prowadzonych przeze mnie drużynach zawsze była cała brygada młodych zawodników, ale też dobrze wiem, że nikt nie jest w stanie zbudować zespołu opartego tylko na młodych piłkarzach. Musi być w nim paru rutynowanych, doświadczonych graczy, a jeśli uda się do drużyny co roku wprowadzić 1-2 młodych zawodników to będzie dobrze. W ubiegłym sezonie Broszowi udało się wprowadzić paru dobrych młodych chłopaków, co było jego wielkim sukcesem, ale w tym już tak dobrze nie było.

Od nowego sezonu w składzie każdej drużyny ekstraklasy będzie musiał grać młodzieżowiec. Jak pan ocenia ten przepis?

Mnie nikt nie musiał zmuszać przepisami do wprowadzania młodych graczy. Jak jest zdolny młody chłopak, to powinien grać i każdy trener da mu szansę, bo taka jest m.in. jego rola, żeby tych młodych do naszej piłki wprowadzać. Nie jestem jednak zwolennikiem nakazów, bo może się okazać, że niektóre drużyny będą grały w lidze w dziesiątkę. My musimy raczej pomyśleć o tym jak poprawić szkolenie młodzieży, bo ta sprawa leży w Polsce od przynajmniej 60 lat, czyli od kiedy byłem zawodnikiem, a później trenerem, a nie tworzyć jakieś sztuczne ułatwienia dla młodzieżowców, którzy jeśli nie będą naprawdę dobrzy, to i tak potem w tej dorosłej piłce nam zginą.

Porozmawiajmy na koniec o reprezentacji Polski, którą w tym roku czekają eliminacje Euro 2020. Losowanie mieliśmy bardzo korzystne, bo trafiliśmy na Austrię, Izrael, Słowenię, Macedonię i Łotwę.

Nigdy nie powiem, że trafiliśmy na łatwą grupę, bo samo losowanie jeszcze nikomu nie zapewniło awansu. Oczywiście, że mogliśmy trafić na dużo silniejszych rywali, ale z tymi, z którymi przyjdzie nam rywalizować, też musimy wygrywać, a to nie będzie wcale łatwe - zwłaszcza na wyjazdach. U siebie powinniśmy sobie poradzić, ale na obcych stadionach będziemy się męczyli z każdą z tych drużyn.

Trener Jerzy Brzęczek jesienią próbował zbudować nowy zespół grając m.in. bez skrzydłowych. Jak pan ocenia te eksperymenty swojego byłego zawodnika?

Na budowę nowego zespołu zwyczajnie nie ma czasu, nie ma też dobrych nowych zawodników, stąd trzeba starać się coś tworzyć na bazie drużyny Nawałki. Jestem pierwszym, który powie, że należy podziękować za grę w kadrze Błaszczykowskiemu pod warunkiem, że będziemy mieli na tej pozycji lepszego od niego. Takiego jednak na razie nie mamy, więc niech gra Kuba. Grosicki też jeszcze długo będzie naszym najlepszym lewym pomocnikiem.
A na eksperymenty związane z grą bez skrzydłowych spuśćmy zasłonę milczenia, bo doskonale wiemy, że bez skrzydeł reprezentacja Polski nie umie grać, a jeśli ktoś sądzi inaczej, to powinien dać sobie spokój z trenerką.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek domaga się od selekcjonera, żeby w kadrze grali tylko ci zawodnicy, którzy regularnie występują w klubach. Co pan na to?

Gdyby prezes coś takiego powiedział mnie, to albo jego by już nie było, albo ja nie byłbym trenerem tej drużyny. Takie rzeczy są w normalnej piłce nie do pomyślenia, żeby prezes najpierw zatrudniał szkoleniowca, a później nie pozwalał mu robić tego, co on uważa za najlepsze i wskazywał kogo może powoływać do kadry. ©℗

Inny niż wszystkie, ale tak jak zawsze wymagający - nawet dla najlepszych

Rajd Dakar

Leszek Jaźwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl

41. Rajd Dakar ruszył 6 stycznia w Limie i po jedenastu dniach ponownie dotarł do stolicy Peru. Trasa liczyła ponad pięć tysięcy kilometrów i w większości wiodła przez pustynię.

Po raz pierwszy, od 1979 roku, rajd przebiegał przez tereny tylko jednego państwa. Gościnę dakarowym ekipom udzieliło Peru. To efekt decyzji Boliwijczyków, którzy nie byli w stanie zebrać odpowiednich funduszy. W tej sytuacji odpadła kandydatura Argentyny, która nie graniczy z Peru.

- To będzie inny Dakar niż ten który znaliśmy do tej pory - - mówił na starcie Jakub Przygoński, kierowca Orlen Teamu. - Będzie krótszy, ale przez to bardziej nieprzewidywalny. Około 70 procent trasy to piasek i wydmy. W dotychczasowych edycjach, w których brałem udział, ten wskaźnik nie przekraczał 20 procent - dodał.

Mimo, że rajd był krótszy rywalizacja o złotą statuetkę Beduina była równie wymagająca dla zawodników jak ta rozgrywana w Boliwii, Chile, Paragwaju czy Argentynie. Dzika i niedostępna przyroda była jeszcze większym wyzwaniem dla kierowców i motocyklistów.

- Śpię zaledwie trzy, cztery godziny dziennie. Od trzech dni nie brałem prysznica, bo kiedy? Dojeżdżam na biwak, ledwie starcza mi sił, aby rzucić okiem na motocykl, czasami coś zjeść przed wskoczeniem do śpiwora - dzielił się wrażeniami jeden z uczestników.

Start w Dakarze jest dla wielu spełnieniem marzeń, przygodą, której nie zapomina się do końca życia. Startujący po raz trzeci w rajdzie 54-letni Holender Guillaume Martens musiał czekać na to aż pół wieku.

- Musiałem zaoszczędzić wystarczająco dużo pieniędzy i wtedy się zgłosiłem - wspominał.- Miałem 50 lat, a ścigać się zaczynałem, kiedy inni przechodzą na... emeryturę. Bycie jednym z uczestników Dakaru to coś, a jego ukończenie jest już naprawdę wielkim osiągnięciem - podkreślił Holender.

Martens spełnia swoje marzenia. Nie ma za sobą profesjonalnego serwisu, eleganckiego campera, w którym mógłby się wygodnie wyspać. Jego całe wyposażenie to kilka skrzynek z częściami, kilka zapasowych kół i namiot.

Wielu zawodników przekonało się boleśnie, jak bezwzględna potrafi być pustynia. Nawet największe gwiazdy miały ogromne problemy. Wystarczy moment dekoncentracji by zakopać się po lusterka. Zawodnicy muszą stawić czoła nie tylko wymagającej trasie, ale zmagać się z trudnymi warunkami atmosferycznymi, wysokimi temperaturami i własnymi słabościami.

W takich warunkach organizm jest wystawiony na ogromną próbę. Nic dziwnego, że kierowcy i ich piloci tracą po kilka kilogramów. Jarosław Kazberuk po przejechaniu trasy rajdu z Martyną Wojciechowską był lżejszy o... 10 kilogramów.

Dlatego ważnym elementem jest odpowiednie przygotowanie fizyczne do rajdu.

- Trening do Dakaru tak naprawdę trwa cały rok. Ćwiczę co dwa dni, a ostatnie trzy miesiące przed imprezą trenuję pięć dni w tygodniu. Podstawa mojego treningu to bieganie. Robię codziennie dystanse rzędu 8-12 km. Tętno w samochodzie, jakie osiągam, wynosi 160. I takie samo jest w trakcie biegania. Do tego dochodzą ćwiczenia siłowe z obciążeniem - mówił Przygoński.

Najlepsi na mecie w Limie odebrali statuetki Beduina, ale wygranymi byli wszyscy, którzy wyruszyli na trasę 7 stycznia z centrum sił powietrznych Las Palmas koło Limy i wczoraj finiszowali w stolicy Peru. ©℗

FOT. MICHAŁ GĄCIARZ

Jedynym Polakiem, który może poszczycić się Beduinem za wygranie Rajdu Dakar, jest krakowianin Rafał Sonik

eprasa.pl da644973f4

Puchar Świata w Zakopanem przyciąga tłumy polskich kibiców

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Skoki narciarskie

Puchar Świata w skokach narciarskich w najbliższy weekend zawita do zimowej stolicy Polski. W piątek odbędą się kwalifikacje, w sobotę konkurs drużynowy, a w niedzielę konkurs indywidualny.

- Boję się pomyśleć, co będzie się działo w Zakopanem - mówił z uśmiechem na twarzy Adam Małysz, komentując niedzielny konkurs Pucharu Świata w Predazzo. Polscy skoczkowie zaostrzyli apetyty kibiców przed zawodami na Wielkiej Krokwi.

FOT. AP PHOTO/MATTHIAS SCHRADER/EAST NEWS

Kamil Stoch i Piotr Żyła dobrze prezentują w obecnym sezonie Pucharu Świata. Ostatnio gwiazdą reprezentacji stał się Dawid Kubacki. Biało-Czerwoni chcą potwierdzić formę na Wielkiej Krokwi

Z ziemi włoskiej do Polski

Wreszcie udało się zatrzymać rewelacyjnego w tym sezonie Ryoyu Kobayashiego, który mógł przejść do historii z siedmioma z rzędu wygranymi zawodami PŚ. Pierwszy raz w karierze wygrał Dawid Kubacki, a trzeci był Kamil Stoch. Kobayashi zajął siódme miejsce. Zwycięstwo Kubackiego było 80. triumfem Polaków w pucharowej rywalizacji, a Stoch zaliczył 300. występ w Pucharze Świata. W sobotnim konkursie we Włoszech Polacy też zajęli dwa miejsca na podium - drugi był Kubacki, a trzeci Stoch. Skoro tak dobrze poszło im w poprzednich zawodach, faktycznie rywalizacja w Zakopanem zapowiada się fascynująco!

12 wspaniałych Horngachera

Do piątkowych kwalifikacji przystąpi 12 Polaków. Trener Stefan Horngacher powołał: Dawida Kubackiego, Kamila Stocha, Piotra Żyłę, Stefana Hulę, Macieja Kota, Jakuba Wolnego, Aleksandra Zniszczoła, Pawła Wąska, Tomasza Pilcha, Klemensa Murańkę, Andrzeja Stękałę i Przemysława Kantykę. To taki sam skład, który wystawiła Polska w czasie listopadowego Pucharu Świata w Wiśle. Biletów na konkursy w stolicy Tatr dawno nie ma. Rywalizację będzie oglądać po 25 tysięcy widzów. Zapowiada się gorąca atmosfera.

– To trudny weekend, presja rośnie, oczekiwania są ogromne, ale też jednocześnie skacze się na świetnie znanym obiekcie, więc jestem dobrej myśli - stwierdził Małysz, cytowany przez Przegląd Sportowy.

- Zakopane to Zakopane. Wisła też jest dla nas bardzo ważna, ale Wielka Krokiew to tradycja, klimat. Atmosfera na pewno jest tutaj niepowtarzalna - przyznawał Maciej Kot, który teraz ma nadzieję, że w rodzinnym mieście sezon zacznie się dla niego na nowo. Będzie walczył nie tylko o dobry wynik indywidualnie, ale też o miejsce drużynie. Zostało jedno wolne - trudno sobie wyobrazić, że trener Horngacher zrezygnuje z kogoś z trójki: Stoch, Żyła, Kubacki.

W klasyfikacji PŚ Ryoyu Kobayashi jest liderem i ma 1092 punkty. Kolejne miejsca zajmują polscy skoczkowie: 2. Kamil Stoch 624 pkt, 3. Piotr Żyła 591 pkt, 4. Dawid Kubacki 532 pkt. W Pucharze Narodów prowadzi Polska 2277 pkt, przed Niemcami 2139 i Japonią 1705 punktów.

Impreza bez muzyki

Żałoba narodowa dotycząca śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza będzie obowiązywała od piątku, od godz. 17 do soboty, do 19. Czy będzie to miało wpływ na zawody w Zakopanem? Puchar Świata odbędzie się zgodnie z planem, ale konieczna jest modyfikacja jego oprawy. Chodzi szczególnie o muzykę z głośników.

- Na pewno nie będzie tak, że zaczniemy grać, a o godzinie 17 w piątek nastąpi wyciszenie. Prowadzący całą imprezę, czyli Crowd Supporters, mają plan na to, by było godnie i z powagą. Wszystko ma być w zgodzie do panujących warunków. W planie mamy też minutę ciszy, którą chcemy uczcić tragicznie zmarłego Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza - powiedział Wojciech Gumny szef komitetu organizacyjnego PŚ w Zakopanem rozmowie z portalem internetowym sport.onet.pl.

To już trzeci raz, kiedy zakopiańskie zawody odbędą się w czasie żałoby narodowej. W 2006 r. obowiązywała po zawaleniu się dachu hali Międzynarodowych Targów Katowickich. w 2008 - po wypadku wojskowego samolotu CASA.

Zakopane całe zasypane

Kibice mogą szykować się na emocje i… dużo śniegu. Organizatorzy mieli urwanie głowy z przygotowaniem skoczni, ale to był w gruncie rzeczy najmniejszy problem. Zasypane miasto szykuje się na drogowy armagedon. Burmistrz Leszek Dorula apeluje, by turyści nie próbowali w weekend poruszać się po Zakopanem samochodami. Opcją dla tych, którzy chcą uniknąć dojazdowych korków jest oferta Kolei Małopolskich. W sobotę i niedzielę będzie dodatkowy kurs na trasie Kraków - Zakopane (wyjazd 8.10, powrót 19.48). ©℗

Program PŚ w Zakopanem

18.01.2019 (piątek)
16.00 oficjalny trening
18.00 kwalifikacje
19.01.2019 (sobota)
15.00 seria próbna
16.15 konkurs drużynowy
20.01.2019 (niedziela)
15.00 seria próbna
16.00 konkurs indywidualny
Transmisje TVP Sport, Eurosport 1, TVP 1

Australian Open: Iga Świątek dostała szkołę od Camili Giorgi

Tenis

Hubert Zdankiewicz
sport@dz.com.pl

- Nie jestem tu po to, żeby wygrywać, tylko się uczyć i wygrywać za kilka lat duże turnieje - powiedziała Iga Świątek po porażce 2:6, 0:6 z Włoszką Camilą Giorgi w II rundzie Australian Open.

Debiutująca w seniorskiej rywalizacji w turnieju Wielkiego Szlema Iga Świątek, dosłownie, odbiła się w czwartek od ściany, a jej mecz z Camilą Giorgi trwał niecałą godzinę (59 minut). 17-latka z Warszawy dobrze zaczęła, ale potem nie była w stanie przeciwstawić się mocno i celnie punktującej z głębi kortu rywalce.

- Myślę, że dopadło mnie już zmęczenie, ale też nie jestem jeszcze gotowa na takie tempo. Camila gra zupełnie inaczej, niż dziewczyny, z którymi mierzyłam się dotychczas. Właściwie po raz pierwszy miałam okazję rywalizować z tenisistką z takiego topu. Było bardzo ciężko, ale nie przejmuję się. To dopiero początek, zdążę się jeszcze wszystkiego nauczyć - przyznała po meczu Świątek, w rozmowie z obecnym w Melbourne wysłannikiem TVP Sport Antonim Cichym.

- Nie powiedziałabym, że to najtrudniejszy mecz w mojej karierze. Podeszłam do tego spotkania luźno, nie miałam nic do stracenia. Mentalnie nie było problemu, a co do aspektu fizycznego zdarzały się trudniejsze mecze. Na pewno ten dużo mnie nauczył, wiem teraz, nad czym mam pracować – opowiadała na pomeczowej konferencji prasowej juniorska mistrzyni Wimbledonu z ubiegłego roku.

Mimo porażki Świątek może być zadowolona ze swojego występu w tegorocznym Australian Open. W Melbourne wygrała cztery mecze (zaczynała od kwalifikacji), a w pierwszej rundzie turnieju głównego pokonała Rumunkę Anę Bogdan, która rok temu dotarła w Melbourne do trzeciej rundy. Pozwoli jej to awansować w okolice 140. miejsca w rankingu WTA (aktualnie jest 177.). Przede wszystkim zdobyła jednak cenne doświadczenie.

FOT. BARTEK SYTA

Iga Świątek zagra jeszcze w mikście z Łukaszem Kubotem

- Nie jestem tu po to, żeby wygrywać, tylko się uczyć i wygrywać za kilka lat duże turnieje. Myślę, że jeśli wystarczy mi cierpliwości, będę podchodzić z takim nastawieniem, nie spalę się na początku, to stopniowo będę się wzmacniała we wszystkich aspektach - stwierdziła Iga.

W Australii Świątek zagra jeszcze w mikście. Dostała się do niego dzięki dzikiej karcie od organizatorów, a jej partnerem będzie Łukasz Kubot. W piątek zagrają z Alicją Rosolską oraz Chorwatem Nikolą Mekticiem. ©℗

Transmisje z AO w Eurosporcie

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, faks 32 634 21 06, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg; tel. 32 634 21 01, marek.twarog @dz.com.pl
Zastępca redaktora naczelnego Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl

Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl.
Regiony Anna Ładuniuk, tel. 32 634 21 03, a.laduniuk@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny Dorota Niećko, tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl

Redakcje lokalne i biura ogłoszeń:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56, faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19, tel. 33 813 78 30,
Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Zwycięstwa 14, tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 351 33 80,
Rybnik, ul. Sobieskiego 15, tel. 32 634 24 74,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, tel. 32 634 21 00,
Tychy, al. Niepodległości 87, tel. 32 634 24 78,
Tarnowskie Góry, ul. Sienkiewicza 47, tel. 32 634 24 45

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Zenon Nowak sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 55
Dział wydawniczy Piotr Piersiak, p.piersiak@dz.com.pl, 32 634 22 30
Prenumerata infolinia 800-16-30-20, 32 634 22 70
Ogłoszenia przez telefon 800-47-28-52
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTORKI PROWADZĄCE WYDANIE
Dorota Niećko, Katarzyna Pachelska

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl da644973f4

Gwidon Miklaszewski na dobry humor

▶ **Znowu nie masz przy sobie chusteczki!**

▶ **Powiedziałem, żeby pan kaszlał, a nie gwizdał!**

▶ **A może tu też pana kłuje?!**

▶ **Żona mi to dała, bo za dużo chusteczek zużywam!**

▶ **Nie mogę już dłużej patrzeć, jak panu z nosa kapie!**

▶ **Zjem coś w restauracji, nie znalazłem już żadnego czystego talerza!**

▶ **Nie, nie panie Zygmuncie, pan jest jednak zbyt zakatarzony!**

HOROSKOP

Wodnik (20.01–18.02)
Na Twojej drodze może stanąć dzisiaj osoba, która kilkoma zdaniami zainspiruje Cię do daleko idącej zmiany. Dobrze się zastanów przed podjęciem decyzji.

Ryby (19.02–20.03)
Wyróżniać Cię będzie dzisiaj obojętność wobec tego, co się dzieje wokół Ciebie. Taka postawa zaskoczy nawet najbliższych i nie wpłynie dobrze na wasze relacje.

Baran (21.03–19.04)
Spodziewaj się dziś dobrych wieści związanych z finansami. Może nie będzie Cię od razu stać na jacht czy podróż dookoła świata, ale poprawę da się zauważyć.

Byk (20.04–20.05)
Przed Tobą dzień bardzo miłych niespodzianek i spotkań z ciekawymi osobami. Fantastyczne emocje, jakie będą temu towarzyszyły, zapamiętasz na długo.

Bliźnięta (21.05–21.06)
Pokerową zagrywką zapracujesz dzisiaj na szacunek i uznanie wielu osób. Niektórzy będą próbowali w związku z tym na siłę przeciągnąć Cię do swojego „obozu".

Rak (22.06–22.07)
Nie braknie dzisiaj okazji, aby się przekonać, że nie zawsze jesteś osobą skorą do współpracy. Niektórzy będą narzekać i odwracać się do Ciebie plecami.

Lew (23.07–22.08)
Obowiązków raczej nie będzie Ci dzisiaj brakować. Pocieszające jest w tym wszystkim jedno – ze wszystkim poradzisz sobie doskonale. Pochwałom nie będzie końca...

Panna (23.08–22.09)
Ktoś ze znajomych będzie Cię dzisiaj usilnie przekonywał do swojego pomysłu. Roztaczane przed Tobą świetlane wizje będą jednak miały niewiele wspólnego z prawdą.

Waga (23.09–22.10)
Spodziewaj się wizyty rodziny lub znajomych. Lepiej się do tego przygotuj, bo niektórzy mogą chcieć u Ciebie nocować. I nie przesadzaj z imprezowaniem...

Skorpion (23.10–21.11)
Będziesz dzisiaj w doskonałym nastroju. Powodów do satysfakcji nie zabraknie Ci także w związku z wydarzeniami, jakie nastąpią w życiu prywatnym.

Strzelec (22.11–21.12)
Kilka osób przekona się dzisiaj, że nie warto z Tobą zadzierać. Ale nie wykorzystuj swojej pozycji do niepotrzebnych popisów. Więcej zyskasz rzeczowymi argumentami.

Koziorożec (22.12–19.01)
Ktoś z grona Twoich najbliższych znajomych może popaść dzisiaj w małe tarapaty. Również od Ciebie będzie zależało, czy uda mu się uniknąć kłopotów. Nie odmawiaj pomocy i wsparcia.

PROMOCJA 028802812

Słodki prezent przygotowany przez wnuki

Przepisy na pyszne i proste wypieki

Już jutro

DZIENNIK ZACHODNI

www.dziennikzachodni.pl

eprasa.pl da644973f4